NIE ZARABIAMY TYLE, CO NP. NIEMCY I MAMY INNĄ STRUKTURĘ WYDATKÓW. UBRANIE STAJE SIĘ CZYMŚ, CO SPRAWI PRZYJEMNOŚĆ. KUPIMY JE, ALE NAJPIERW OPŁACIMY PRĄD, GAZ I ZASPOKOIMY INNE PODSTAWOWE DO ŻYCIA POTRZEBY. O TYM, JAK SIĘ UBIERAMY, PISZE ALEKSANDRA TCHÓRZEWSKA. \9

PONIEDZIAŁEK
|19|07|2021|

DZIENNIK ELBLĄSKI.pl

20 LAT

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

„Dziennik Elbląski"
13 800
polubień na FB

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 4 180 NR 164 (20 585)

PORTFELE NA OPARACH O ILE TEGO LATA PODROŻEJE PALIWO? \8

Fot. pixabay

PREMIER W DOBRYM MIEŚCIE \3

BURMISTRZ OLECKA IDZIE DO SĄDU \4

PREZYDENCI PRZECIWKO PROGRAMOWI RZĄDU \5

Z BAŚNIĄ W PLECAKU Z POPRAWCZAKA \14-15

ALFABET GRYGOŁOWICZA (CZ. 2) \20

DO STOMILU NIE PO DUŻĄ KASĘ \22-23

ISSN 0137-9127
29
9 770137 912118

eprasa.pl e9e5180383

BURZE DAJĄ HARCERZOM W KOŚĆ

NIE MA DNIA BEZ INFORMACJI, ŻE TRZEBA EWAKUOWAĆ OBOZY HARCERSKIE Z LASU. UMÓWILI SIĘ, CZY CO? WINNA JEST POGODA CZY MOŻE TERMIN WYPOCZYNKU NIEODPOWIEDNI?

Fot. KP PSP Ostróda

Burze i nawałnice nawet w dobrze zabezpieczonych miejscach potrafią wyrządzić duże szkody

Od razu przyznaję: nigdy nie byłam na obozie harcerskim. Można więc wieszać na mnie psy, że się nie znam, że nie czuję klimatu i mam cicho siedzieć. Pozwalam.

Lipiec od zawsze był mokrym miesiącem. Mokrym, porywistym, z przytupem. Od dawien dawna upał miesza się z oberwaniem chmury. Pewnie strażacy, którzy zawsze wyjeżdżają w takich sytuacjach na ratunek, przyznają mi rację. Ile powalonych drzew podnosili? A w lasach, gdzie ciągnie harcerzy, drzew jest przecież mnóstwo. Takiego harcerza szukać w borze, to jak szukać igły w stogu siana. Gdy nie pada, jest cudownie — blisko natury, dużo cienia, śpiew ptaków i poziomki w zasięgu ręki. Taka zielona szkoła i szkoła życia. A może szkoła przetrwania?

Pierwszy raz o tym, że w lesie może być niebezpiecznie, dowiedziałam się w 2017 roku. Wtedy do tragedii doszło w nocy z 11 na 12 sierpnia. Nad Pomorzem rozpętała się wówczas potężna burza z silnymi porywami wiatru do 115 km/h. To dużo. Dla porównania — prędkość, z jaką maksymalnie mogą jechać samochody poza obszarem zabudowanym, wynosi 90 albo 100 km/h. W zależności od ilości pasów. Samochody wtedy mkną.

Z taką prędkością i siłą żywioł niszczył obóz harcerski w Suszku. Dwie harcerki, 13-letnia Asia i 14-letnia Olga, niestety zginęły, a do szpitala trafiło 38 uczestników obozu. Część harcerzy podczas nawałnicy skryła się w pobliskim jeziorze. Zaalarmowane służby były w stanie dotrzeć do poszkodowanych dopiero po kilku godzinach. Bo drogi były zablokowane przez powalone drzewa.

O niedopełnienie obowiązków służbowych zostali oskarżeni opiekunowie obozu harcerskiego. Usłyszeli zarzuty umyślnego narażenia uczestników na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia. Oskarżony został też urzędnik, który wiedział o załamaniu pogody, ale nie powiedział. Nie ostrzegł harcerzy, gdy ci kładli się spać. I tylko on został skazany. Sąd kilkanaście dni temu uniewinnił opiekunów.

I teraz, gdy słyszę o tym, że co i rusz są ewakuowane dzieciaki z obozów, zastanawia mnie, co jest nie tak. Czy pogoda jest taka groźna, czy może obozy tak źle przygotowane? Albo że wychowawcy myślą: może burza przejdzie bokiem? Może nas ominie?

Tylko w jednym tygodniu na Warmii i Mazurach ratować trzeba było kilka obozów. Między innymi w Dobrociniu, w Siemianach, w Zawadach, w Kurkach, w Bujakach. W piątek akcja trwała w okolicach Białki nad Jeziorem Dreńskim w powiecie ostródzkim. Wcześniej potężna burza siała też spustoszenie w obozie harcerskim koło Wenecji, również niedaleko Ostródy. Nawałnica powaliła kilka drzew, a wiatr szarpał namioty. Ze strony jeziora nadeszła trąba powietrzna. Jeden z uczestników mówił, że „stuletnie sosny i buki połamało jak zapałki".

A to tylko nasz region. Tygodniowo w całej Polsce pomocy potrzebuje kilkadziesiąt takich biwaków. Zatem czy muszą one odbywać się w lipcu? Tragedia w Suszku co prawda wydarzyła się w sierpniu, ale ten wyjątek i tak mimo wszystko potwierdza regułę.

Klimatolodzy od zawsze mówią jednym głosem, że to lipiec jest najbardziej deszczowym miesiącem w całym roku. Nie listopad, jakby się wydawało, a właśnie lipiec. To wtedy z nieba spadają największe masy wody, a zagrożenie powodzią jest najbardziej prawdopodobne.

Dlaczego tak się dzieje? Lipiec przynosi też najwyższą średnią temperaturę na tle roku. Zgodnie z zasadami fizyki — im wyższa jest temperatura, tym powietrze może pomieścić więcej pary wodnej. A z powodu gorąca dochodzi do najintensywniejszego parowania, przez co rozbudowują się chmury burzowe, z których właśnie pada deszcz. Podczas jednej burzy, czy intensywnej ulewy, która trwa ok. godziny, może spaść tyle wody, ile przez cały miesiąc w porze zimowej. Oczywiście na opady deszczu ma wpływ nie tylko temperatura, ale także wiatry, prądy powietrzne, morskie i tak dalej. Dlatego aż strach pomyśleć, co przed nami i ilu harcerzy jeszcze będzie się bało o swoje bezpieczeństwo. Prognozy cały czas nie są najlepsze. IMGW codziennie ostrzega: zostańcie w domach.

Owszem, równie dobrze pogoda może zagrozić najdroższym hotelom, turnusom wypoczynkowym, kempingom i ogródkom działkowym. Strach będzie ten sam. Tylko że o nich ani słowa...

ROMANOWSKA...

ADA: TO NIE WYPADA!

Zatem co się dzieje, że właśnie aż tyle się dzieje w obozach harcerskich?

Być może, jeśli nie wiadomo o co chodzi, chodzi o pieniądze. Mam wrażenie, że harcerze wypoczywają po kosztach. To nie himalaiści, którzy potrafią się zabezpieczyć na każdą ewentualność. A namiot, który zniesie ekstremalne warunki, kosztuje nawet 3 tys. zł. Tylko czy taki wgrałby z trąbą powietrzną czy walącym się drzewem?

Ada Romanowska

POD GRUNWALDEM UROCZYŚCIE, ALE BEZ INSCENIZACJI

Na Polach Grunwaldu 17 lipca odbyły się uroczystości z okazji 611. rocznicy bitwy pod Grunwaldem, jednej z największych w polskiej historii.

Fot. Łukasz Lamcho

Drugi rok z rzędu ze względów pandemicznych nie odbędzie się inscenizacja bitwy, która wcześniej przez lata przyciągała tysiące widzów — mówi marszałek Gustaw Marek Brzezin, gospodarz wydarzenia. — W wyjątkowych warunkach, ale jednak spotykamy się, aby upamiętnić wielkie zwycięstwo polskiego i litewskiego oręża i wyrazić naszą dumę z bycia Polakami. Organizujemy uroczysty apel grunwaldzki, w tym roku z udziałem ambasadora Litwy, delegacji litewskiej i innych znamienitych gości. Tradycja ciągle jest żywa, a naszym obowiązkiem jest ją uszanować i kultywować.

Kwiaty pod pomnikiem i pod kamieniem pomnikowym, darem „Od Narodu litewskiego za wspólne zwycięstwo", złożyli m.in. marszałek Gustaw Marek Brzezin, ambasador Litwy w Polsce Eduardas Borisovas, wojewoda warmińsko-mazurski Artur Chojecki, przedstawiciele Fundacji Grunwald, samorządowcy, przedstawiciele służb mundurowych i harcerze. Król Władysław Jagiełło przyjął dwa nagie krzyżackie miecze i szybko zwyciężył, po czym udał się do obozu rycerskiego wojsk polskich i litewskich. Zbrojni zaś, upojeni zwycięstwem, hasali na ubitej ziemi w turnieju rycerskim ku uciesze gawiedzi.

bcl

REDAKTORZY WYDANIA
Dawid Zmuda wydawca@gazetaolsztynska.pl
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Bartosz Orliński
Dawid Zmuda

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl e9e5180383

PREMIER ZAPOWIADA ZMNIEJSZENIE WPŁYWU PAŃSTWA NA GOSPODARKĘ

PREMIER MATEUSZ MORAWIECKI PRZYJECHAŁ W PIĄTEK DO FIRMY CUKIERNICZEJ JUTRZENKA W DOBRYM MIEŚCIE. OPRÓCZ PROMOCJI POLSKIEGO ŁADU PREZES RADY MINISTRÓW ZAPOWIEDZIAŁ POWSTANIE SEJMOWEJ KOMISJI, KTÓRA BĘDZIE MIAŁA NA CELU DEREGULACJĘ PAŃSTWA. ALE CO TO WŁAŚCIWIE ZNACZY?

Fot. Karol Grosz

Minister Olga Semeniuk, premier Mateusz Morawiecki, prezes Jutrzenki Maciej Tryt oraz Krzysztof Guzek

Na konferencji prasowej, oprócz premiera Mateusza Morawieckiego, wypowiadał się również prezes przedsiębiorstwa cukierniczego Maciej Tryt oraz minister Olga Semeniuk.

— Aby Polski Ład był dobry dla Polski, to musi również być dobry dla przedsiębiorców i pracowników. Podnosząc kwotę wolną, oraz kilkukrotnie obniżając podatki dla firm tworzymy najlepsze możliwe warunki do rozwoju. Dobre Miasto to dobre miejsce do inwestowania — mówił podczas konferencji premier Morawiecki — Polski Ład w obszarze działań dla przedsiębiorców to wydatek rzędu 20 mld złotych na podniesione koszty uzyskania przychodu, aby pracownicy mogli więcej zarabiać, ale także wydatek kilkaset mld złotych na inwestycje w otoczeniu przedsiębiorstw — nowe drogi, kanalizacje, światłowody, podłączenia energetyczne i uzbrojenie terenu.

Podczas konferencji prezes rady ministrów zapowiedział powołanie sejmowej komisji, która będzie zajmowała się problematyką deregulacyjną. Premier podkreślał, że chce stworzyć możliwie najlepsze warunki dla przedsiębiorców, którzy będą mogli w prosty i szybki sposób podejmować decyzję odnośnie losów swojej firmy.

— CAŁY CZAS KŁADZIEMY NACISK NA DEREGULACJE PAŃSTWA. POWOŁUJEMY KOMISJĘ, KTÓRA BĘDZIE ZAJMOWAĆ SIĘ PROBLEMATYKĄ DEREGULACYJNĄ.

Chciałbym również podziękować wszystkim tym, którzy pomagali nam ratować Polskie firmy w czasie pandemii. Firma w której się znajdujemy również skorzystała z Tarczy, jak podkreślał prezes w rozmowie ze mną, pozwoliła im ocalić miejsca pracy, ale z drugiej strony zainwestować w nowy sprzęt — tłumaczył Mateusz Morawiecki.

CZYM JEST DEREGULACJA?

Deregulacja jest to zmniejszenie oddziaływania państwa na rynek i gospodarkę kraju. Organy państwowe będą rzadziej ingerować w sferę ekonomiczną, a przepisy regulujące funkcjonowanie firm będą bardziej elastyczne. Jest to szereg zmian, które zachodzą w gospodarce wolnorynkowej. Zdaniem premiera deregulacja będzie tworzyła dogodne warunki do wdrażania Polskiego Ładu.

JAK FUNDUSZE BĘDĄ DZIELONE MIĘDZY SAMORZĄDY?

POLSKI ŁAD MA RÓWNIEŻ SWOICH PRZECIWNIKÓW. DZIAŁACZE STOWARZYSZENIA „TAK! SAMORZĄDY DLA POLSKI" CHCĄ ZMIANY KRYTERIÓW PRZYZNAWANIA PIENIĘDZY. ICH ZDANIEM W TEJ CHWILI ZALEŻY TO GŁÓWNIE OD PREMIERA, A NA WYSOKOŚĆ DOFINANSOWAŃ MOGĄ WPŁYWAĆ JEGO OSOBISTE SYMPATIE LUB INTERESY POLITYCZNE. DO TEGO STOWARZYSZENIE POSTULUJE UPUBLICZNIENIE CAŁEGO PROCESU.

Prezydent Olsztyna, Piotr Grzymowicz również widzi pewne nieścisłości w rządowym programie. Prezydent Olsztyna poinformował na swoich mediach społecznościowych, że podpisał się pod pismem stowarzyszenia „Tak! Samorządy dla Polski", które sprzeciwia się Rządowemu Funduszowi Polski Ład: Program Inwestycji Społecznych. Tym sposobem Piotr Grzymowicz zameldował się w gronie włodarzy miast, w którym znajdują się m.in. Rafał Trzaskowski, Aleksandra Dulkiewicz czy Jacek Karnowski.

Karol Grosz

Więcej o inicjatywie prezydentów miast na s. 5

PRACOWNICY SĄDÓW MAJĄ DOŚĆ

Pracownicy administracyjni sądów czują się oszukani i niedocenieni przez ugrupowanie rządzące. Swoje niezadowolenie wyrazili w piątek w południe, wychodząc na schody olsztyńskiego sądu. Protestujących wsparli prezes Maciej Nawacki i sędzia Paweł Juszczyszyn.

Równo o godz. 12 w piątek pracownicy administracyjni Sądu Rejonowego w Olsztynie wyszli na schody sądu, aby wyrazić swoje niezadowolenie. Protestujący nie przerwali żadnych toczących się rozpraw, przeprowadzili protest korzystając z przerwy w pracy.

Protestujących pracowników wspierał prezes Maciej Nawacki, oraz sędzia Paweł Juszczyszyn, którzy wraz stanęli wraz z nimi, jednocześnie podpisując się pod ich postulatami. Co ważne, pracownicy sądu w Olsztynie mogą liczyć na wsparcie przełożonych, przez co strajki odbywają się w czasie przerwy w pracy. Niektóre sądy w Polsce nie mogą liczyć na ten przywilej, więc pracownicy wyrażają swoje niezadowolenie przed pracą, lub po godzinach.

Pracownicy sądów nie tylko chcą godnych płac, ale również dobrych warunków pracy. Jak podkreślają sami pracownicy — mobbing wśród pracowników administracyjnych sądu jest powszechnym zjawiskiem w całej Polsce. W Olsztynie nie mamy tego problemu, jednak chodzi o wsparcie dla koleżanek i kolegów z innych miast.

— Protesty zaczęły się na skutek planowanej ustawy budżetowej na 2022 rok, w której wskaźnik wzrostu wynagrodzeń w sferze budżetowej wynosi 100%, czyli nie ma wzrostu nawet o stopień galopującej inflacji. To kolejny rok, w którym płace pracowników sądownictwa są zamrożone. Walczymy też o godne warunki pracy, w naszej branży szerzy się mobbing. Ten problem na szczęście nie dotyczy Olsztyna, u nas w pracy zawsze jest dobra atmosfera, jednak w skali całego kraju ten problem jest znaczny — Izabela Bajkowska, wiceprzewodnicząca krajowego niezależnego samorządnego związku zawodowego AD REM, oddział Wrocław

— Protesty będą cykliczne, a kolejny planujemy zrobić w najbliższą środę. Chcemy realnie wywalczyć wzrost pensji o 12% — podsumowuje Izabela Bajkowska.

W Olsztyńskim sądzie w tej chwili pracuje 250 osób, a w całej Polsce takich sądów jest ponad 300. Do tego oczywiście dochodzą mniejsze placówki, co w podsumowaniu daje nam kilkadziesiąt tysięcy pracowników, którzy chcą podwyżek wynagrodzeń.

— Od 5 lipca w całej Polsce strajki rozpoczęło 87. sądów. Oprócz dużych miast takich jak Kraków, Warszawa, Wrocław czy Olsztyn, protestują również pracownicy sądów ze znacznie mniejszych miejscowości, jak chociażby Ostróda — mówi Izabela Bajkowska.

Kolejny protest pracowników sądowych już w środę, będą one odbywały się cyklicznie, dopóki nie zostaną wysłuchane rządania pracowników sądów.

kg

eprasa.pl e9e5180383

BURMISTRZ IDZIE DO SĄDU

KAROL SOBCZAK ZDECYDOWAŁ SIĘ ZASKARŻYĆ DO SĄDU ADMINISTRACYJNEGO UCHWAŁĘ RADY MIEJSKIEJ W SPRAWIE NIEUDZIELENIA MU WOTUM ZAUFANIA ZA 2020 ROK. BURMISTRZ ZARZUCA RADZIE, ŻE KIEROWAŁA SIĘ KRYTERIAMI POLITYCZNYMI I OCENAMI POZBAWIONYMI PODSTAW MERYTORYCZNYCH.

Fot. Zbigniew Malinowski

Burmistrz Karol Sobczak zaskarżył do sądu administracyjnego uchwałę rady miejskiej w sprawie nieudzielenia mu wotum zaufania za 2020 rok

Uzasadnienie skargi burmistrza do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Olsztynie liczy aż 25 stron (bez załączników). Karol Sobczak podkreśla w nim, że argumenty radnych są pozbawione podstaw merytorycznych i prawnych, częściowo nie odnoszą się do działalności burmistrza w roku poprzednim, ani do realizacji polityk, programów i strategii, uchwał rady gminy i budżetu obywatelskiego. Zdaniem burmistrza instytucja wotum zaufania została wykorzystana jako instrument stricte polityczny. Burmistrz Sobczak po kolei odnosi się do wszystkich 17 zarzutów, jakie znalazły się w uzasadnieniu do uchwały o nieudzieleniu wotum zaufania za 2020 rok. Jeden z nich dotyczy zatrudnienia w ratuszu dwóch sekretarzy, których roczne dochody wynoszą 112 tys. zł i 118 tys. zł, a do tego dochodzą koszty pracodawcy. Burmistrz wyjaśnia, że w 2019 roku wypowiedział umowę o pracę sekretarz Barbarze Jankowskiej w związku z licznymi zastrzeżeniami do jej pracy i brakiem możliwości współpracy. Jednak po postępowaniu przed sądem dwóch instancji sąd przywrócił ją do pracy.

— Od wyroku sądu II instancji została złożona skarga kasacyjna, a do prokuratury złożono zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Oba postępowania aktualnie są w toku — wyjaśnia burmistrz Karol Sobczak. — Zaistniała sytuacja nie jest wynikiem braku umiejętności poradzenia sobie z sytuacją, a raczej konsekwencją nieracjonalnych prawnych rozwiązań narzucanych przez sąd na pracodawcę.

Burmistrz uznał, że przy naruszeniach, jakie zostały zdiagnozowane, nie może do tak strategicznej sfery, jaką jest zakres odpowiedzialności sekretarza gminy, dopuścić osoby, której kompletnie nie może ufać i która w jego ocenie łamie prawo. Wykonał jednak wyrok sądu, ale ustanowił jej zakres czynności, które nie wymagają udzielenia upoważnień do reprezentacji burmistrza i podejmowania strategicznych decyzji. Włodarz za nieprawdziwy uznaje również zarzut, że zwiększył zatrudnienie w ratuszu i nadal ogłasza konkursy na stanowiska urzędnicze. Podkreśla, że zatrudnienie w 2020 roku spadło o jednego pracownika.

— Radni nie biorą pod uwagę zwalniających się etatów na skutek przejść na emeryturę czy zakończenia umów o prace — podkreśla w skardze burmistrz. — Nie każdy nabór oznacza zwiększenie zatrudnienia, z reguły związane to jest z ruchami kadrowymi. Ponadto można odnieść wrażenie, że dla autorów zarzutu nie są istotne realne potrzeby urzędu i sprawność jego działania, także dla samych mieszkańców, a jedynie fakt utrzymania zatrudnienia na niezmiennym poziomie.

Kolejny zarzut dotyczący likwidacji szkoły w Kijewie i braku oszczędności 1 mln zł z tego tytułu burmistrz uważa za kuriozalny, gdyż uchwałę w tej sprawie ostatecznie podjęła rada miejska, a burmistrz jedynie ją zrealizował.

— Milion złotych to oszczędność, której nie widać w konkretnej pozycji budżetu, ale której nie trzeba ponieść. Z roku na rok rosną wydatki na utrzymanie szkół. Wystarczy spojrzeć na wzrost kosztów utrzymania pozostałych placówek w 2021 roku w porównaniu do poprzedniego roku — tłumaczy burmistrz.

RADNI, KTÓRZY GŁOSOWALI PRZECIWKO UDZIELENIU BURMISTRZOWI WOTUM ZAUFANIA, MAJĄ MU RÓWNIEŻ ZA ZŁE, ŻE WYDAŁ 12 TYS. ZŁ NA WYKONANIE RAPORTU O STANIE GMINY ZA 2020 ROK, CHOĆ W UBIEGŁYCH LATACH TAKI DOKUMENT SPORZĄDZALI PRACOWNICY RATUSZA.

W dodatku raport, zdaniem części radnych, mimo iż jego forma jest atrakcyjna, ale dla kogoś kto nie posiada biegłości w obsłudze komputera, nie jest łatwy do analizowania. Burmistrz Karol Sobczak wyjaśnia, że przepisy nie regulują sposobu i narzędzi, co do przygotowania raportu o stanie gminy.

— W przypadku raportu za 2020 rok pracownicy urzędu przygotowali materiały, zaś firma zewnętrzna dokonała analiz i elektroniczną formę prezentacji, której pracownicy urzędu nie byliby w stanie samodzielnie przygotować— argumentuje Karol Sobczak. — Raport o stanie gminy za 2020 rok jest szeroką i profesjonalną analizą wskaźników finansowych, gospodarczych, społecznych, określa tendencje progresywne i degresywne w gminie w zakresie czterech ostatnich lat i wskazuje obszary wymagające określonych działań w celu zmiany sytuacji. Tego rodzaju analizy zlecane są przez urząd każdorazowo przed budową dokumentów strategicznych wymagających szczegółowej diagnozy i każda z nich stanowi odrębnie koszt od kilku do kilkunastu tysięcy złotych — podkreśla burmistrz i dodaje, że forma jaką zastosowano w tym roku spowodowała znaczny wzrost zainteresowania treścią raportu. Raporty były przygotowane przez pracowników urzędu w formie pisemnej za 2018 rok obejrzało 99 osób, za 2019 rok 512 osób, natomiast tylko w pierwszym tygodniu po opublikowaniu raportu za 2020 rok zanotowano 1900 jego odsłon. Kolejny zarzut radnych dotyczy dążenia burmistrza do utworzenia żwirowni z obrębie Olecka, co może uniemożliwić nadanie miastu statusu uzdrowiska.

— Utworzenie żwirowni nie jest celem burmistrza — zapewnia Karol Sobczak. — Celem burmistrza jest jak najszybsza możliwość zagospodarowania terenu, gdzie udokumentowane są złoża, pod budowę infrastruktury sportowo-rekreacyjnej. Argumentem dodatkowym jest uzyskanie dochodów własnych dla gminy związanych z eksploatacją złoża.

BURMISTRZ WYJAŚNIA, ŻE OBSZAR, NA KTÓRYM ZNAJDUJE SIĘ ZŁOŻE ŻWIRU NIE JEST UWZGLĘDNIONY BEZPOŚREDNIO W STREFIE UZDROWISKA I NIE UNIEMOŻLIWIA JEGO UTWORZENIA.

Poza tym procedura uzyskania statusu uzdrowiska trwa kilka lat. Szybsza eksploatacja złoża oznacza jej zakończenie przed ostateczną decyzją ministerstw zdrowia. Karol Sobczak zaznacza również, że dokumenty zagospodarowania przestrzennego uchwala rada miejska a nie burmistrz. I to rada podjęła w 2020 roku uchwałę dotyczącą wprowadzenia do studium takich zapisów, które dają możliwość wydobycia złoża kopaliny. Włodarz odpiera też zarzut, że jego działania związane z utworzeniem na terenie gminy kilkunastu linii komunikacyjnych doprowadziły do likwidacji lokalnej firmy transportowej i ograniczyły działalność innej miejscowej firmy.

— Żaden z przedsiębiorców nie deklarował chęci rozwoju swoich usług na tak szeroką skalę, żaden nie był zainteresowany rozszerzeniem komunikacji publicznej na tereny wiejskie — twierdzi burmistrz Sobczak. — Żaden nie dysponuje tak dużą flotą, żeby obsłużyć założenia zawarte we wniosku gminy Olecko do wojewody o dofinansowanie przewozów autobusowych w komunikacji publicznej na terenie gminy.

„Podjęte działania sprawiły, że zamknięty wcześniej system dowozu około 550 dzieci do szkół został „otwarty", co pozwoliło na utworzenie dostępnego dla wszystkich systemu komunikacji publicznej. Otwarty system komunikacji publicznej przede wszystkim pozwolił na połączenie wsi z miastem Olecko, ale przede wszystkim na zwiększenie ilości osób mogących z niego korzystać" – czytamy w uzasadnieniu skargi do WSA w Olsztynie, w którym burmistrz odnosi się także do jego zdaniem bezpodstawnych zarzutów dotyczących m.in. wydania 100 tys. zł na projekt termomodernizacji Szkoły Podstawowej nr 1, który nie otrzymał dofinansowania, straty dofinansowania na budowę drogi gminnej w Dąbrowskich oraz zaciągnięcia obligacji na kwotę 2 mln zł na oświetlenie, którego nadal nie ma. Skarga burmistrza do WSA w Olsztynie zostanie wniesiona za pośrednictwem Rady Miejskiej w Olecku, która ma się do niej ustosunkować i przygotować odpowiedź. Sesja nadzwyczajna poświęcona tej sprawie planowana jest na piątek 16 lipca. Przypomnijmy, że za udzieleniem burmistrzowi votum zaufania głosowało 10 radnych, 6 było przeciw i 5 wstrzymało się od głosu (głównie byli koalicjanci ze Zjednoczonej Prawicy i z Klubu Radnych NOE-GO). W tym przypadku potrzebna była bezwzględna większość, czyli do wotum burmistrzowi zabrakło jednego głosu. Dodajmy, że nieudzielenie votum zaufania na razie nie ma większego znaczenia. Dopiero w przypadku nieudzielenia wotum zaufania w dwóch kolejnych latach rada miejska może podjąć uchwałę o przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania burmistrza. Do tematu wkrótce powrócimy.

Zbigniew Malinowski

eprasa.pl e9e5180383

PIOTR GRZYMOWICZ PRZECIWKO RZĄDOWEMU PROGRAMOWI

PREZYDENT OLSZTYNA POINFORMOWAŁ NA SWOICH MEDIACH SPOŁECZNOŚCIOWYCH, ŻE PODPISAŁ SIĘ POD PISMEM STOWARZYSZENIA „TAK! SAMORZĄDY DLA POLSKI", KTÓRE SPRZECIWIA SIĘ RZĄDOWEMU FUNDUSZOWI POLSKI ŁAD: PROGRAM INWESTYCJI SPOŁECZNYCH.

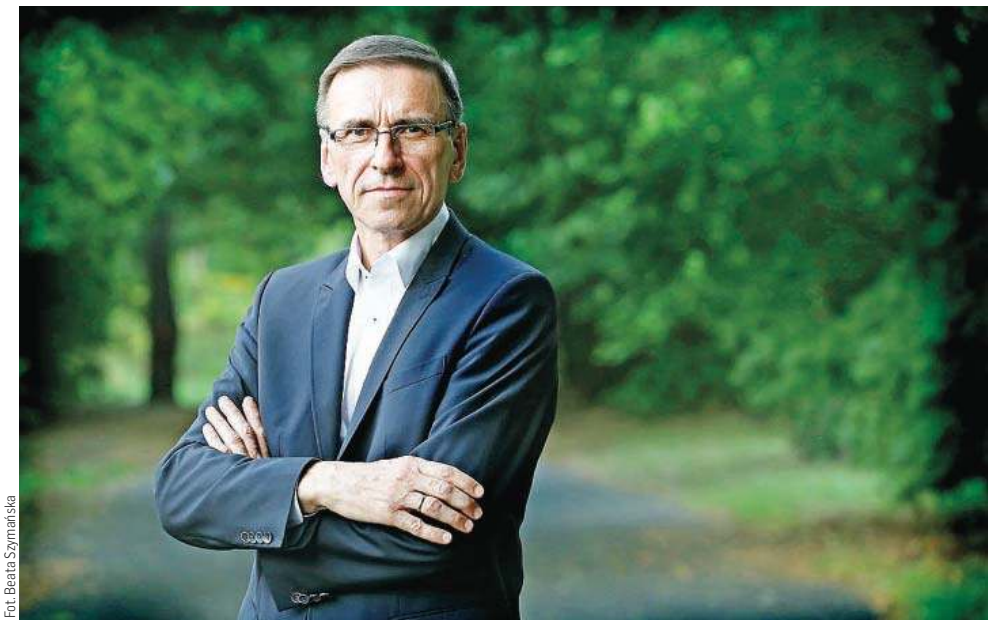

Fot. Beata Szymańska

Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna

Ugrupowanie rządzące ruszyło z realizacją programu „Rządowy Fundusz Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych". Piotr Grzymowicz sprzeciwia się kryterium przyznawania pieniędzy gminom, m.in. dlatego podpisał się pod pismem stowarzyszenia „Tak! Samorządy dla Polski".

Czym jest stowarzyszenie „Tak! Samorządy dla Polski"?

Stowarzyszenie „Tak! Samorządy dla Polski" zostało powołane w 40. rocznicę powstania Solidarności — 31 sierpnia 2020 roku. Jest to stowarzyszenie, które ma na celu wzmocnić niezależność i decyzyjność samorządów. Do stowarzyszenia należą m.in prezydenci miast: Jacek Karnowski (Sopot), Tadeusz Truskolaski (Białystok), Rafał Trzaskowski (Warszawa), Aleksandra Dulkiewicz (Gdańsk), Rafał Bruski (Bydgoszcz), Jacek Jaśkowiak (Poznań), Hanna Zdanowska (Łódź), Jacek Sutryk (Wrocław) i Marcin Krupa (Katowice).

Co ich łączy z Piotrem Grzymowiczem, prezydentem Olsztyna?

Piotr Grzymowicz poinformował na swoim facebooku, że podpisuje się pod pismem stowarzyszenia „Tak! Samorządy dla Polski". Prezydent Olsztyna jednoznacznie powiedział, co mu się w rządowym programie nie podoba.

— Podpisałem się pod Stanowiskiem stowarzyszenia „Tak! Samorządy dla Polski", dotyczącym „Rządowego Funduszu Polski Ład: Program Inwestycji Strategicznych". W gruncie rzeczy nie miałem wyboru. Pomimo wcześniejszych zapewnień i deklaracji rząd w dalszym ciągu robi wszystko, żeby rozmydlić kryteria przyznawania pieniędzy, pominąć udział przedstawicieli samorządów i pozostawić ostateczne decyzje jedynie w rękach Premiera. Jednym słowem „sami swoi" w czystej postaci! — napisał na facebooku Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna.

Czego chcą samorządowcy?

Działacze stowarzyszenia „Tak! Samorządy dla Polski" głównie chcą zmiany kryteriów przyznawania pieniędzy. Ich zdaniem w tej chwili zależy to głównie od premiera, i na wysokość dofinansowań mogą wpływać jego osobiste sympatie lub interesy polityczne. Do tego stowarzyszenie postuluje upublicznienie całego procesu.

ZDANIEM RADNYCH

— Takich kroków właśnie oczekuje się od prezydenta. To na nim spoczywa obowiązek reagowania na systemowe omijanie potrzeb samorządów. Systemowe podejście jest zapowaidane przy najnowszym programie. Dobrze, że prezydent wyraża zdanie, które jest w interesie mieszkańców. W naszym interesie jest to, żeby te pieniądze były dzielone ze zwróceniem szczególnej uwagi na samorządy. Zmiany podatkowe uderzą w stan budżetów samorządowych i za kilka miesięcy prezydentowi trudno będzie spiąć miejski budżet. Bardzo dobrze, że prezydent Grzymowicz zajmuje takie stanowisko — komentuje radny Mirosław Arczak.

Innego zdania jest radny Jarosław Babalski

— Jak wynika z badania pracowni Social Changes na zlecenie portalu wPolityce.pl, Polacy nie życzą sobie, aby samorządowcy zajmowali się polityką i wchodzili w spór na linii samorząd—rząd! Wójtowie, burmistrzowie oraz prezydenci miast powinni służyć wszystkim mieszkańcom, niezależnie od ich poglądów politycznych. Niestety, uprawianie polityki na poziomie samorządu stało się powszechnym zjawiskiem. Jest to zaprzeczenie idei samorządności! Siedem lat doświadczenia w RM Olsztyna upoważnia mnie do potwierdzenia tego stanu rzeczy. Krytyka Rządu stała się wręcz znakiem rozpoznawczym prezydenta Olsztyna (wydatnie wtóruje mu w tym PO)! Panu prezydentowi pomyliły się najwyraźniej role! Ostatnia deklaracja złożenia podpisu pod inicjatywą „Tak Samorządy dla Polski" jest tego wydatnym potwierdzeniem. Proszę zwrócić uwagę, że Polski Ład jest kierowany głównie do mniejszych, dotychczas pomijanych, a więc wieś, małe i średnie miasta. Oczywiście jest miejsce i dla większych, ale tu decydować będą pewne proporcje związane np. z uzyskiwanymi dochodami. Chodzi o wyrównywanie szans. Proponowałbym, aby prezydent Olsztyna nie zachowywał się jak rozkapryszone dziecko! Dziecko, które nie dostało zabawek i na znak protestu chce odmrozić sobie uszy! — zauważa radny Jarosław Babalski.

Karol Grosz

KONFEDERACI SPACEROWALI PO ELBLĄSKIEJ STARÓWCE

Polska na nowo — to program, z którym politycy Konfederacji wyruszyli w trasę po kraju.

Ponad rok lockdownu to czas kryzysu całego życia społeczno-gospodarczego — informują politycy z Konfederacji. I wychodzą do polaków z rozwiązaniami, które mają poprawić byt mieszkańców naszego kraju.

— Znowu słyszymy o kolejnym zamykaniu kraju — zauważał Andrzej Wyrębek. — A czym to skutkuje? Zamykaniem choćby Szpitala Miejskiego w Elblągu i utrudnianiem dostępu do ochrony zdrowia. Nie zgadzam się z tym! — Dla mnie, jako nauczyciela, ważny jest powrót dzieci do szkół — mówił poseł Artur Dziambor.

— NIE WYOBRAŻAM SOBIE, ŻEBY MŁODZI LUDZIE SPĘDZILI KOLEJNY ROK PRZED EKRANEM KOMPUTERA, NIE WYOBRAŻAM SOBIE KOLEJNEGO LOCKDOWNU W SZKOLNICTWIE.

Trzeba ratować tych młodych ludzi. Konfederacja jest przeciwko lockdownowi w szkolnictwie!

— Według różnych szacunków, około 90 proc. ludzi w Polsce przeszło covid, w większości tego nie zauważając — stwierdzał z kolei Janusz Korwin-Mikke. — W Polsce jeszcze nikt poniżej 33 roku życia na covid nie umarł, więc szczepienie młodych ludzi jest bez sensu. Ja przechorowałem covid i żyję. Traktujmy to, jak trochę cięższą grypę.

Jak zauważał poseł Michał Urbaniak, „Polska na nowo" to nie jest pełny program polityczny, tylko program wyjścia Polski po lockdownie. — Ten program odpowiada na najważniejsze, najbardziej palące problemy Polaków, jak lockdown w systemie zdrowia czy edukacji. Ten program odpowiada na patologie przy odpadach czy cenach prądu.

K

KONDOLENCJE

Panu

Mieczysławowi Wójcikowi

Dyrektorowi Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta Olsztyna

wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia w trudnych dniach po stracie

Ojczyma

składają
Piotr Grzymowicz Prezydent Olsztyna
wraz z pracownikami Urzędu Miasta Olsztyna

278521opb1-A -P

eprasa.pl e9e5180383

ZDANIEM RADNEGO: ULICA WSCHODNIA

INWESTYCJA \\\ Budowa ul. Wschodniej budzi wiele kontrowersji. Grupa elblążan, która sprzeciwia się tej inwestycji, zebrała ponad 3,5 tys. podpisów pod petycją, którą wysłali prezydentowi miasta. Jakie zdanie na ten temat mają elbląscy radni?

Przypomnijmy: Ponad 7,2 mln złotych dofinansowania otrzymał elbląski samorząd z Funduszu Dróg Samorządowych na realizację zadania pn. „Budowa odcinka drogi powiatowej ulicy Wschodniej w Elblągu — etap I: ul. Wschodnia bis". 31 maja prezydent podpisał umowę na to dofinansowanie. Realizację I etapu ulicy Wschodniej planuje się do pierwszej połowy 2023 roku.

Odpowiadając na petycję mieszkańców, Witold Wróblewski, prezydent miasta napisał: „Biorąc pod uwagę, że II etap ulicy Wschodniej planowany pierwotnie od siedziby Leśnictwa Dębica do ul. Sybiraków pomiędzy górą Chrobrego a rzeką Srebrny Potok budzi wiele kontrowersji, podjąłem decyzje o wstrzymaniu dalszych prac nad projektem i realizacją II etapu do czasu wypracowania nowej trasy jej przebiegu z mieszkańcami."

Co o tej inwestycji sądzą elbląscy radni? O zdanie zapytaliśmy Cezarego Balbuzę (KO) i Rafała Traksa (PiS).

fot. archiw. Marek Lewandowski

— BUDOWA ULICY WSCHODNIEJ BUDZI WIELE EMOCJI I GENERUJE SKRAJNE OPINIE — ZAUWAŻA CEZARY BALBUZA.

Fot. www.radamiejskaelblag.eu

Cezary Balbuza

— Nie znam nikogo, kto by kwestionował potrzebę realizacji tej inwestycji, problem pojawia się przy rozpatrywaniu przebiegu tej nowej drogi. Etap pierwszy tej inwestycji, który już niedługo będzie realizowany, doprowadzi ulicę Wschodnią do leśniczówki położonej po wschodniej stronie Góry Chrobrego.

— Zaliczam się do grona elblążan, którzy nie chcą, by w „drugim etapie" nowa ulica przebiegała „skrajem Bażantarni" po północnym stoku Góry Chrobrego do ulicy Sybiraków — kontynuuje radny. — Alternatywą mogłoby być wytyczenie nowej drogi pomiędzy górami Chrobrego i Gęsią, a dalej albo do ulicy Chrobrego, albo Działkową do Kościuszki. — Mam nadzieję, że konsultacje społeczne nad „drugim etapem" tej inwestycji pozwolą wypracować kompromisowe rozwiązanie, odsuwające przebieg nowej drogi jak najdalej od Bażantarni. Musimy pamiętać, że ratując przyrodę, ratujemy klimat i samych siebie.

Rafał Traks z kolei twierdzi, że jest potrzeba odciążenia ulicy Bema.

— FORMA, JAKĄ PROPONUJĄ WŁADZE MIASTA, WEDŁUG MNIE, JEST NIEAKCEPTOWALNA PRZEZ SPOŁECZEŃSTWO. PO PIERWSZE, MIESZKAŃCY ZŁOŻYLI PROTEST NA REALIZACJĘ DRUGIEGO ETAPU.

Fot. www.radamiejskaelblag.eu

Rafał Traks

Ta część została wstrzymana, ale jednak prezydent na siłę próbuje realizować pierwszą część inwestycji, czyli drogę za 11 mln zł do leśniczówki. Czyli mielibyśmy za tę kwotę drogę do leśniczego. Co prawda, w późniejszych planach jest rozbudowa drogi do cmentarza, ale to za duży koszt na drogę do cmentarza.

Jakie rozwiązanie proponuje Rafał Traks? — Pamiętam, że chyba w 2010 roku przedstawiane były trzy koncepcje przeprowadzenia tej trasy — zauważa radny Traks. — Jedna z nich prowadziła przed Gęsią Górą i to rozwiązanie wydaje mi się najbardziej słuszna i najmniej kosztowna. To jest moje zdanie, oczywiście trzeba by przeprowadzić odpowiednie analizy.

POD KONIEC CZERWCA NA STRONIE URZĘDU MIASTA POJAWIŁO SIĘ ZAMÓWIENIE PUBLICZNE NA REALIZACJĘ PIERWSZEGO ETAPU INWESTYCJI.

Przedmiotem zamówienia jest wykonanie dokumentacji projektowej budowy drogi o przewidywanej długości ok. 910 metrów (od ul. Łęczyckiej do leśniczówki Dębica), oraz stworzenie projektu budowlanego i wykonawczego wraz z uzyskaniem decyzji środowiskowych, pozwoleń wodnoprawnych i decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej.

K

EKOLOGICZNA ŁÓDŹ, KTÓRA PRZEPŁYNĘŁA POLSKĘ, ODWIEDZIŁA ELBLĄG

Do Elbląga ze Śląska przypłynęła jednostka naukowo-badawcza. Jest to pierwsza łódka, która została wyposażona w napęd elektryczny i wykorzystuje energię słoneczną.

W 2018 roku powstał pomysł stworzenia jednostki zbudowanej na bazie szalupy pełnomorskiej, zgodnie z ideą „nie wyrzucajmy" — tłumaczył dr hab. inż. Stefan Nowak, organizator rejsu, który wraz ze studentami Akademii Wychowania Fizycznego w Katowicach, Politechniki Częstochowskiej i Uniwersytetu Śląskiego przemierzył już ponad 1500 kilometrów. — Zamiast wyrzucić, możemy zrobić coś, co dobrze wygląda i jest wygodne. W 2020 roku zaproponowałem pewnego rodzaju napęd elektryczny. Jest on stworzony w oparciu o silnik indukcyjny asynchroniczny. I to właśnie z takiego napędu korzystamy.

Rejs miał na celu pokazanie, że łódka elektryczna jest w stanie przepłynąć całą Polskę. — Udowodniliśmy, ze przez 8-9 godzin może płynąć bez przerwy — zauważał Stefan Nowak. — Pokazaliśmy, że szlak wodny ze Śląska na Mazury jest dostępny. W trakcie rejsu studenci badają jakość powietrza i jakość wody. W każdym porcie pobierane były próbki wody, które wysyłaliśmy do laboratorium. Badano także stopień możliwości zastosowania paneli fotowoltaicznych w tego typu realiach żeglugi. Już mamy pewne wnioski. Chciałem też pokazać, że napęd elektryczny na jachcie, dla typowej turystyki mazurskiej, w zupełności wystarczy. Maksymalnie osiągamy prędkość w granicach 6-7 km na godz. Dla przykładu houseboaty pływają między 7 a 9 km na godz.

— Nas, Polaków, łączy woda — zauważał Marcin Trudnowski, gospodarz przystani w Elblągu. — Prawie z każdego miejsca w Polsce jesteśmy w stanie przyjechać do Elbląga. To bardzo dobra wiadomość. My również od wielu lat dbamy o czystość miejsc, w których przebywamy. Mamy tu na przykład ekopatrol kajakowy, który czyści rzekę.

— Elbląg jest miastem, które słusznie kojarzone jest z turystyką wodną i działaniami na rzecz ekologicznego środowiska, w tym środowiska wodnego — mówił senator Jerzy Wcisła. — To, że dziś gościmy tu eko rejs, jest potwierdzeniem tego, że Elbląg jest ważny na mapie działań proekologicznych.

Jak zauważał Michał Missan, wiceprezydent miasta, to przedsięwzięcie wpisuje się w strategię Elbląga. — Elbląg jest pięknym, zielonym miastem i ten ekologiczny rejs wpisuje się w tę część ekologiczną. W tej chwili inicjujemy wiele działań dotyczących ochrony środowiska czy zazielenienia miasta.

K

eprasa.pl e9e5180383

CZY POWRÓCI CZYN SPOŁECZNY?

OKAZUJE SIĘ, ŻE SKOSZENIE TRAWY MOŻE BYĆ DUŻYM PROBLEMEM NA TERENACH WIEJSKICH, NAWET WTEDY, GDY DYSPONUJE SIĘ KOSIARKĄ. PRZYKŁADEM TEGO JEST MIEJSCOWOŚĆ LENARTY W POWIECIE OLECKIM I TAMTEJSZE BOISKO SPORTOWE. SPRAWA WYWOŁAŁA SPORE KONTROWERSJE NA SESJI RADY MIEJSKIEJ.

Fot. Zbigniew Malinowski

Ferdynand Grodzicki na sesji Rady Miejskiej w Olecku

Radny Ferdynand Grodzicki ubolewał, że z powodu pandemii nie można było wybrać nowego sołtysa sołectwa Lenarty, co spowodowało nagromadzenie się we wsi wielu niezałatwionych spraw. Jedną z nich jest tamtejsze boisko sportowe.

— W wyniku braku sołtysa stadion w Lenartach w tej chwili popada, że tak powiem: w zdziczenie — twierdzi radny Grodzicki. — Nie ma się tym kto zająć i rosną tam chwasty. Boisko zostało w końcu skoszone, ale mieszkańcy dopytują, kto był tego inicjatorem.

Jednocześnie Ferdynand Grodzicki zaprezentował radnym zdjęcia, które wykonał już po skoszeniu trawy. Narzekał, że zrobiono to, gdy boisko było miękkie i kosiarka uszkodziła nawierzchnię. Głos w tej sprawie zabrał również radny Dawid Bondarenko, który podobnie jak radny Grodzicki, w radzie miejskiej reprezentuje przede wszystkim mieszkańców terenów wiejskich. Przyznał, że również miał wiele telefonów od mieszkańców Lenart, którzy pytali go kto i kiedy zadba o ich stadion.

— Stadion wybudowano jakiś czas temu, ale zawsze było myślenie, że powinien nim się opiekować sołtys i teraz, gdy nie ma sołtysa, zrobił się problem — mówi radny Bondarenko. — Sołectwo posiada trzy traktorki, tylko nie ma chętnych do koszenia, może jedna czy dwie osoby zadeklarowały, że mogą to robić. Uważam, że o ten stadion powinni dbać mieszkańcy. Jeżeli nie ma chętnych, to niech opiekuje się nim szkoła z tego względu, że dzieci z Judzik i Lenart korzystają z tego stadionu.

W dyskusję włączył się radny Wacław Olszewski, były burmistrz Olecka. Przypomniał, że choć każde sołectwo dysponuje własnym funduszem sołeckim (w przypadku Lenart jest to 28,4 tys. zł), to jednak nadal są to pieniądze gminne, publiczne, a nie wyłącznie mieszkańców sołectwa.

— Jak powstał fundusz sołecki, to wielka radość była, że wieś ma swoje własne pieniądze, ale tak nie jest — mówi radny Olszewski. — Nie neguję tego, że mieszkańcy chcieli za te środki na przykład robić boiska, place zabaw i inne jakieś rzeczy, tylko później zawsze tłumaczyliśmy, że trzeba je utrzymywać, a gminy nie stać na to, żeby jechać gdzieś na wieś i kosić trawę. To jest sprawa mieszkańców. Musimy dokładnie patrzeć na co są przeznaczane środki z funduszu sołeckiego, bo ja nie wiem po co w niektórych wsiach są place zabaw. Często jeżdżę teraz po terenach wiejskich i muszę wypatrywać ich za chwastami, bo nie są pilnowane przez mieszkańców, którzy są teraz przyzwyczajeni, żeby wszystko za nich zrobić. Takim znakomitym przykładem są Lenarty. Trzeba trochę inaczej myśleć i świadomość trochę przekierować na bardziej prospołeczną, a nie tylko, że nam się wszystko należy.

Wacław Olszewski przypomniał nieżyjącego już wieloletniego sołtysa Lenart Stanisława Ciechanowicza (zmarł nagle w 2018 roku w wieku 59 lat), z którego inicjatywy we wsi powstał m.in. stadion.

— STANISŁAW CIECHANOWICZ SAM CZĘSTO SIADAŁ NA TRAKTOREK I AŻ MIŁO BYŁO PATRZEĆ Z DROGI, JAK TO PIĘKNIE WSZYSTKO WYGLĄDAŁO — WSPOMINA WACŁAW OLSZEWSKI.

— Zabrakło Ciechanowicza, wioska się rozwaliła i nie ma teraz komu się wziąć, żeby było posprzątane, skoszone, zagrabione i tak dalej, tak jak dbał o to świętej pamięci sołtys Ciechanowicz. Teraz mieszkańcy będą żądać od gminy, żeby może burmistrz wsiadł na traktorek i trawę kosił.

Wacław Olszewski podkreślił, że radni i burmistrz powinni uważniej przyglądać się przedsięwzięciom realizowanym z funduszu sołeckiego, na który gmina tylko w tym roku przeznaczyła 603 tys. zł.

— To po prostu dla mnie jest skandaliczne, więc lepiej te pieniądze zgromadzić na przykład z dwóch – trzech sołectw i zrobić coś konkretnego – kawałek drogi czy coś, z czego wszyscy będą korzystać, a nie za przeproszeniem wydawać pieniądze na jakieś pierdoły, które później niczemu nie służą — twierdzi radny Olszewski. To po prostu jest wstyd dla rady miejskiej i również dla mieszkańców sołectw, że przyklepujemy pieniądze na jakieś grille – nie grille, co jest tylko marnowaniem pieniędzy. Przy nowym budżecie trzeba z sołtysami rozmawiać i wytłumaczyć im, że może te pieniądze na co innego przeznaczyć, niż później na koszenie trawy, bo jak narobimy świetlic, boisk, placów zabaw, to zabraknie nam budżetu gminy, żeby to wszystko utrzymać, a na inwestycje nie będzie ani złotówki.

FERDYNAND GRODZICKI RIPOSTOWAŁ, ŻE NIGDY NIE WIDZIAŁ, ABY MIESZKANIEC OLECKA KOSIŁ TRAWNIKI MIEJSKIE. BURMISTRZ KAROL SOBCZAK PRZEKONYWAŁ, ŻE MIESZKAŃCY OLECKA, W PRZECIWIEŃSTWIE DO MIESZKAŃCÓW TERENÓW WIEJSKICH, NIE DYSPONUJĄ ŻADNYM FUNDUSZEM.

— Mieszkańcy miasta nie koszą sami, ale oni nie mają funduszu dzielnicowego czy też ulicowego, a tereny wiejskie mają taki fundusz — mówi burmistrz Sobczak. — W przypadku Lenart to ponad 20 tys. zł, więc można było zadbać o paliwo, bo przecież wieś ma dwie kosiarki. One na wodę nie jeżdżą i można było zabukować w funduszu środki na paliwo, aby nie przychodzić do burmistrza i do radnych po 500 zł. Stadion po gospodarsku skosiliby raz np. Franek, raz Zdzisiek, a raz Heniek. Rzeczywiście Stanisław Ciechanowicz był na tyle sprawnym organizatorem, że można powiedzieć, iż samorząd nawet nie wiedział, że jest boisko i trawnik do skoszenia. Pan Stanisław brał to w sensie organizacyjnym na siebie i ogarniał.

Jednocześnie burmistrz Sobczak wyjaśnił, że trawę na boisku w Lenartach skosili pracownicy Towarzystwa Budownictwa Społecznego w Olecku.

— TBS ZROBIŁO TO ZA DARMO, BO O TO POPROSIŁEM, ALE MOŻEMY SPRAWĘ INACZEJ ROZWIĄZAĆ — DODAJE BURMISTRZ.

— Jeżeli radni uważają za stosowne, aby spółka miejska dwa razy w tygodniu przez cały sezon brała kosiarkę na samochód i pracownika, i jechała po 20 km w jedną i w drugą stronę, to TBS to zrobi, skoro mieszkańcy jedni na drugich patrzą i palcem pokazują, kto ma kosić boisko. Tylko czy jest to zasadne z punktu widzenia gospodarza i zarządzania?

Ostatecznie burmistrz Sobczak wyjaśnił, że boisko w Lenartach, a także jedna z kosiarek zostały przekazane pobliskiej Szkole Podstawowej w Judzikach i to ona będzie opiekowała się stadionem w Lenartach. Dodajmy, że w miony piątek w końcu odbyło się zebranie wiejskie w Lenartach, na którym wybrano nowego sołtysa. Została nim Wioletta Dąbrowska, która być może ponownie zintegruje lokalną społeczność i zachęci do wspólnego działania. **Zbigniew Malinowski**

Fot. Zbigniew Malinowski

Utrzymanie zieleni w naszych miejscowościach to także kwestia bezpieczeństwa na drogach

eprasa.pl e9e5180383

6 ZŁ ZA PALIWO? W TE WAKACJE TO MOŻLIWE

WAKACJE TO PODRÓŻE. TE Z KOLEI WIĄŻĄ SIĘ Z WYDATKAMI. ZA KIESZEŃ ŁAPIEMY SIĘ NAJCZĘŚCIEJ NA STACJI PALIW. JEŚLI NIE ZATANKUJESZ, NIE POJEDZIESZ... A CENY IDĄ W GÓRĘ I DROŻEJĄ W TYGODNIU NAWET O KILKANAŚCIE GROSZY. 6 ZŁ ZA LITR STAJE SIĘ CORAZ BARDZIEJ REALNE.

Fot. Ada Romanowska

Jeśli prognozy cen paliw się sprawdzą, to nawet wycieczka przez nasz region będzie tylko dla bogaczy?

Wszystko idzie w górę. Portfele gorzko trawią każdy nas zakup. W tym roku w górę idzie wszystko — wakacje, paliwa i rachunki. W sklepach też nie jest kolorowo. W maju zanotowaliśmy najwyższy wskaźnik inflacji od 10 lat — na poziomie 4,8 proc. według GUS i 5,1 proc. zgodnie z Eurostatem. Czerwiec przyniósł niewielką ulgę. W lipcu natomiast drożyzna nie zwalnia. I lepiej, jak na razie, nie będzie.

— Mówi się trudno — twierdzi Marzena Trybała z Olsztyna.

— MIESIĄC W MIESIĄC ZARABIAM TYLE SAMO, A WSZYSTKO WOKÓŁ DROŻEJE. PO PROSTU TRZEBA ZACISNĄĆ PASA I ROBIĆ ZAKUPY Z GŁOWĄ. NA TYM, NA CZYM SIĘ DA OSZCZĘDZAĆ, TRZEBA TO ROBIĆ. ZAMIAST DWÓCH GAŁEK LODÓW MOŻNA ZJEŚĆ JEDNĄ. NIE ZE WSZYSTKIM JEDNAK DA SIĘ TAK ZROBIĆ. SAMOCHÓD, ŻEBY NIM JEŹDZIĆ, TRZEBA TANKOWAĆ. NIE MOŻNA SIĘ Z NIM DOGADAĆ, ŻEBY PALIŁ MNIEJ. ZAWSZE, GDY TANKUJĘ BAK DO PEŁNA, A MAM TAKI ZWYCZAJ, PRZEŁYKAM ŚLINĘ. ALE CO ZROBISZ, JAK NIC NIE ZROBISZ...

— Najlepsze, że mamy w rodzinie dwa samochody. Dlatego czekam na dzień aż cena za litr paliwa doleci do 6 zł. Pewnie zbiegnie się to z naszymi sierpniowymi wakacjami. Jedziemy z Olsztyna do Zakopanego. Samochód będzie obciążony, więc będzie pił jak szalony — dodaje Patryk Trybała, mąż pani Marzeny. — Trochę mnie to denerwuje, bo na wakacje mamy określony budżet. Jeśli więcej wydamy na stacji paliw, mniej na przyjemności.

DROGO PRZY GŁÓWNEJ DRODZE

Wśród głównych kategorii dóbr i usług, które idą w górę, a które wyróżnia GUS, w oczy rzuca się kategoria „transport". Tu ceny poszły w górę aż o ponad 16 proc. w skali roku.

W TEJ POZYCJI UJĘTE SĄ MIĘDZY INNYMI PALIWA, KTÓRE ŚREDNIO ZDROŻAŁY AŻ O 27 PROC. W SKALI ROKU. ALE CENY PALIW UTRZYMAJĄ WYSOKĄ DYNAMIKĘ Z UWAGI NA WZROST CEN ROPY NAFTOWEJ NA RYNKACH ŚWIATOWYCH. NOTOWANIA CEN ROPY ROSNĄ OD MARCA 2020 ROKU, CZYLI OD MOMENTU WYBUCHU PANDEMII. ŚREDNIO CENY PALIW (BENZYNY I OLEJU NAPĘDOWEGO) WZROSŁY W OSTATNICH DNIACH O 6-8 GROSZY.

Jednocześnie prognozy na resztę roku cały czas determinowane są głównie przez zagrożenie epidemiologiczne. To nie brzmi dobrze, zwłaszcza w okresie wakacyjnym. Dlatego żeby chociaż trochę zaoszczędzić, lepiej unikać stacji znajdujących się przy głównych drogach i nie zalewać baku w miejscowościach turystycznych. Stawki na poszczególnych stacjach mogą się między sobą różnić nawet o kilkadziesiąt groszy na litrze.

ILE LITRÓW ZA PENSJĘ NA WARMII I MAZURACH?

Ceny paliwa rosną wszędzie. Polska zajmuje 8. miejsce, gdy chodzi o największy wzrost ceny za litr w Europie. Na podium są Węgry, Turcja i Luksemburg. W tyle stawki, a to w tej sytuacji jest powodem do radości, są od końca Albania, Malta i Bułgaria. Najtaniej w Europie z kolei tankują Rosjanie — za 1 litr benzyny płacą się w przeliczeniu 54 eurocenty. Z najwyższą ceną za paliwo mamy do czynienia w Holandii (1,72 euro). Polska jest na 10. pozycji spośród 42 uwzględnionych państw. Tak wynika z danych Globalpertolprices.com. To jednak statystyki. Zawsze przecież na tankowanie patrzymy przez pryzmat własnego portfela. Ile zatem jesteśmy w stanie kupić litrów benzyny kupić za średnią krajową? Wyliczyło to picodi.com, które wzięło pod uwagę średnią cenę za 1 litr paliwa — 5,03 zł i przeciętne wynagrodzenie na rękę — 4063 zł. Oznacza to, że przeciętny Polak będzie mógł kupić za średnią krajową 808 l benzyny. Rok temu były to 832 l benzyny. Na Warmii i Mazurach średnia krajowa jest jednak niższa niż „średnia Polska". U nas na rękę zarabia się 3802.

KOWALSKI Z WARMII I MAZUR ZATANKUJE WIĘC 755 L PALIWA. TO TYLKO TROCHĘ WIĘCEJ NIŻ NA ŁOTWIE.

Już po raz trzeci liderem zestawienia została Szwajcaria z 3582 l benzyny za przeciętną pensję. Kolejne miejsca na podium zajęły Luksemburg (2955 l) oraz Dania (2328 l). Na samym końcu zestawienia znalazły się Albania, Mołdawia oraz Ukraina. Średnia pensja jest tam równowartością odpowiednio 289 l, 358 l oraz 389 l benzyny.

— Nieubłaganie zbliżamy się już do półmetka letnich wakacji, a co za tym idzie, jesteśmy w szczycie osobowych wyjazdów. Kierowcy niestety z tygodnia na tydzień za paliwo muszą płacić coraz więcej — zauważa Jakub Bogucki, analityk rynku paliw e-petrol.pl. — Średnia cena benzyny 95-oktanowej w tym tygodniu wynosi 5,59 zł za litr. Jest droższa o 3 grosze od ceny z zeszłego tygodnia. Zatrzymanie cen nastąpiło w przypadku oleju napędowego, który kosztuje 5,42 zł za litr. Znaczącą zmianę mamy w przypadku autogazu, który podrożał o 12 groszy i kosztuje 2,41 zł. To pokłosie tego, co dzieje się na naszej granicy wschodniej. Nie napływa do nas, z właściwa sobie rytmicznością, gaz płynny. To efekt sankcji nałożonych na Białoruś i specyfiki transportu tego paliwa. Niestety nie jest to koniec podwyżek.

I dodaje: — Benzyna, która paradoksalnie sprzedawana jest z bardzo niewielką marżą, zdrożeje o ok. 6-12 groszy na litrze w najbliższym tygodniu. Olej napędowy i autogaz podskoczą nawet do 11 groszy na litrze.

Jeśli ceny paliw będą drożeć w takim tempie, przewidywania pana Patryka staną się faktem.

— Jeśli paliwa pójdą w górę, wszystko inne też zdrożeje — komentuje Patryk Trybała. — To wszystko jest jak domino. Paliwo najczęściej jest pierwszym pionkiem w grze.

NAWET 8 ZŁ ZA LITR?

Paliwo może kosztować nawet 8 zł za litr. Komisja Europejska przyjęła największą w historii UE reformę klimatyczno-energetyczną. Dyrektywa dotycząca opodatkowania wyrobów energetycznych może drastycznie podbić ceny benzyny i węgla w Polsce. Może ona od 2023 roku przynieść drastyczne podwyżki cen paliw i węgla. Jako że akcyza wchodzi do podstawy opodatkowania VAT, cena detaliczna benzyny mogłaby osiągnąć nawet 8 zł za litr. To mocno szarpnie nas po kieszeni. Dlatego Komisja Europejska sugeruje państwom członkowskim podjęcie działań łagodzących. Problem w tym, że Polska nie ma planu łagodzenia skutków tej rewolucji.

ADA ROMANOWSKA
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

Fot. Zbigniew Woźniak

eprasa.pl e9e5180383

NAJPIERW RACHUNKI, POTEM UBRANIE

POLACY NA UBRANIA WYDAJĄ JEDYNIE 83 ZŁ MIESIĘCZNIE. TO ZNACZY, ŻE JESTEŚMY MINIMALISTAMI, MYŚLIMY EKOLOGICZNIE, CZY NAS PO PROSTU NA NIE... NIE STAĆ? O OPINIĘ POPROSILIŚMY DR. WALDEMARA KOZŁOWSKIEGO, EKONOMISTĘ Z UWM.

Fot. pixabay.com

Bywa, że nasze szafy pękają w szwach, a my nadal nie mamy się w co ubrać...

Nie mam się w co ubrać" — czy jest na świecie osoba, która nie wypowiedziała kiedyś tego zdania, otwierając szafę pełną ubrań? Co ciekawe, podobno regularnie nosimy jedynie 57 proc. ubrań, jakie posiadamy. Aż 5 proc. wiszących w szafach Polaków rzeczy ma na sobie metki.

Z danych Euromonitor International, wynika, iż średnio na ubrania wydajemy około 1000 zł rocznie, czyli około 83 zł miesięcznie.

Zbliżone kwoty na ubrania i obuwie wydają Czesi i Słowacy. Niemcy natomiast na modę wydają trzy razy tyle co my. A Brytyjczycy i Austriacy cztery razy więcej od nas. Bardziej oszczędni od nas w swych wydatkach są: Bułgarzy, Węgrzy i Serbowie.

JESTEŚMY EKOLOGICZNI, CZY PO PROSTU... BIEDNI?

— Podejrzewam, że podejście ekologiczne, jeśli chodzi o ubrania, jeszcze w Polsce słabo funkcjonuje. Nie myślimy w ten sposób: „Jeśli kupię ciuch, to ileś drzew zniknie z powierzchni Amazonii". To jeszcze mrzonka, a nie świadome działanie — odpowiada dr Waldemar Kozłowski, ekonomista z UWM. — Jestem z pokolenia X (pokolenie urodzonych w drugiej połowie XX - red.), a to pokolenie kupowało jedne spodnie na trzy lata. Dzisiaj pokolenie Y i Z, czyli młodzi ludzie muszą mieć wszystko pod kolor. Moim zdaniem, młody Polak wydaje prawie tyle co Brytyjczyk, Niemiec itd. Natomiast starsze pokolenia są mniej potrzebujący, jeśli chodzi o modowe trendy.

Zdaniem Waldemara Kozłowskiego, w strukturze naszych wydatków i przychodów ubrania nie zajmują pierwszej pozycji. — Większość pieniędzy wydajemy na utrzymanie się, na rachunki.

NIE ZARABIAMY TYLE, CO NIEMCY. I MAMY INNĄ STRUKTURĘ WYDATKÓW. UBRANIE STAJE SIĘ CZYMŚ, CO SPRAWI PRZYJEMNOŚĆ. KUPIMY JE, NAJPIERW OPŁACIMY PRĄD, GAZ I ZASPOKOIMY INNE PODSTAWOWE DO ŻYCIA POTRZEBY. NIE SĄ DLA NAS TAK WAŻNE I PILNE, ŻEBY JE KUPOWAĆ. JESTEŚMY SPOŁECZEŃSTWEM, KTÓRE NIE DO KOŃCA STAĆ NA TO, ŻEBY TRAKTOWAĆ UBRANIA JAK FANABERIĘ.

Jednak przedstawiciele pokolenia Z znacznie częściej i chętniej wzbogacają swoje szafy o nowe ubrania. Z badań przeprowadzonych przez firmę badawczą KPMG wynika, że aż blisko 80 proc. młodych ludzi kupuje nową rzecz raz na trzy miesiące. Podążają za najnowszymi trendami i są na bieżąco z nowinkami modowymi. Jednocześnie powoli zwiększa się ich świadomość ekologiczna.

NAJPIERW ZAKUPY, POTEM ŚMIETNIK

Trzeba wiedzieć, że każdego roku blisko 39 mln ton ubrań ląduje w spalarniach i na wysypiskach śmieci, a branża mody, to, po przemyśle naftowym, druga najbardziej degradująca środowisko gałąź przemysłu. Pranie i pielęgnacja odzieży odpowiadają za jedną trzecią naszego śladu węglowego, a ponad 25 proc. ubrań kupowanych przez gospodarstwa domowe ląduje w koszu. Tak wynika z badań przeprowadzonych przez WRAP, czyli Waste & Resources Action Programme, organizację utworzoną w 2000 roku, której celem jest promowanie zrównoważonej gospodarki odpadami.

Jak konsumenci traktują swoje ubrania? Badania, zlecone przez Procter & Gamble, wykazały, że chociaż 40 proc. osób planowało nosić zakupione ostatnio przez siebie ubranie przynajmniej 30 razy, to tak naprawdę ponad jedna trzecia z badanych wyrzucała je już po kilkukrotnym założeniu (mniej niż 10 razy). Jak kupujący to tłumaczą? Uważają, że pozbywają się ubrań, bo tracą one swój kształt, zaczynają blaknąć i się starzeć (70 proc. respondentów)

Fot. archiwum prywatne

DR WALDEMAR KOZŁOWSKI, EKONOMISTA Z UWM: UBRANIA NIE SĄ NASZYM PRIORYTETEM.

Według autorów badań, wskazuje to na potrzebę znaczącej zmiany nawyków wśród klientów. Zmianę zapowiedziało 90 proc. badanych.

Co by to dało polskiej gospodarce? Według ekspertów, wydłużenie cyklu życia ubrań o zaledwie 10 proc. pozwoliłoby zaoszczędzić 150 milionów litrów wody rocznie i zmniejszyć o 3 miliony ton rocznie stężenie CO_2 w atmosferze.

Tymczasem wyniki badań przeprowadzonych na zlecenie Procter & Gamble wykazują, że jedna trzecia konsumentów wyrzuca ubrania po kilkakrotnym założeniu, przyspieszając ich drogę na wysypiska.

GDYBYŚMY PRALI W KRÓTKICH CYKLACH I NISKIEJ TEMPERATURZE, TO NASZE UBRANIA DŁUŻEJ ZACHOWAŁYBY JAKOŚĆ. AŻ 80 PROC. ZUŻYCIA ENERGII PRZY PRANIU WYKORZYSTYWANA JEST BOWIEM NA OGRZEWANE WODY, ZATEM OBNIŻAJĄC TEMPERATURĘ PRANIA, ZUŻYWA SIĘ MNIEJ ENERGII.

Odpowiedzią ta ten problem mają być wypożyczalnie, które z jednej strony dają szerokiej rzeszy klientek dostęp do projektów dotąd cenowo nieosiągalnych, a z drugiej — ograniczają ich produkcję.

WIRUSEM W ZAKUPY?

Czy pandemia koronawirusa ograniczyła zakupowe chęci Polaków? Co trzeci badany zmniejszył w czasie pandemii wydatki na odzież, a co czwarty – na obuwie — wynika z najnowszego badania ARC Rynek i Opinia. W czasie pandemicznym zakupy przenieśliśmy do sieci. Aż 73 proc. badanych kupowało w trakcie pandemii odzież online. Odsetek osób kupujących odzież online w najstarszej badanej grupie wiekowej (45-65 lat) był również wysoki i wynosił 66 proc.

Kamila z Olsztyna opowiada, że pandemia uświadomiła jej, jak wiele ubrań w jej szafie to zwykła zachcianka. — Okazało się, że wystarczy kilka ubrań w szafie, żeby zrobić codziennie fajną i ciekawą stylizację. W pandemii mocno skurczyły mi się zarobki i nagle przestało mnie być stać na kolejną sukienkę czy torebkę. A żyję tak samo szczęśliwie — zapewnia.

ZWŁASZCZA PRZEJŚCIE NA TRYB PRACY ZDALNEJ SPRAWIŁO, ŻE WIELU POLAKÓW PRZESTAŁO MIEĆ POTRZEBĘ REGULARNEGO DOPOSAŻANIA SWOJEJ SZAFY. ZA TO NA POCZĄTKU PANDEMII HITEM OKAZYWAŁY SIĘ DRESY I INNA, WYGODNA ODZIEŻ DOMOWA. PRZYPUSZCZANO, ŻE LOCKDOWN I ZAMKNIĘTE GALERIE HANDLOWE SPRAWIĄ, ŻE NIE BĘDZIEMY JUŻ ZA NIMI TĘSKNIĆ. NIC BARDZIEJ MYLNEGO: POLACY ZARAZ PO LUZOWANIU OBOSTRZEŃ ZACZĘLI SZTURMOWAĆ GALERIE HANDLOWE.

Po co decydujemy się na kolejne zakupy, skoro szafy wielu z nas pękają w szwach? Po pierwsze kuszą nas obniżki i promocje. A po drugie w ten sposób poprawiamy sobie humor. Z tym walczy m.in. Ania Grzelczak, popularna vlogerka, która promuje zrównoważony styl życia. ekologiczne zachowania i slow fashion. Udowadnia, że strój kąpielowy sprzed 15 lat czy buty sprzed 23 lat można nadal z powodzeniem nosić, jeśli nie są zniszczone.

Dobrym sposobem jest także robienie zakupów w sklepach z używaną odzieżą. Polacy chętnie odwiedzają second-handy. Ubrania z drugiej ręki to nie tylko oszczędność, ale także szansa na oryginalny styl i troska o planetę.

Aleksandra Tchórzewska
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl e9e5180383

2,5 miliarda złotych wsparcia z funduszy pożyczkowych i poręczeniowych dla przedsiębiorców z Warmii i Mazur

Fundacje, stowarzyszenia, agencje i spółki prowadzące fundusze pożyczkowe oraz poręczeniowe w naszym województwie pomagają przedsiębiorcom z Warmii i Mazur w prowadzeniu ich działalności. Dzięki nim lokalny biznes został wsparty kwotą ponad 2,5 miliarda złotych.

Sieć organizacji działająca na terenie województwa warmińsko-mazurskiego w 2009 roku utworzyła konsorcja pożyczkowe i poręczeniowe. Znalazły się w nich udzielające pożyczek: Działdowska Agencja Rozwoju S.A., Fundacja Rozwoju Regionu Łukta, Nidzicka Fundacja Rozwoju NIDA, Fundacja Wspierania Przedsiębiorczości Regionalnej w Gołdapi, Stowarzyszenie „Centrum Rozwoju Ekonomicznego Pasłęka" i Warmińsko-Mazurska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. w Olsztynie oraz specjalizujące się w poręczeniach: Działdowska Agencja Rozwoju S.A. w Działdowie, Warmińsko-Mazurski Fundusz „Poręczenia Kredytowe" w Działdowie, Nidzicka Fundacja Rozwoju NIDA w Nidzicy i Fundacja Rozwoju Przedsiębiorczości ATUT w Ostródzie.

Nadrzędnym celem wymienionych instytucji jest wspieranie lokalnego biznesu. Dzięki temu, że działają lokalnie, są one blisko swoich klientów i mogą efektywnie odpowiadać na ich potrzeby. Głównym obszarem działania jest udzielanie pożyczek i poręczeń kredytowych. Maksymalnie przedsiębiorca może jednorazowo otrzymać 1 mln zł pożyczki lub poręczenia. Możliwe są również sytuacje, że jeden podmiot na podstawie dwóch, trzech wniosków może otrzymać pożyczkę nawet do kwoty 1,5 mln zł.

– Decyzyjność na poziomie fundacji i korzystniejsze warunki niż w banku przekonały nas do skorzystania z tej pożyczki – mówi Cezariusz Zalewski, współwłaściciel ostródzkiej firmy NEO Komputer. – Wystarczyło pokazać, że jesteśmy wiarygodni. W Fundacji Rozwoju Regionu Łukta jesteśmy obsługiwani przez konkretnego człowieka, który zna naszą firmę i nasze potrzeby. Trzeba wiedzieć, na co konkretnie potrzebne są te środki, przedstawić pomysł i odpowiednio uzasadnić wniosek pożyczkowy. Proces decyzyjny jest dużo krótszy niż w banku. Bez dwóch zdań jest to rozwiązanie warte polecenia przedsiębiorcom. Oprocentowanie jest tak korzystne, że nawet nie trzeba nadpłacać pożyczki. Żartowaliśmy kiedyś, że pieniądze z fundacji to jakby dostać zastrzyk gotówki od wujka z Ameryki.

Konsorcjum pożyczkowo-poręczeniowe powstało w 2009 roku po to, by zwiększyć swoją skuteczność w udzielaniu poręczeń i pożyczek przedsiębiorcom z województwa warmińsko-mazurskiego.

Dzięki ich działalności udzielono pożyczek na kwotę ponad 1 mld zł, a poręczeń kredytowych na ponad 500 mln zł. Ponadto dzięki poręczeniom kredytowym przedsiębiorcy uzyskali kredyty, leasingi, pożyczki i inne wsparcie w kwocie ponad 1 mld zł.

- Pomagamy przedsiębiorcom wtedy, kiedy banki nie chcą finansować pomysłów firm – mówi Barbara Bąkowska, koordynująca działania sieci. – Posiadamy w swojej działalności instrumenty, których nie ma w sektorze bankowym, jak pożyczka bez prowizji, bez marży oraz takie, w których oprocentowanie wynosi 0 (zero) procent. Wszystko zależy od tego, z jakiego programu pomocowego pochodzi dany instrument finansowy. W praktyce wygląda to tak: klient ostródzkiej Fundacji Rozwoju Przedsiębiorczości ATUT przychodzi do nas i mówi: „Chciałbym założyć działalność, ale potrzebuję wsparcia finansowego" (dotacja, pożyczka, poręczenie lub szkolenie). Wtedy jednocześnie może skorzystać z usług Stowarzyszenia „Centrum Rozwoju Ekonomicznego Pasłęka", ubiegać się o pożyczkę i w sumie może otrzymać 80 tys. zł na rozpoczęcie działalności gospodarczej. Zależy nam na tym, żeby nasz klient jak najlepiej wystartował i otrzymał jak najlepsze wsparcie.

Przychodzą też prowadzące działalność gospodarczą osoby, poszukujące pożyczki, bo np. bank niechętnie patrzy na ich profil działania, co w obecnych czasach staje się normą. Wówczas weryfikowane są potrzeby takiej firmy i dopasowana zostaje pożyczka, która idealnie wpisuje się w dany profil działalności i daje klientowi nieosiągalne w banku warunki jej spłaty.

Tu także rozpoczyna się rola funduszy poręczeniowych, bowiem przedsiębiorcy, którzy nie posiadają wymaganego zabezpieczenia pożyczki, potrzebują ich wsparcia. Dzięki poręczeniom przedsiębiorcy mogą uzyskać większe finansowanie na rozwój firm.

- Żeglarstwo to nie praca, to moja pasja – mówi Grzegorz Rychlik, właściciel firmy Pogodna Sailing. - Żeglarstwem i turystyką wodną pasjonuję się od dzieciństwa. Wsparcie Warmińsko-Mazurskiego Funduszu „Poręczenia Kredytowe" w Działdowie pozwoliło mi rozwinąć biznes. Dzięki poręczeniu uzyskałem finansowanie zewnętrzne na budowę nowego jachtu.

W najtrudnieszymj dla gospodarki czasie, podczas pandemii COVID-19 w ofercie funduszy pojawiły się tzw. pożyczki płynnościowe pomagające ratować płynność finansową firm. Dzięki ponad 300 mln zł firmy mogły złapać oddech i przetrwać najtrudniejszy dla siebie czas. Taką pomoc można było uzyskać w SCREP, Warmińsko-Mazurskiej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A. w Olsztynie czy Działdowskiej Agencji Rozwoju S.A.

- Regularnie korzystamy z tych pożyczek, najczęściej były one przeznaczane na inwestycje i nowe pomysły biznesowe, generalnie na rozwój firmy – informuje Michał Rumszewicz z firmy Rumszewicz Sailing. - W ostatnim roku korzystaliśmy też z pożyczki płynnościowej. Taka oferta pojawiła się w czasie pandemii COVID-19. Te propozycje są atrakcyjniejsze od propozycji banków. Bardzo atrakcyjne jest ich oprocentowanie, dużo niższe w porównaniu do bankowych. I co bardzo ważne w prowadzeniu działalności, czas. Wszystko odbywa się znacznie szybciej, jest mniej dokumentów do przygotowania. Fundusze są bardziej elastyczne niż banki.

Podmioty tworzące sieć IF są samodzielne, nie są finansowane przez samorządy lokalne czy regionalny. W celu pozyskania środków na działalność startują w konkursach i przetargach. Mają ponad 20-letnie doświadczenie w dystrybucji pieniędzy z Unii Europejskiej, wysokie standardy pracy, wykwalifikowaną kadrę, wdrożone systemy zarządzania jakością ISO i uznanie instytucji wdrażających. Jednak kluczowe jest to, że są blisko naszego, regionalnego biznesu. Znają przedsiębiorców i przedsiębiorcy znają ich. Ubieganie się o wsparcie jest rozpatrywane na lokalnym poziomie, a nie przez internetowych konsultantów z Poznania czy Warszawy. Stąd wysoka skuteczność instytucji prowadzących fundusze we wdrażaniu tych środków.

Fot. archiwum

Nam zależy na tym, żeby nasz klient jak najlepiej wystartował i miał jak najlepsze wsparcie – mówi Barbara Bąkowska, prezes Stowarzyszenia „Centrum Rozwoju Ekonomicznego Pasłęka"

Instytucje, o których mówimy, mają różny zakres działania, ale się uzupełniają. Każdy klient, każda firma otrzyma podobną informację o każdym z funduszy. Jeśli potencjalny Kowalski chce skorzystać z propozycji finansowych, których nie ma w Gołdapi, to wskazane zostaną mu organizacje, które akurat takimi środkami dysponują, np. w Działdowie, Łukcie, Ostródzie, Nidzicy, Olsztynie czy Pasłęku. Dzięki temu zwiększają zasięg swojej działalności. Mimo że były tworzone lokalnie, to teraz działają na regionalną skalę.

Osiem instytucji tworzących dziesięć funduszy pożyczkowych i poręczeniowych wsparło ponad 13,5 tysiąca firm, dających ponad 100 tys. miejsc pracy – zarówno już działających, jak i start-upów – dofinansowaniem w postaci dotacji pożyczek lub poręczeń.

Każda nowo powstała lub dynamicznie rozwijająca się firma w naszym regionie to nowe miejsca pracy, bądź ochrona już istniejących, zwiększona konkurencyjność, podnoszenie atrakcyjności inwestycyjnej całego województwa. Sieć IF aktywnie wspiera mikro-, małe i średnie przedsiębiorstwa z każdej branży, osoby prowadzące jednoosobową działalność gospodarczą albo spółki. Wartość udzielanych pożyczek zaczyna się od 50 tys. zł dla rozpoczynających działalność gospodarczą, którym nikt nie chce podać ręki, a maksymalnie może wynieść 1,5 mln zł, do tego poręczenie kredytowe 1 mln zł. Na decyzję w sprawie przyznania pożyczki lub poręczenia klient oczekuje maksymalnie 30 dni.

Dzisiaj województwo warmińsko-mazurskie jest pokryte siecią instytucji finansowych oferujących instrumenty finansowe w formie dotacji, poręczenia kredytowego, pożyczki, doradztwa. Sieć IF ma swoje oddziały w różnych miastach Warmii i Mazur, od ściany zachodniej po wschodnią. Jak pokazała pandemia, wiele spraw można załatwić przez Internet. Zatem nawet jeśli klient nie może z jakichś powodów do nas dotrzeć, wtedy wszelkie działania (poza podpisaniem umowy) procedowane są mailowo.

- Możliwość otrzymania pożyczki była na miejscu, a warunki finansowania były dużo korzystniejsze, dlatego skorzystaliśmy z usług Fundacji Wspierania Przedsiębiorczości Regionalnej w Gołdapi – mówi Krzysztof Świtaj, właściciel firmy Top-Kop w Gołdapi. – Wiele razy współpracowałem z fundacją, były to głównie pożyczki inwestycyjne.

- Zachęciło mnie bardzo korzystne oprocentowanie, pożyczka była bez prowizji, przeznaczyłem ją na cele inwestycyjne – informuje Artur Zagalski, prowadzący Tartak Jagodno, klient Stowarzyszenia „CREP".

Warmińsko-Mazurska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A. w Olsztynie | DAR | NIDA | Stowarzyszenie „Centrum Rozwoju Ekonomicznego Pasłęka" | ATUT | Fundacja Rozwoju Przedsiębiorczości | FRRŁ | Warmińsko-Mazurski Fundusz "Poręczenia Kredytowe" | Fundacja Wspierania Przedsiębiorczości Regionalnej w Gołdapi

25921stzo-a-M

eprasa.pl e9e5180383

DNI BISKUPCA JUŻ ZA KILKA DNI!

DNI BISKUPCA TO NAJWIĘKSZA MIEJSKA LETNIA IMPREZA W GMINIE BISKUPIEC. PIERWSZE OBCHODY ODBYŁY SIĘ W SIERPNIU 1997 R. I TRWAŁY CZTERY DNI. OBECNIE ŚWIĘTO MIASTA OBCHODZONE JEST W OSTATNI WEEKEND LIPCA.

Od 23 do 25 lipca Biskupiec będzie świętował. Będzie kolorowo, aktywnie i muzycznie – każdy znajdzie coś dla siebie!

Tradycyjnie już Dni Biskupca to uroczystość dla wszystkich mieszkańców miasta i gminy będąca okazją do wspólnej zabawy i obcowania z kulturą. Co roku miasto odwiedzają artyści znani z polskiej i zagranicznej sceny muzycznej. Są to niezapomniane koncerty, które zawsze gromadzą dużą publiczność. Ponadto organizowane są zawody sportowe w wielu dyscyplinach, gry i zabawy dla dzieci. Będzie to doskonała okazja do miłego spędzenia wolnego czasu ze znajomymi i rodziną podczas wspólnej zabawy. Trzydniowa impreza wypełniona będzie atrakcjami zarówno dla dzieci jak i dorosłych. Każdy znajdzie coś dla siebie. W programie m.in.:

PIĄTEK, 23 lipca

• O godz. 14.00 na Placu Wolności rozpocznie się otwarty Turniej Szachowy o Puchar Burmistrza Biskupca. Udział w turnieju mogą wziąć wszyscy chętni.

• O godz. 17.00 rozpocznie się Konkurs Latawców w Parku Miejskim podczas którego, niebo w parku miejskim zamieni się w nieskończoną przestrzeń wyobraźni oraz konstelacji kolorowych latawców. Szczegóły oraz regulamin konkursu.

• Od godz. 18.00 podczas Dnia Otwartego Strzelnicy SKS Gryf w Biskupcu będzie można podziwiać ekspozycję broni i wypróbować swoich sił na strzelnicy. Wieczorem natomiast zapraszamy na plażę Słoneczny Brzeg w Rukławkach.

• O godz. 19.00 rozpocznie się koncert szantowy i zespołu Waldek DeGener Iłowski.

• O godz. 21.30 artyści Pracowni Tańca i Ognia „Transfuzja" pokażą nam jak tańczą z ogniem.

SOBOTA, 24 lipca

Drugi dzień upłynie pod znakiem zmagań sportowych, konkursów i muzycznej zabawy.

• O godz. 9.30 singla na kortach Neotherm rozegrają tenisiści.

• O godz. 10.00 w Czerwonce rozegrany zostanie turniej piłki nożnej, o tej samej godzinie na wodach Dadaju rozpocznie się I edycja Warmińsko-Mazurskiej Ligi Spinningowej.

• Od godz. 11.00 również na jeziorze Dadaj odbywać się będą Regaty Żeglarskie. Sportowcy będą walczyć o Puchar Burmistrza Biskupca.

• Od godz. 15.00 na placu apelowym w byłej jednostce wojskowej przygotowana będzie rodzinna strefa rozrywki z darmowymi atrakcjami dla dzieci, a także stoiska handlowe i gastronomiczne.

• O godz. 18.00 rozpocznie się koncert lokalnych młodych artystów, którzy zaprezentują swój talent publiczności czekającej na koncert gwiazd. Następnie tanecznym krokiem na scenę wkroczy zespół Karola Tomczaka, który zaprezentuje pokaz taneczno-muzyczny nowej formy tańca BaDaS. Następnie na dużej scenie zobaczymy wywodzący się z Olsztyna zespół Afromental. Najbardziej rozpoznawalną gwiazdą tegorocznych Dni Biskupca będzie z pewnością In-Grid – włoska piosenkarka, autorka takich hitów jak: „Mamma mia" i „Tu es foutu".

NIEDZIELA, 25 lipca

• Godz. 9:30 na kortach Neotherm ostatnie turnieje rozegrają tenisiści. Następnie tradycyjnie zapraszamy na plażę Słoneczny Brzeg w Rukławkach.

• Tam od godz. 10.00 na wodach Dadaju zmagać się będą uczestnicy spinningowych zawodów wędkarskich, a na plaży rozpocznie się mini turniej piłki nożnej dla rodzin.

• O godz. 11.00 w regatach ponownie wystartują żaglówki.

• O godz. 12.00 w Parku Miejskim bieg rozpoczną zawodnicy „Grand Prix Biskupieckiego Lata".

Tego dnia nie zabraknie również atrakcji dla dzieci.

• Od godz. 12.00 będą mogły wziąć udział w animacjach, a także pobawić się na dmuchańcach.

• O godz. 14.00 rozpocznie się spektakl w wykonaniu Teatru Katarynka. Będzie to baśniowa opowieść o dwójce przyjaciół – księżniczce Rosie i Klimku, którzy zmierzą się w beztroskim świecie z przebiegłym i podstępnym czarodziejem Zoltanem.

Wstęp na wszystkie imprezy organizowane z okazji obchodów Dni Biskupca jest darmowy.

Zapraszamy do śledzenia naszego wydarzenia na portalu społecznościowym Facebook: Biskupiec Krajobraz Pełen Możliwości.

W związku z ograniczeniami wynikającymi z aktualnie obowiązujących przepisów prawa dotyczących realizacji działalności koncertowej organizowanej w plenerze prosimy o zapoznanie się z zasadami wejścia na koncerty.

Fot. UM Biskupiec

W czasie Dni Biskupca można dobrze spędzić czas na wolnym powietrzu

Fot. UM Biskupiec

Dni Biskupca to także koncerty!

REKLAMA

STAWIGUDA

Gmina Stawiguda realizuje inwestycję

„Rozbudowa budynku Gminnego Ośrodka Kultury w Stawigudzie"

Całkowita wartość projektu: 6.422.243,25 PLN

Wartość dofinansowania ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego: 3.429.989,59 PLN

Poziom dofinansowania ze środków Unii Europejskiej: 80,90%

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | Zdrowe życie, czysty zysk | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Projekt dofinansowany z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Warmińsko-Mazurskiego na lata 2014-2020

22121otbs-a-G

eprasa.pl e9e5180383

ZAMIAST RUINY — DOM STARCÓW?

WRACAMY DO TEMATU. CO DALEJ ZE SPRAWĄ PANI JANINY, KTÓRA MIESZKA W WALĄCYM SIĘ DOMU W SĄPŁATACH? TWIERDZI, ŻE PROSIŁA GMINĘ, KTÓRA JEST WŁAŚCICIELEM BUDYNKU, O POMOC. GDY ZARWAŁ SIĘ SUFIT, ZAŁAMAŁA RĘCE. PO NASZEJ INTERWENCJI URZĘDNICY ZJAWILI SIĘ NA MIEJSCU. CO ZAPROPONOWALI?

Z każdą burzą Janina Janowska drży o własne życie. Mieszka w Sąpłatach, w domu należącym do gminy Dźwierzuty. Od lat dom nie był remontowany. Jest dziurawy, dosłownie. Kobieta, gdy pada, w każdym pokoju ustawia miski i łapie wodę ciekącą z sufitów. Gdy niedawno zarwał się sufit w kuchni, stało się jasne, że lepiej nie będzie. Że dom stoi na słowo honoru. Dlatego poprosiła nas o pomoc. Jak twierdzi, gmina nie zaoferowała jej wsparcia. 747103

— Urzędnicy co roku przyjeżdżają, żeby sprawdzić stan techniczny domu. Ale robią zdjęcia z zewnątrz i odjeżdżają. Nikt nie wszedł nigdy do środka. Nigdy! — podkreśla Janina Janowska. — Może gdyby ktoś wcześniej się na to zdecydował, dom można byłoby uratować. A ja nie mieszkałabym w takich uwłaczających warunkach.

Po naszej interwencji wójt Dźwierzut, Marianna Bogusława Szydlik, obiecała natychmiastową pomoc.

— Rzeczywiście przyjechały trzy panie, które powiedziały, że albo mam iść mieszkać do dzieci albo do domu starców. Dzieci mają ciasne mieszkania, a na dom starców mnie nie stać — opowiada Janina Janowska. — Dodały, że dom trzeba zburzyć. Że działka z nim zostanie wystawiona na sprzedaż. Gdy uda się ją sprzedać, będzie można wyremontować mieszkanie, w którym zamieszkam. Bo takie podobno jest dla mnie przeznaczone i to już od roku. Ale w przeprowadzce przeszkodziła pandemia. Zastanawiam się tylko, czy dom będzie wystawiony na sprzedaż ze mną, czy beze mnie? Dom trzeba zburzyć, bo on w takim stanie nikomu nie będzie potrzebny. Dlatego nie rozumiem też, gdzie się podzieję, gdy w nowym mieszkaniu rozpocznie się remont. W tej chwili dach nad głową zapewnia mi gmina. A później?

Pani Janina podkreśla, że urzędnicy mieli do niej żal, że zwróciła się o pomoc do „Gazety Olsztyńskiej".

— Ale wcześniej nikt nie chciał mi pomóc. To co miałam robić? Czekać aż wszystko się na mnie zawali? Gdy robiony był przegląd domu, żaden urzędnik nie wchodził do środka. Fotografowali go z zewnątrz i odjeżdżali — podkreśla pani Janina. — Teraz nie było inaczej. Jedna z urzędniczek zrobiła zdjęcia korytarza i kuchni. Do innych pomieszczeń nie wszedł nikt. A ja cały czas się boję, że dach mi się zawali na głowę. Cały dom jest przemoknięty, belki są spróchniałe. Usłyszałam jednak, że gmina może naprawić tylko dwa dachy w ciągu roku. Gdyby chociażby przykryli mi dach plandeką, nie zalewałoby mi mieszkania. Teraz w ogóle nie przebywam w kuchni, bo boję się, że sufit, który się zawalił, runie w całości.

PANI JANINA NAJCZĘŚCIEJ PRZEBYWA W JEDNYM POKOJU, CHOĆ MA CZTERY POMIESZCZENIA W DOMU. WSZYSTKIE GROŻĄ ZAWALENIEM.

Próbowaliśmy kilkakrotnie skontaktować się z wójt ponownie, ale nie mieliśmy możliwości rozmowy.

O komentarz do tej sprawy prosimy prawnika. Jakie prawa, a jakie obowiązki w tej sytuacji ma pani Janina?

Fot. Zbigniew Woźniak

— Jeśli budynek jest w bardzo złym stanie technicznym i zagraża on bezpieczeństwu zamieszkujących osób, grożąc zawaleniem, to wydaje się, że powinien interweniować Inspektor Nadzoru Budowlanego, który w takiej sytuacji wydaje decyzję zobowiązującą właściciela, czyli gminę, do usunięcia nieprawidłowości w stanie technicznym budynku. Mówi o tym art. 66 ustawy prawa budowlanego. Również, jeśli stwierdzi zagrożenie, zadecyduje o zakazie użytkowania budynku do czasu usunięcia nieprawidłowości. W takim przypadku należałoby opuścić i opróżnić lokal zagrażający życiu przebywających w nim osób, więc Inspektor Nadzoru Budowlanego powinien przesłać taką decyzję (na podstawie art. 68 ustawy prawo budowlane) organowi zobowiązanemu do zapewnienia lokali zamiennych, w tym przypadku gminie — i taki lokal zamienny powinien zostać pani przydzielony na czas dokonania naprawy lokalu, w którym zamieszkuje — tłumaczy adwokat Maciej Piotrowski z kancelarii Chojniak i Wspólnicy Adwokaci. — Zastosowanie powinien tu najpewniej znaleźć art. 10 ust. 4 ustawy ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i zmianie Kodeksu Cywilnego, który przewiduje przeniesienie najemcy do lokalu zamiennego na czas nie dłuższy niż rok.

Adwokat podkreśla, że w tym okresie gmina powinna naprawić lokal użytkowany przez Janinę Janowską.

— Jeżeli chodzi o stan lokalu zamiennego, to z pewnością nie powinien on stwarzać zagrożenia dla pobytu w nim ludzi. Powinien on również, w przypadku gospodarstwa jednoosobowego, posiadać łączną powierzchnię pokoi minimum 20 m2 (w przypadku gospodarstwa wieloosobowego co najmniej 10 m2 na osobę) oraz powinien być wyposażony w urządzenia techniczne, w jakie był wyposażony lokal użytkowany dotychczas — zauważa Macie Piotrowski. — Czynsz za lokal zamienny nie powinien być jednocześnie wyższy niż czynsz za lokal dotychczasowy.

I dodaje: — Wydaje się, że taki lokal zamienny powinien spełniać chociaż minimalne standardy dotyczące pomieszczeń przeznaczonych na stały pobyt ludzi określone w Rozporządzeniu Ministra Infrastruktury w sprawie warunków technicznych, jakim powinny odpowiadać budynki i ich usytuowanie. Wskazuje się tam, że w przypadku budynków wielorodzinnych (a z takimi mamy do czynienia w przypadku większości lokali gminnych), mieszkanie, oprócz pomieszczeń mieszkalnych, powinno mieć kuchnię lub aneks kuchenny, łazienkę, ustęp wydzielony lub miskę ustępową w łazience, przestrzeń składowania, miejsce umożliwiające zainstalowanie automatycznej pralki domowej oraz przestrzeń komunikacji wewnętrznej. Niezależnie od tego, czy mówimy o lokalu zamiennym, czy też o lokalu socjalnym, wypadałoby, aby pomieszczenia te spełniały pewien minimalny standard, trudno bowiem sobie wyobrazić, aby w XXI wieku, nawet w przypadku lokali socjalnych, które mogą być lokalami o obniżonym standardzie, istniała konieczność korzystania ze wspólnego ustępu, czy też, aby w mieszkaniu nie było bieżącej wody, choć zdaję sobie również sprawę z tego, że to minimum jest przez gminy częstokroć obniżane z uwagi na brak środków. Nie można jednak z pewnością dopuścić do zajmowania przez lokatorów pomieszczeń zagrażających ich życiu i zdrowiu i grożących zawaleniem.

UTRZYMANIE BUDYNKU W NALEŻYTYM STANIE TECHNICZNYM, WEDŁUG PRZEPISÓW PRAWA BUDOWLANEGO, SPOCZYWA NA WŁAŚCICIELU LUB ZARZĄDCY NIERUCHOMOŚCI,

ale niezależnie od kwestii odpowiedzialności za stan techniczny budynku, wydaje mi się, że lepiej nie rozpatrywać, kto będzie odpowiedzialny, jeśli stanie się tragedia, lecz tej tragedii zapobiec.

Ada Romanowska
a.romanowska@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl e9e5180383

A CO, JEŚLI NASZE DZIECKO WRÓCI DO DOMU NIETRZEŹWE?

WAKACJE TO CZAS ODPOCZYNKU, ROZRYWEK I, NIESTETY, SIĘGANIA PO UŻYWKI. NAJMŁODSZE DZIECKO, KTÓRE POD WPŁYWEM ALKOHOLU TRAFIŁO DO SZPITALA DZIECIĘCEGO W OLSZTYNIE MIAŁO ZALEDWIE 8 LAT. PYTAMY PSYCHOLOG ANNĘ GÓRSKĄ, JAK ZACHOWAĆ SIĘ, KIEDY DO DOMU NASZE DZIECKO WRÓCI PIJANE.

Fot. pixabay

Alkohol dla młodych coraz wcześniej staje się problemem

Mimo, że ledwie przekroczyliśmy połowę lipca, już (na dzień 16.07) do Wojewódzkiego Specjalistycznego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie, trafiło sześcioro dzieci w stanie upojenia alkoholowego. Dla porównania, rok temu w całym sezonie wakacyjnym było pięć takich przypadków. Najmłodszy pacjent pod wpływem alkoholu miał zaledwie... 8 lat.

Natomiast w okresie od stycznia do 16 lipca do szpitala dziecięcego trafiło 22 nietrzeźwych pacjentów. Rok wcześniej: 12. Z kolei dwa lata temu, w tym samym czasie, aż 28 pacjentów. Ze statystyk wynika, że coraz więcej nastolatków sięga po alkohol. Robią to także coraz młodsi. W 2003 roku, średni wiek inicjacji alkoholowej wynosił 14 lat, podczas, gdy w 1965 roku było to około 17,5 roku. Obecnie, po napoje z procentami sięgają już nawet 10 latkowie!

Co sprawia, że człowiek, który jeszcze nie wszedł w dorosłe życie, sięga po alkohol? O odpowiedź poprosiliśmy Annę Górską, psycholog z Olsztyńskiego Instytutu Psychoterapii.— Moim zdaniem kluczowy jest wpływ rówieśników. Młodzieży trudno jest odmawiać. Nastolatkowie potrzebują przynależności do grupy. Kiedy taki sposób spędzania wolnego czasu jest proponowany, to po prostu bardzo trudno im się wyłamać. Jednym z czynników, powodujących to, że coraz więcej dzieci w okresie dorastania sięga po alkohol, może być wyjście z lockdownu. Po izolacji spowodowanej pandemią, długiej samotności chęć zaspokojenia przynależności do bycia w grupie może być wyjątkowo silna. Jest ciepło, młodzież wychodzi na dwór, zniesiono obostrzenia. Dzieciaki spotykają się ze sobą. Wystarczy, że jedna osoba to zaproponuje, a reszcie trudno się przeciwstawić. W moim gabinecie także byli nastolatkowie, którym trudno było odmówić. Wymyślaliśmy sposoby, co mówić, jeśli znów będzie impreza, na której pojawią się używki.

Ważne jest, żeby porozmawiać o tym wcześniej z kolegami i ustalić zasady. A nie dopiero na samej imprezie, kiedy hamulce puszczają. Najważniejsza jest więc nauka asertywności, budowanie poczucia własnej wartości, żeby dziecko wiedziało, że może odmówić.

Bo większość nastolatków ma wiedzę na temat szkodliwości używek. Wiedzą, jakie są skutki sięgania po trunki, jakie mają one wpływ na zdrowie i że można się od nich uzależnić.

Jak zareagować kiedy nasze dziecko wraca do domu pod wpływem alkoholu? — Proponowałabym porozmawiać z dzieckiem o tym, co się stało, ale dopiero następnego dnia — radzi Anna Górska. — Zaczęcie rozmowy od kar, zakazów, szlabanów nie załatwi sprawy. Mimo silnych emocji, które się na pewno pojawią u rodzica, powinien on zapytać, co się zadziało? Przy pierwszych tego typu incydentach proponowałabym wyjście z punktu ciekawości. Pytamy: Co sprawiło, że po to sięgnąłeś? Co to w ogóle było? Czy chciałeś, czy może nie wiedziałeś jak odmówić? Czy jest ci z tym dobrze, że to się zadziało? Jaki masz pomysł, co dalej z tym zrobić? Wydaje mi się, że wiele dzieci może nie mieć komfortu, że to się wydarzyło. Ważne jest wsparcie rodzica: informacyjne, poznawcze, ale też emocjonalne. I przygotowanie dziecka do tego, że takie sytuacje mogą się zadziać, kiedy ktoś namawia do spożycia alkoholu, a dziecko nie umie odmówić

Anna Górska radzi także,aby rodzic opowiedział wprost, o swoich uczuciach.

— POWIEDZMY DZIECKU, ŻE JESTEŚMY ZANIEPOKOJENI, ŻE JEST NAM Z TYM ŹLE. ŻE ZDENERWOWALIŚMY SIĘ TĄ SYTUACJĄ, ŻE BUDZI ONA W NAS DYSKOMFORT. ALE NIE ODPYCHAJMY JEDNOCZEŚNIE DZIECKA. BO NASZE DZIECKO I TAK BĘDZIE NADAL POTRZEBOWAŁO SWOICH RÓWIEŚNIKÓW I KONTAKTOWAŁO SIĘ Z NIMI. A WSZELKIE ZAKAZY SPRAWIĄ, ŻE W DZIECKU WZROŚNIE POCZUCIE ZŁOŚCI — PODKREŚLA PSYCHOLOG.

Czy prawdą jest, że im lepsze są relacje w rodzinie, tym dziecko rzadziej sięga po używki? — Ogólnie mówi się, że uzależnienia u nastolatków i u dzieci wynikają z jakiegoś niezagospodarowania w relacjach. Jeśli dochodzi do nawykowego uciekania w używki, to jest duże prawdopodobieństwo, że relacje z rodziną wymagałyby przyjrzenia się. Natomiast incydentalne napicie się przez dziecko alkoholu, bo nie potrafiło odmówić, niekoniecznie może się wiązać z tym, że w rodzinie jest coś nie tak.

Anna Górska podkreśla, że sięganie po alkohol wiąże się z temperamentem. — Ekstrawertyk będzie poszukiwał doznań, szukał zapomnienia w alkoholu, podejmował się ryzykownych zachowań. Dobrze byłoby pomóc mu znaleźć pasję czy rozrywki, które zaspokoją jego potrzeby— kwituje.

Załóżmy, że osoba nieletnia zostanie przyłapana na gorącym uczynku. Co wtedy się dzieje?— Kiedy interweniujemy wobec osób nieletnich pijących alkohol w miejscu zabronionym lub znajdujących się w stanie nietrzeźwości w zależności od okoliczności oraz ich stanu zdrowia, podejmujemy odpowiednie czynności. Nieletni może zostać przekazany pod opiekę rodziców bądź opiekunów prawnych. Ponadto jeżeli dziecko znajduję w okolicznościach zagrażających jego życiu lub zdrowiu, na miejsce kierowany jest Zespół Ratownictwa Medycznego. Z interwencji sporządzana jest stosowna dokumentacja — odpowiada st. sierż. Andrzej Jurkun z biura prasowego Komendy Miejskiej Policji w Olsztynie.

Co dzieje się dalej? — Następnie zgodnie z przepisami ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich, prowadzone są czynności w związku z przejawem demoralizacji osoby nieletniej. Zebrany materiał zostaje przekazany do Sądu Rejonowego III Wydział Rodzinnych i Nieletnich w Olsztynie, który jest władny do zastosowania odpowiednich środków wychowawczych i poprawczych. Informacja o zdarzeniu może także trafić do policjanta dzielnicowego — odpowiada Andrzej Jurkun.

Jednak, żeby się napić, ten bardzo młody człowiek musi skądś ten alkohol wziąć. — Należy pamiętać, że osoby dorosłe, które namawiają nieletnich do picia alkoholu, częstują ich lub go dostarczają - popełniają przestępstwo. W tym przypadku kodeks karny przewiduje karę do 2 lat pozbawienia wolności. Za sprzedaż alkoholu nieletnim również przewidziana jest odpowiedzialność karna — ostrzega policjant.

Co pociąga za sobą zbyt wczesna inicjacja alkoholowa? Przede wszystkim, często dzieci rozluźnione alkoholem, decydują się na pierwsze, zazwyczaj ryzykowne, kontakty seksualne. Nadużywanie alkoholu przez młodych pociąga czasami za sobą konflikt z prawem. Nietrzeźwy nastolatek wdaje się w bójki czy kradzieże.

Niektórzy rodzice zastanawiają się, czy wspólne wypicie z dorastającym dzieckiem niewielkiej ilości alkoholu nie byłoby dobrym pomysłem. Tłumaczą, że jeżeli nastolatek skosztuje alkoholu pod ich opieką, to nie będzie tego potem robił po kryjomu. — Wiadomo, że zakazany owoc najlepiej smakuje — mówi pani Katarzyna z Olsztyna. — Dlatego jak syn miał 17 wypił ze ze mną i z mężem piwo. Wolę to, niż żeby włóczył się gdzieś z kolegami i pił w tajemnicy przez nami. Przed kolegami będzie się popisywał, a przed nami już nie.

Czy to dobry pomysł? Zdania ekspertów są podzielone w tej sprawie. Z jednej strony, rzeczywiście, wypicie odrobiny alkoholu pod rodzicielskimi skrzydłami może nauczyć dziecka rozsądku i odpowiedzialności w spożywaniu trunków. Ale z drugiej strony, dziecko może rozumieć zgodę rodziców jako ich ogólne przyzwolenie na spożywanie alkoholu a wartość abstynencji bardzo się obniża. Eksperci z Państwowej Agencji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych zalecają więc, żeby taką decyzję w tej sprawie podejmować indywidualnie w rodzinie.

Aleksandra Tchórzewska
a.tchorzewska@gazetaolsztynska.pl

Od początku roku w Komendzie Miejskiej Policji w Olsztynie było prowadzonych 21 postępowań dotyczących demoralizacji lub popełnienia czynu karalnego przez nieletniego (stan na dzień 14.07.2021 roku). W 2020 roku było to 27 postępowań, a w 2019 roku – 42.

eprasa.pl e9e5180383

Z BAŚNIĄ W PLECAKU PÓJDĘ DO

W ZAMOŻNYM DOMU ZAUWAŻYŁAM NA ŚCIANIE RYSUNEK Z NAPISEM: „KOCHANI RODZICE, DZIĘKUJĘ, ŻE POSŁALIŚCIE MNIE DO TEJ SZKOŁY". DLA TEGO SZCZĘŚLIWEGO UCZNIA SZKOŁA BYŁA „ZIEMIĄ OBIECANĄ", MIEJSCEM WZAJEMNEGO WSPIERANIA. CZASAMI JEDNAK SZKOŁA STAJE SIĘ „ZIEMIĄ ODMOWY", MIEJSCEM GDZIE WZAJEMNOŚĆ PRZECHODZI W ODWET.

Ci, którym się to przydarzyło, w krótkim czasie stają bezradnie „na scenie świata, jak słowa, które zapomniały o regułach czyniącej z nich mowę gramatyki" (J. Tischner). Przejście od sytuacji, gdzie szkoła jest „ziemią obietnicy", do sytuacji, gdzie „ziemią odmowy" trwa krótko. Frustracja, bezsilność, odrzucenie sprawiają, że radosne, właściwe dzieciom, smakowanie świata zamienia się w walkę o posiadanie świata dla siebie. Wygrana w tej walce trwa krótko – otaczający świat staje się coraz bardziej wrogą „ziemią odmowy". Aby ten dramat nie stał się tragedią, musi być powrót do szkoły. To zadanie, przy braku innych możliwości przejmują Młodzieżowe Ośrodki Wychowawcze i Zakłady Poprawcze. Resocjalizacja tych, którym, mimo bardzo młodego wieku, tak wiele się nie powiodło, to wieloletnia, żmudna praca pedagogów tych placówek. Jak uzupełnić deficyty w nauce czy rozwoju osobowości nieletniego wychowanka, rozwijać jego zainteresowania, jak przywrócić go do prawidłowego funkcjonowania w społeczeństwie?

Zakład Poprawczy w Barczewie jest placówką resocjalizacyjną, półotwartą, przeznaczoną dla chłopców. Nauka w szkole podstawowej i szkole branżowej I stopnia w zawodzie stolarz, jest prowadzona na terenie placówki. Działalność dydaktyczna i wychowawcza jest ponadto wspomagana zajęciami dodatkowymi. W Warsztacie Terapii Zajęciowej w Kętrzynie wychowankowie korzystają z różnych form arteterapii – zapoznają się z podstawowymi technikami plastycznymi, poznają możliwości wyrażania własnych emocji przez sztukę, a nawet rozładowywania przez sztukę emocji negatywnych. „W pracowni ceramicznej wykonujemy talerze z gliny, w pracowni ślusarskiej wieszaki a w pracowni plastycznej, artystyczne przedmioty: ozdoby świąteczne i Anioły Dobrego Serca, przeznaczone na prezenty dla osób niepełnosprawnych, jak też dla tych, którzy wspierają niepełnosprawnych" – wyjaśnia wychowawca, Pan Janusz Dąbrowski.

WYCHOWANKOWIE ANGAŻUJĄ SIĘ RÓWNIEŻ W WOLONTARIAT – ODWIEDZAJĄ NIEPEŁNOSPRAWNYCH I CHORYCH, W HOSPICJUM IM. JANA PAWŁA II W OLSZTYNIE, GDZIE WYREMONTOWALI KORYTARZ I JEDNĄ Z SAL. SWOJE UMIEJĘTNOŚCI STOLARSKIE WYKORZYSTUJĄ Z POŻYTKIEM DLA INNYCH: WYKONALI PÓŁKI Z DREWNA, JAK TEŻ WIELE DREWNIANYCH OZDÓB ŚWIĄTECZNYCH DLA DZIECI I MŁODZIEŻY PRZEBYWAJĄCEJ NA LECZENIU W WOJEWÓDZKIM SPECJALISTYCZNYM SZPITALU DZIECIĘCYM W OLSZTYNIE.

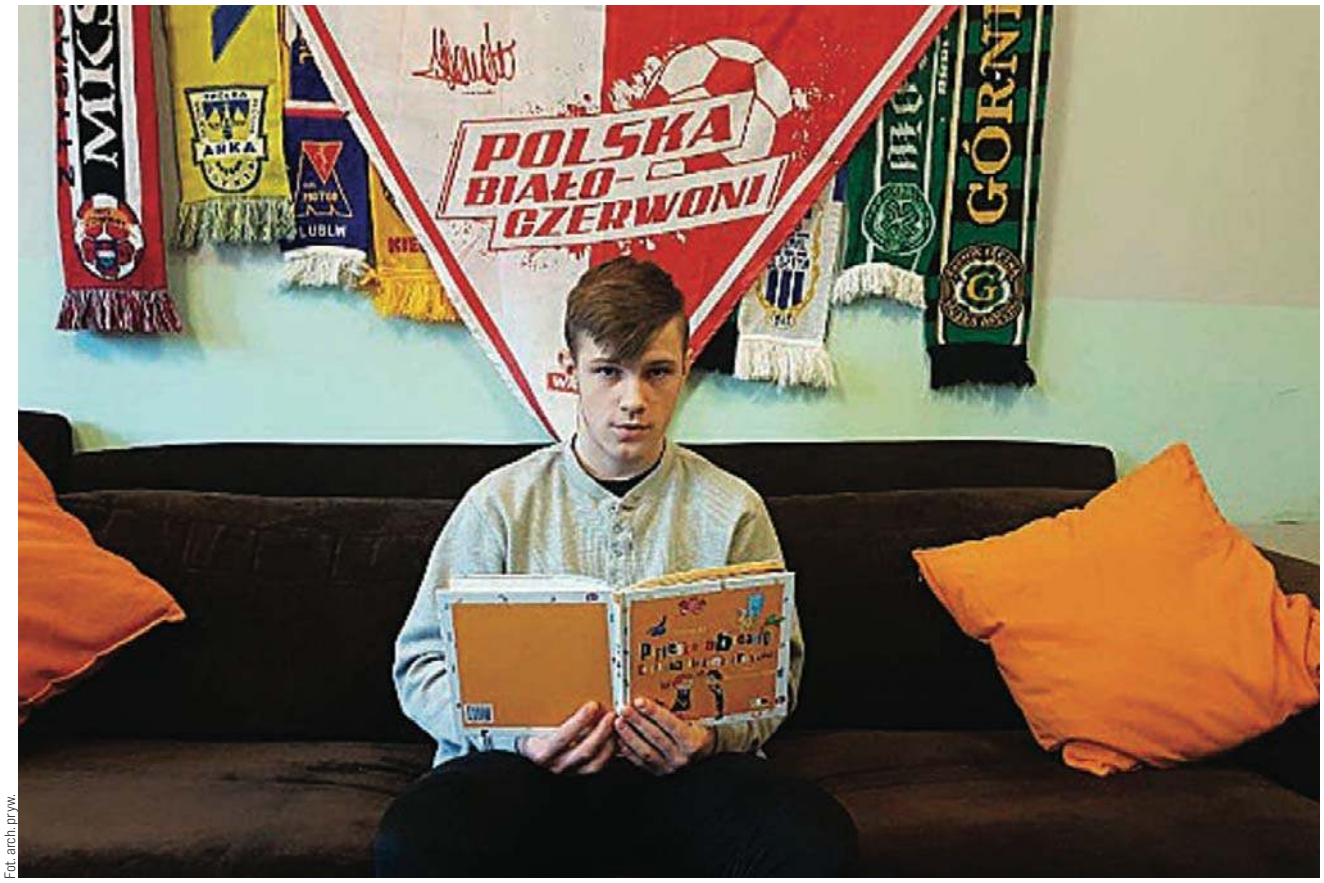

Fot. arch. pryw.

Czytanie młodszym dzieciom pomaga w uczeniu się relacji

Pani Magdalena Świtalska, pedagog, nauczyciel i bibliotekarz w Zespole Placówek Specjalnych, który znajduje się na terenie Wojewódzkiego Szpitala Dziecięcego w Olsztynie, ciepło wspomina te bożonarodzeniowe i wielkanocne ozdoby, które dzieci dekorowały na oddziałach, umilając sobie w ten sposób swój czas spędzany podczas świąt w szpitalu. Od 2019 roku z inicjatywy wychowawcy, Pana Janusza Dąbrowskiego, wychowankowie ZP w Barczewie, czytają dla dzieci tego szpitala arcydzieła polskiej literatury dziecięcej, głównie utwory Marii Konopnickiej, Wandy Chotomskiej, Stanisława Jachowicza, Jana Brzechwy, Juliana Tuwima czy Ignacego Krasickiego. W 2019 roku te spotkania odbywały się w bibliotece szkolnej i świetlicach oddziałowych. W czasie pandemii wychowankowie czytali utwory on-line, biorąc udział w akcji #czytamzdomu, w ten sposób, od września 2020 do maja 2021, przeczytali dzieciom aż 104 utwory literatury pięknej. W ramach wolontaryjnej współpracy wychowankowie odwiedzają również Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt, gdzie opiekują się psami i wykonują na rzecz schroniska prace porządkowe.

Anioły Dobrego Serca wykonane przez wychowanków ZP Barczewo

Najczęściej do schroniska chodzi Kacper. „Lubię psy, mówi, w rodzinnym domu też mam psa. Kiedy przyjeżdżam mój pies nie posiada się z radości, on bardzo na mnie czeka. Rodzeństwo też, ale najbardziej mama. Ja dopiero za rok wrócę do domu na stałe. Chciałbym kontynuować naukę, na razie w szkole branżowej II stopnia, zdać egzaminy i maturę. Podejmę też od razu pracę, chy-

eprasa.pl e9e5180383

„ZIEMI OBIECANEJ”

Podopieczni ZP zaprzyjaźniają się z czworonogami w Schronisku dla Bezdomnych Zwierząt

ba w wyuczonym zawodzie, w Zakładzie nauczyłem się stolarstwa. Za pierwsze zarobione pieniądze kupię prezenty dla mamy, rodzeństwa i psa. Na razie dla mamy, na Dzień Matki, napisałem dwa wiersze i dopasowałem do nich melodie, śpiewałem je dla mamy przez telefon, była wzruszona i płakała.

CHCIAŁBYM JAK NAJWIĘCEJ ZROBIĆ DLA MAMY, W TYCH PLACÓWKACH SPĘDZIŁEM KILKA LAT, A ONA WCIĄŻ CZEKA I CZEKA.

Ja pracuję też w wolontariacie, kiedy odwiedzam chorych, to myślę, że moja sytuacja jest całkiem dobra, bo jestem zdrowy i silny. Poza tym lubię czytać te piękne wiersze dzieciom w szpitalu. Wiem, że sposobem na udane życie jest sumienna praca, bezinteresowność, życzliwość i posłuszeństwo.”

Do domu rodzinnego na stałe wraca Hubert, ma już 21 lat, ten wiek kwalifikuje go do opuszczenia placówki. Hubert ma zdolności plastyczne, do niektórych czytanych dzieciom w szpitalu utworów, wykonywał w wolnym czasie ilustracje. Prof. Anna Boguszewska z Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, oglądając prace Huberta oceniła, że jest on uzdolniony plastycznie i że warto aby był kształcony.

Taką samą opinię wyraziła znana artystka-designerka Maria Veltuzen-Nagrabecka. „Do życia wracam też przez sztukę – mówi Hubert – rysowanie koi mnie i otwiera na świat. Czy piękno mogłoby mną zawładnąć? Nie. Doświadczyłem w życiu czegoś złego, dla mnie piękno jest pięknem, o ile jest dobrem. Chciałbym uczyć się dalej, również rysunku i malarstwa i wystawiać moje prace ale nie wiem czy to się spełni. Nawet jeśli nie, to i tak zawsze sobie coś narysuję i też będę się z tego cieszył. Martwię się, że nie mam na razie żadnej pracy, może Opatrzność mi pomoże, mam zawód stolarza.”

Pracę ma już Jakub, który też opuszcza Zakład. „Dla mnie ziemia obiecana to dom z ogrodem, żona i dzieci. Wracam do mojej dziewczyny, z którą wkrótce chcę się ożenić, chciałbym mieć kilkoro dzieci i własny warsztat żeby utrzymać rodzinę.

Chciałbym żeby moje dzieci miały jak w raju. Kiedy czytałem bajki i wiersze dzieciom w szpitalu, odzywała się moja potrzeba bycia ojcem. A kiedy przyjeżdżałem do domu na urlop, te same bajki czytałem mojej córeczce. Zawsze będę czytał bajki i baśnie moim dzieciom, bo to kształtuje wyobraźnię i osobowość. Dom, wokół kwiaty, kwiaty także w oknach i na stole, przy stole rodzina, rozmowy, w których nad konfliktami biorą górę zgoda i życzliwość, to najprostszy sposób na szczęśliwe życie, trochę jak w bajce.”

Na mocy art.86 (zwolnienie warunkowe) zakład chciałby opuścić Maciej. Aby uzyskać tę możliwość musi zdać egzamin na prawo jazdy, chciałby pracować jako kierowca. Ma też drugą możliwość - pracę ze swoim ojcem na budowie. Niedaleko od rodzinnego domu, w którym będzie mieszkał z ojcem, jest Dom Pomocy Społecznej, gdzie od lat przebywa jego młodszy, ciężko chory brat. Maciek często go odwiedza. Wśród chorych dzieci w szpitalu w Olsztynie, jak też w hospicjum, Maciek porusza się jak „bywalec” – obycia z chorymi nauczył się odwiedzając swojego brata. W czasie jednej z wizyt w szpitalu dziecięcym, do czytanych dzieciom utworów, wykonał wraz z dziećmi ilustracje. Pedagog szpitalnej szkoły, Pani Magdalena Świtalska, wykorzystała to w spektaklu Kamishibai. Maciek ładnie czyta wiersze, czytaniem tak czaruje, że dzieci wcale nie żałują tego, że jakkolwiek na Wyspach Bergamutach podobno mieszka kot w butach, to jednak wysp tych nie ma.

JA CHCĘ MIEĆ DLA SIEBIE TAKĄ JEDNĄ FIKCYJNĄ WYSPĘ, NA KTÓREJ NIE MA ZŁA, BO NIE PRZEDOSTAJĄ SIĘ TAM LUDZIE Z ICH KŁAMSTWAMI.

Na razie, w moim pokoju w zakładzie, mam akwarium z rybami – żartuje Maciek. Ale wracając do realiów: chciałbym skończyć szkołę branżową II stopnia, pozdawać wszystkie egzaminy. Wiem, że nie mogę już zaprzepaścić żadnej szansy, bo potem będzie za późno, ocalać trzeba się, niestety, własnymi siłami”.

Dla tych wychowanków zakładu poprawczego wartościami są obecnie praca, nauka, udane życie rodzinne, życzliwość i pomaganie innym. Ten horyzont wartości świadczy o tym, że ich relacje z ludźmi i światem zostały naprawione, a ukryte w świecie piękno nie kusi do posiadania, ale jak w „Promethidionie”, zachwyca do pracy i budowania dobra. Dyrektor Zakładu, Irena Mysakowska, całymi latami dokłada starań by proces edukacji i resocjalizacji miał taki właśnie przebieg i rezultat.

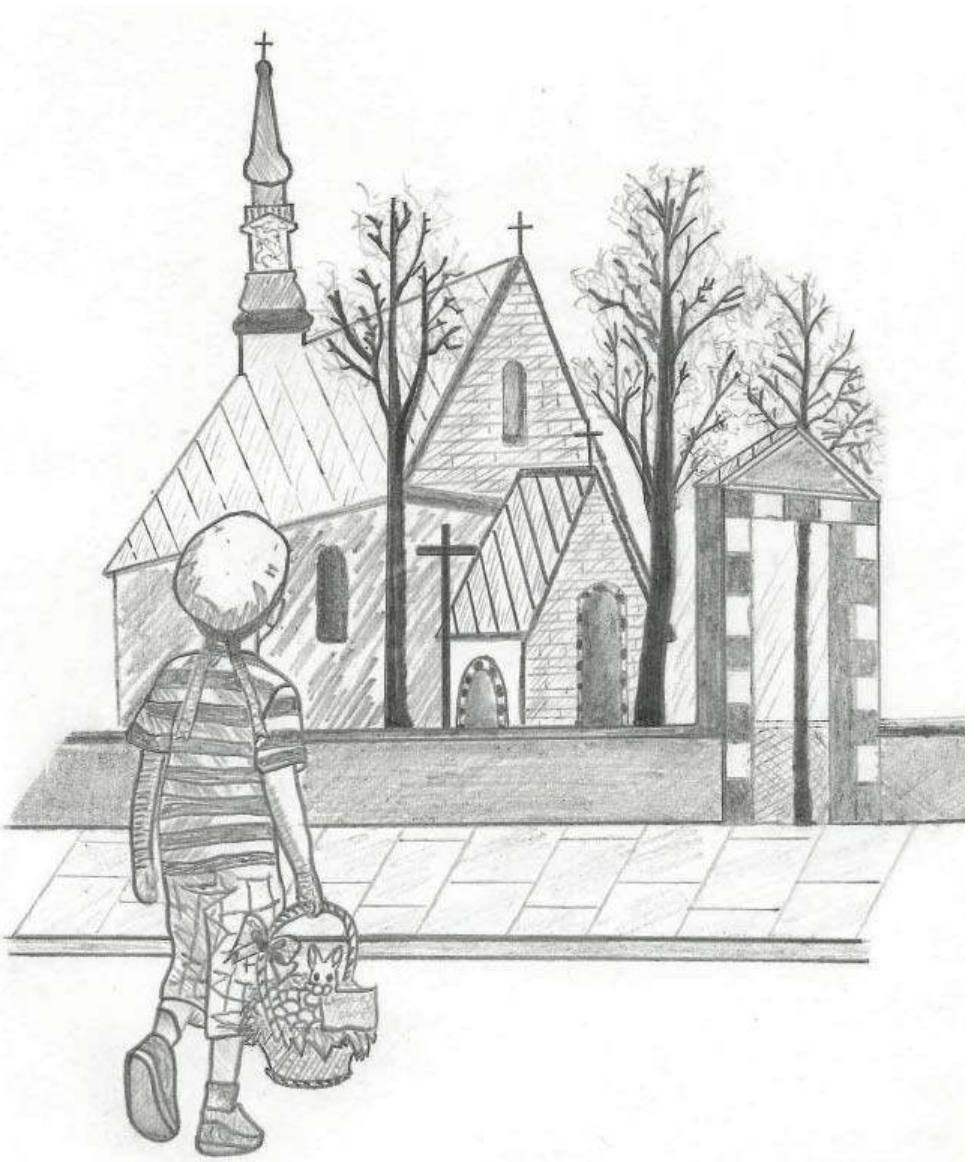

Jeden ze szkiców wychowanków zakładu. I takie zdolności mogą okazać się przydatne w życiu!

„Powrót wychowanków do poprawnego funkcjonowania w społeczeństwie, to zasługa nie tylko pedagogów zakładu, wielka rola w tym procesie przypada wszystkim naszym kapelanom, podkreśla pani dyrektor. Nieletnich wychowanków przygotowują oni do przyjmowania sakramentu pokuty, eucharystii, bierzmowania, a nawet chrztu.

Dziełem naszych podopiecznych jest również misyjny krzyż, który został postawiony na cmentarzu komunalnym w Barczewie. Wychowankowie co tydzień uczestniczą we mszy świętej, niektórzy pełnią posługę lektora czy ministranta, biorą też udział w pielgrzymkach, w tym do Medjugorje. Te formy uczestnictwa w życiu religijnym, wskazują na ich wewnętrzną przemianę i uzdrowienie relacji z ludźmi, światem i Bogiem. Co roku, kiedy kilku podopiecznych opuszcza zakład, towarzyszą mi te same emocje – niepokój o ich dalsze losy. Liczę, że zdobywanie przez nich dóbr materialnych nie będzie się odbywać kosztem wartości, które wpajaliśmy im, jako priorytetowe. Niewiele trzeba aby być szczęśliwym, kilkadziesiąt lat temu ludzie żyli bardzo skromnie, nawet ubogo, a jednak umieli cieszyć się życiem” – dodaje pani dyrektor.

Udane, szczęśliwe życie to dążenie wszystkich ludzi. Ale piękny dom z ogrodem, w dodatku na jakiejś „wyspie utopii” czy w jakimś „mieście słońca” na „ziemi obiecanej” wcale nie musi oznaczać szczęśliwego życia, w domu zza zgromadzonych bogactw może wyzierać pustka i rozpacz, jeśli zabraknie tych wartości, których siła jest regenerująca.

„Ziemia obiecana” jest bardzo blisko-we wnętrzu człowieka a wybierane wartości sprawiają, że staje się ona ugorem albo kwitnącym ogrodem. Czy bohaterom tego reportażu uda się dotrzeć na swoją małą „ziemię obiecaną” i dzięki temu budować piękniejszy świat dla siebie i innych ludzi?

Gabriela Jasna

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl e9e5180383

VOO VOO ZAGRAŁ NA DZIEDZIŃCU GALERII EL W ELBLĄGU

LEGENDA POLSKIEJ SCENY MUZYCZNEJ — ZESPÓŁ VOO VOO ZAGRAŁ W PIĄTEK (16.07) PRZED ELBLĄSKĄ PUBLICZNOŚCIĄ. LICZNIE ZEBRANYCH SŁUCHACZY NIE PRZESTRASZYŁ DESZCZ, KTÓRY PADAŁ KILKA CHWIL PRZED KONCERTEM.

fot. Ryszard Biel

Deszcz i silny wiatr nie zapowiadały udanego wieczoru. A jednak! Pogoda się uspokoiła i muzycy wyszli na scenę. — To był wspaniały wieczór — mówiła po koncercie jedna z uczestniczek. — W końcu, po tylu miesiącach zamknięcia, mogliśmy z mężem wyjść i posłuchać na żywo muzyki. I to jakiej muzyki! Najwspanialszej na świecie! Jesteśmy fanami Voo Voo!

Spragnieni muzyki melomani zebrali się na dziedzińcu Galerii El. To właśnie tam, zespół dał niepowtarzalny koncert, który z pewnością na długo zapadnie w pamięci zebranych.

21 kwietnia ukazał się najnowszy album zespołu. To jubileuszowa kompilacja pt. „Nabroiło się (1986-2021)", zawierająca autorski wybór 35. utworów podsumowujący dotychczasową, 35-letnią działalność zespołu. I właśnie z promocją tego albumu muzycy przyjechali do Elbląga.

Na albumie „Nabroiło się (1986-2021)", znalazły się zremasterowane utwory, doskonale znane wielbicielom grupy, jak również nagrania wcześniej niedostępne. Między innymi pierwsza wersja hymnu WOŚP – Karnawał z '91 roku oraz nowa wersja utworu „Nim stanie się tak, jak gdyby nigdy nic", bezsprzecznie jednego z najbardziej charakterystycznych w dorobku zespołu.

Obecnie Voo Voo grają w składzie:
Wojciech Waglewski – gitara, śpiew – autor tekstów, kompozytor, aranżer, lider zespołu;
Mateusz Pospieszalski – saksofony, flet, klarnet basowy, instrumenty klawiszowe, akordeon, śpiew – kompozytor, aranżer;
Karim Martusewicz – kontrabas, gitara basowa – kompozytor, aranżer;
Michał Bryndal – perkusja.

Karolina Król

Helios,
Olsztyn CH Aura,
al. Piłsudskiego 16

HELIOS
tel. 89 535 20 30
44720otbs-A -C

Czarna Wdowa, 11:00, 13:00, 17:00, 18:15, 20:00, 21:20; **Kosmiczny mecz: Nowa era**, 10:30, 11:40, 13:10, 15:50, 16:40, 18:30; **Mustang z Dzikiej Doliny: Droga do wolności**, 11:10, 13:20, 17:30; **Escape Room: Najlepsi z najlepszych**, 15:20, 19:20, 20:30; **Luca**, 14:20; **Raya i ostatni smok**, 10:20, 14:00; **Cwaniaki z Hollywood**, 14:45, 19:00, 21:30; **Szybcy i wściekli 9**, 11:30, 19:40; **Piotruś Pan i Alicja w Krainie Czarów**, 12:15, 16:30; **Żużel**, 12:50, 17:45, 21:30; **Elfinki**, 15:30; **Bodyguard i żona zawodowca**, 21:10; **Piotruś Królik 2: Na gigancie**, 10:40; **Blithe Spirit**, 20:20; **Ella Bella Bingo**, 10:10, 14:30, 16:00; **Obiecująca. Młoda. Kobieta**, 18:00.

REKLAMA

komunikat

WÓJT GMINY GIETRZWAŁD

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2020 r. poz. 1990 ze zm.) podaje do publicznej wiadomości, że na stronie internetowej urzędu www.gietrzwald.pl oraz na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Gietrzwałdzie i w sołectwie Naglady w terminie od 21.07.2021 r. do 10.08.2021 r. umieszczony będzie wykaz nieruchomości komunalnych Gminy Gietrzwałd przeznaczonych do sprzedaży:
- działki niezabudowane nr 70/18 o pow. 0,1362 ha i nr 70/20 o pow. 0,1547 ha, położone w obrębie Naglady.

75021otbr-A -P

LEH-BAM – PRODUCENT
• Bloczków betonowych 12;14/kl.B/10-25
• Kostki betonowej • Ogrodzeń betonowych
• Grobowców typu Lego
Żabi Róg 30, tel. 510-269-537, 89 757-16-28, biuro@lehbam.com.pl

262321opb1-b-M

REKLAMA

przetarg

WYCIĄG
z ogłoszenia I ustnego przetargu nieograniczonego na dzierżawę nieruchomości gruntowej, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Iława, położonej w Iławie przy ul. Ostródzkiej.

Opis nieruchomości:
Przedmiotem przetargu jest część nieruchomości gruntowej, położonej w Iławie przy ul. Ostródzkiej, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków m. Iławy w obrębie 4 jako działka nr 276/5 o pow. 305 m², dla której Sąd Rejonowy w Iławie prowadzi księgę wieczystą nr EL1I/00023102/9 z przeznaczeniem na ogród działkowy.
Cena wywoławcza – 200 zł brutto/rok
Minimalne postąpienia – 20 zł brutto/rok
Warunki przetargu:
Przetarg odbędzie się w dniu **06 sierpnia 2021 r. o godz. 10⁰⁰, w sali nr 215 Urzędu Miasta Iławy, ul. Niepodległości 13.**

WYCIĄG
z ogłoszenia I ustnego przetargu nieograniczonego na dzierżawę nieruchomości gruntowej zabudowanej budynkiem użytkowym, stanowiącej własność Gminy Miejskiej Iława, położonej w Iławie przy ul. Sienkiewicza.

Opis nieruchomości:
Przedmiotem przetargu jest część nieruchomości gruntowej, położonej w Iławie przy ul. Sienkiewicza, oznaczonej w ewidencji gruntów i budynków m. Iławy w obrębie 11 jako działka nr 1/1 o pow. 650 m², dla której Sąd Rejonowy w Iławie prowadzi księgę wieczystą nr EL1I/00023710/4 z przeznaczeniem na prowadzenie działalności gospodarczej.
Cena wywoławcza – 4 150 zł netto/miesiąc
Minimalne postąpienia – 50 zł netto/miesiąc
Warunki przetargu:
Przetarg odbędzie się w dniu **06 sierpnia 2021 r. o godz. 12⁰⁰, w sali nr 215 Urzędu Miasta Iławy, ul. Niepodległości 13.**

Ogłoszenia znajdują się również w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Iławy pod adresem: http://bip.umilawa.pl oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Iławy pod adresem: www.ilawa.pl
Szczegółowych informacji udziela Wydział Utrzymania Mienia Komunalnego Urzędu Miasta Iławy, ul. Niepodległości 13, pokój nr 205, tel. 89-649 01 57.

Burmistrz Miasta Iławy
Dawid Kopaczewski

23621ilzi-a-M

eprasa.pl e9e5180383

Krzyżówka klasyczna z hasłem

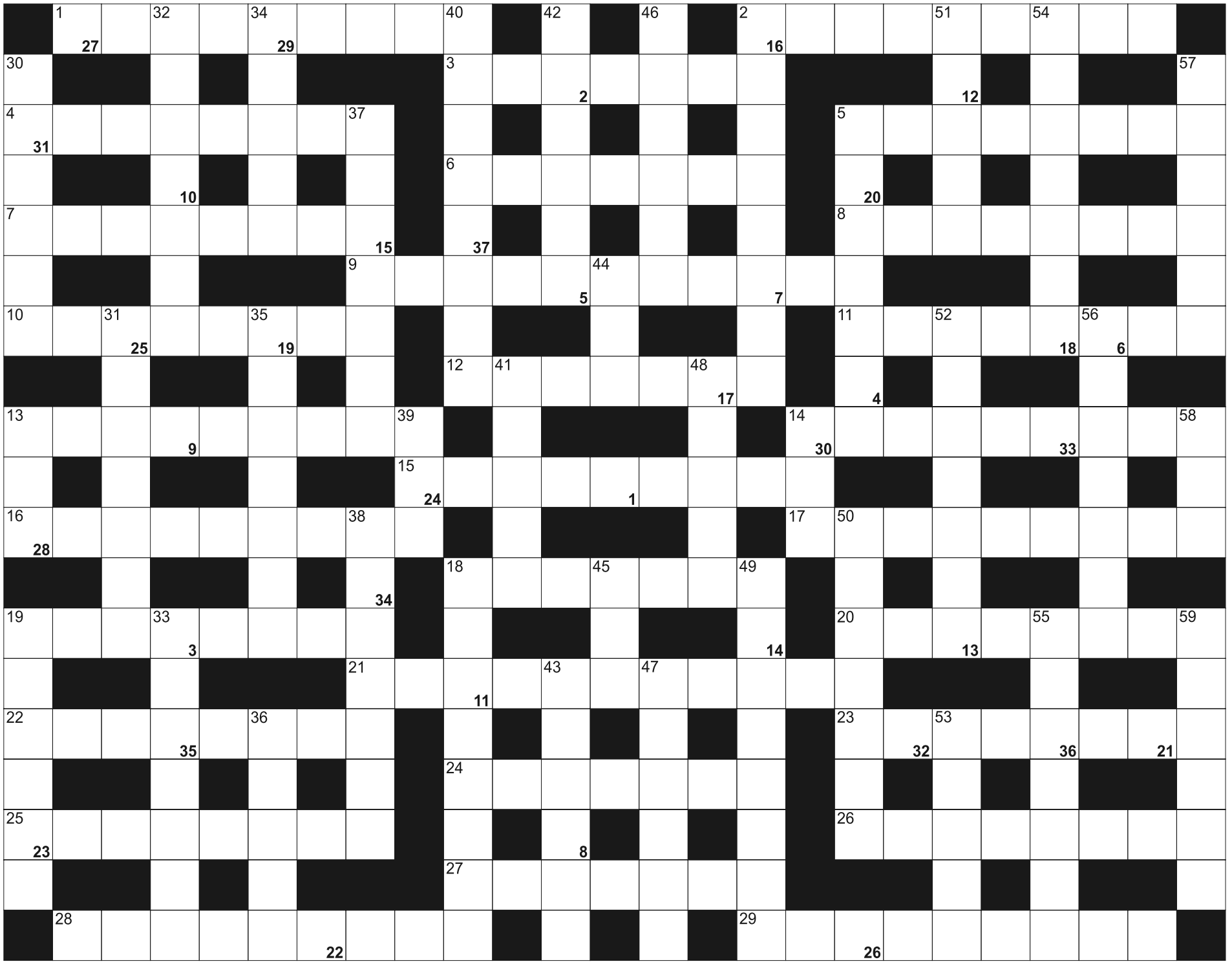

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 37, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

1	2	3	4	5	6		7	8	9		10	11	12	13	14	15		16	17	18	19	20		21
22	23	24		25	26	27		28	29	30	31	32	33	34	35	36	37							

POZIOMO: 1) do pary z podręcznikiem; 2) zaćma, choroba oczu; 3) José Manuel Durao, były premier Portugalii; 4) zasiłek, wsparcie, pomoc finansowa; 5) zwierzę z garbem; 6) Crowe, aktor "Gladiator"; 7) dworzec lub przejazd; 8) wielopłetwiec, ryba drapieżna; 9) członkowska lub szkolna; 10) pospolita to oregano; 11) inna nazwa pałki wodnej; 12) nieprzyjemne wrażenie; 13) autor dzieł o tematyce morskiej; 14) inaczej wiśnia ptasia; 15) wybrany do Parlamentu Europejskiego; 16) dawny, wysoki składany cylinder; 17) jednostka ciśnienia; 18) perlik i kroplik brązowobrzuchy; 19) gazeta wydawana raz w tygodniu; 20) trzecia cześć roku akademickiego; 21) hodowla i uprawa roślin; 22) afgańska pustynia w prowincji Kandahar; 23) na rękach boksera; 24) drapieżne ryby z Amazonki; 25) zimna przechowalnia; 26) krótka, dowcipna historyjka; 27) kobiety - szpiedzy; 28) stolica Wysp Owczych; 29) mieszkanka stolicy Szkocji

PIONOWO: 2) nieduży kotlet; 5) wyjście wojska z koszar; 13) krem z owoców; 14) opłaty dla importerów i eksporterów; 18) dawniej o samolocie; 19) Mir, najwyższy masyw Hindukuszu; 30) izraelska waluta; 31) niedźwiedź malajski; 32) Indianie znani z czubatych fryzur; 33) duża rzeka w Wenezueli; 34) cenny kruszec; 35) kieruje wydziałem uczelni; 36) stolica Tunezji; 37) uzyskał schronienie w obcym kraju; 38) czerwienica barwierska; 39) klub piłkarski z Aten; 40) rdzenny autralijczyk; 41) porywacz Stasia i Nel z "Pustyni i w Puszczy"; 42) tymczasowy lub śledczy; 43) podziemna część rośliny; 44) angielskie "tak"; 45) Johannes, były prezydent RFN; 46) kończy wojnę; 47) przyrząd astronoma; 48) skośny żagiel, bezansztaksel; 49) druga rocznica; 50) gatunek gryki; 51) niebieska linia na mapie; 52) Steno, Euriale i Meduz; 53) pospolity i krótkowąsy, ryba z karpiowatych; 54) żegluga przybrzeżna; 55) ze stolicą w Quito; 56) rodzinne miasto Stevena Tylera z Aerosmith; 57) stanu lub małżeńska; 58) gadająca papuga; 59) roślina na olej i paszę

eprasa.pl e9e5180383

GDZIE ZAMÓWIĆ OGŁOSZENIE DROBNE?

www.nadajogloszenie.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
Olsztyn, plac Józefa Bema 5
tel. (89) 539-74-80 , tel. (89) 539-74-81
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
czynne pon.-pt. godz. 7.00-15.00, sob. **nieczynne**

Barczewo, ul. Wojska Polskiego 7
tel./fax (89) 674-04-90, czynne pn.-pt. 9.00-17.00
sob. 9.00-13.00

Bartoszyce, pl. Konstytucji 3 Maja 29
(Biuro turystyczne IKAR)
tel./fax (89) 762-27-11, czynne pn.-pt. 9.00-17.00,
sob. 9.00-15.00

Biskupiec, ul. Topiel 2
tel./fax (89) 715-32-50, kom. 509-520-160
czynne pn.-pt. 800-16.00, sob. 8.15-12.30

Elbląg, ul. Rybacka 35
tel./fax (55) 236-16-99, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Miłakowo, ul. Olsztyńska 16 (Urząd Miasta)
tel. (89) 757-83-31, czynne pn., wt., czw.: 8.00-15.00
śr. 8.00-17.00, pt. 8.00-13.00, soboty nieczynne

Mrągowo, ul. Ratuszowa 5
(Mrągowska Agencja Turystyczna „MAT")
tel./fax (89)741-81-51, czynne pn.-pt. 9.00-16.00,
soboty nieczynne

Nidzica, ul. Traugutta 20 (Gminna Spółdzielnia „SCh")
tel. (89) 625-21-20, fax (89) 625-26-98
czynne pn.-pt. 7.00-15.00, soboty nieczynne

Olsztynek, ul. Chopina 29 (Miejski Dom Kultury)
tel./fax (89) 722 38-76, czynne pn.-pt. 8.00-16.00,
soboty nieczynne

Szczytno, ul. Odrodzenia 18 (PTU „Mazur-Pol")
tel./fax (89) 624-31-48, (89) 624 55 74
czynne pn.-pt. 8.00-17.00, sob. nieczynne

Ogłoszenia drobne zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
ukazują się równocześnie na stronie
www.drobniak.pl

Nekrologi i kondolencje zamieszczone
w „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" i „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
oraz tygodnikach lokalnych ukazują się równocześnie
na stronie **www.pozegnania.net**
ZAPAL WIRTUALNĄ ŚWIECZKĘ

61617opb1-AH-K

Konstal PRODUCENT
GARAŻE Blaszane
BRAMY Garażowe
KOJCE dla Psów
Najniższe CENY
Różne wymiary
Transport cały kraj
Montaż GRATIS
Dogodne RATY
GARAŻE WZMOCNIONE
AUTOMATYKA DO BRAM
89-650-30-43 85-733-60-26
29-642-34-61 55-621-23-38
512-853-323
www.konstal-garaze.pl
7221otbr-A-G

ZWIERZĘTA

kupię

!!! SKUP BYDŁA, GOTÓWKA, SZYBKI ODBIÓR, 512-235-693

sprzedam

SPRZEDAŻ kur, kaczek, brojlerów, kokoszek, dowóz gratis, tel.728-104-188.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

do wynajęcia

DWUPOKOJOWE, 505-669-918

PRACA

dam pracę

FIRMA Kryszłom s.c. zajmująca się skupem złomu zatrudni osobę na stanowisko pracownika placu. Tel. 694-879-555, 661-033-583

HYDRAULIKA i pomocnika hydraulika, 794-122-559

KIEROWCA CE, 503-103-703

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

MURARZA pomocnika, 501-481-210

NAPRAWA kempingów, 503-103-703

POMOCNIKÓW budowlanych, 667-947-124

PRACA w gospodarstwie rolnym, 695-522-200

PRACA w gospodarstwie, krowy mleczne, wysokie wynagrodzenie, 695-616-300

ZATRUDNIĘ malarzy, szpachlarzy, pracowników ogólnobudowlanych, wykwalifikowanych pomocników, tel. 607-034-852

ZATRUDNIĘ traktorzystę i pomocnika w gospodarstwie rolnym. Janów-produkcja roślinna, 504-262-593.

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym. Zakwaterowanie, wyżywienie + pensja, 602-724-745

USŁUGI

budowa | remont

CYKLINOWANIE podłogi + schody, 507-306-262

HYDRAULIK, 501-209-794

MALOWANIE, 512-170-016

NAUKA

ANGIELSKI, 507-506-536

nie musisz
wychodzić
z domu...

nadajogloszenie.pl
mp-xxpo-7491-cc-M

Pani **Beacie Szeszko**

szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci

Męża

składają Dyrekcja i pracownicy
SPZOZ MSWiA z WMCO w Olsztynie

276621opb1-a-M

Z głębokim smutkiem żegnamy

ś. † p.

dr. inż. **Ryszarda Pałacha**

nauczyciela akademickiego
d. Wydziału Zootechnicznego ART w Olsztynie,
prezesa Klubu „Zootechnicy"
Stowarzyszenia Absolwentów UWM w Olsztynie.

Wyrazy współczucia

Rodzinie i Bliskim

składają Dziekan i społeczność akademicka
Wydziału Bioinżynierii Zwierząt UWM w Olsztynie

278421opb1-a-M

Rodzinie zmarłego

dr. **Ryszarda Pałacha**

wyrazy głębokiego współczucia
składają członkowie Warmińsko-Mazurskiego
Koła Macierzy Ziemi Cieszyńskiej

277721opb1-a-M

Szukasz klientów?

wybierz profesjonalistów,
wybierz nas
GAZETA OLSZTYŃSKA.pl
(89) 539-74-46, reklama@wm.pl
mp-xxpo-7491ab-M

eprasa.pl e9e5180383

31419opb1-a -C

Pani **Małgorzacie Śliwińskiej**
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
Ojca
składają Zarząd oraz pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaroty" w Olsztynie

278721opb1-A -P

Pani
Marii Jolancie Białek
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci
Matki
składają Zarząd oraz pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Jaroty" w Olsztynie

277821opb1-A -P

Jolancie Białek
wyrazy współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają koleżanki
z Klubów SM Jaroty: „Na Górce" i „Akant"

278021opb1-a-M

Rodzinie
ś. † p.
Jana Bonisławskiego
wyrazy głębokiego współczucia przekazują
sąsiedzi z klatki schodowej przy ul. Pana Tadeusza 13

277921opb1-A -P

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu).
Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 15.00
* Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej)
ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN, plac Józefa Bema 5**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
tel. 89-539-74-80, b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

www.pozegnania.net

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG, ul. Rybacka 35**
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00

28919opb1-C-K

Lekarzowi
Halinie Zińczuk-Kozak
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Matki
składają koledzy, koleżanki
oraz współpracownicy z Kliniki Ginekologii,
Ginekologii Onkologicznej i Położnictwa
Miejskiego Szpitala Zespolonego w Olsztynie

278221opb1-a-M

Pani **Halinie Zińczuk-Kozak**
Koordynatorowi Oddziału Noworodków i Wcześniaków
w Miejskim Szpitalu Zespolonym w Olsztynie
wyrazy najgłębszego współczucia i płynące z głębi serca
słowa otuchy w trudnych chwilach po śmierci
Mamy
składają współpracownicy z Oddziału Noworodków i Wcześniaków

278121opb1-A -P

Panu
Mieczysławowi Wójcikowi
Dyrektorowi Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania
Kryzysowego Urzędu Miasta Olsztyna,
wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
w trudnych chwilach po śmierci
Ojczyma
składają pracownicy Wydziału Bezpieczeństwa
i Zarządzania Kryzysowego Urzędu Miasta Olsztyna
oraz pracownicy Wydziału Bezpieczeństwa i Zarządzania
Kryzysowego Starostwa Powiatowego w Olsztynie

278621opb1-a-M

Pani **Marcie Wójcik**
szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci
Taty
składają Dyrekcja i pracownicy
SPZOZ MSWiA z WMCO w Olsztynie

276621opb1-b-M

Naszej Koleżance
Joannie Gołębiewskiej
wyrazy szczerego współczucia, żalu
oraz słowa otuchy i wsparcia z powodu śmierci
Taty
składają Dyrektor wraz z Koleżankami i Kolegami
z Zespołu Placówek Edukacyjnych w Olsztynie

276921opb1-a-M

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych

Zbigniew Jarmużewski **kom. 602 514 880**
Joanna Kamińska **kom. 691 410 360**
Andrzej Domasiewicz **kom. 602 514 888**

Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę

614419opb1-a -K

SACRUM
KOMPLEKSOWE USŁUGI POGRZEBOWE
ANDRZEJ DĄBROWSKI
Olsztyn, ul. Limanowskiego 18/2
89 67 77 100, kom 530 308 308
GODNIE – SOLIDNIE – Z SZACUNKIEM
Całodobowy przewóz zmarłych

320520opb1-a-M

USŁUGI POGRZEBOWE
ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908
OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl
Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-g-M

Warmiński
1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
dawniej **market**

OLSZTYN **895 355 300**
ul. Lengowskiego 18-20 **602 327 277**
BISKUPIEC **897 152 093**
ul. Armii Krajowej 4 **608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
Pomożemy Ci godnie pożegnać

614219opb1-E-G

eprasa.pl e9e5180383

ALFABET GRYGOŁOWICZA (CZ. 2)

SIATKÓWKA\\\ Bogusław Cieciórski, Maciej Dobrowolski, Mieczysław Doroszuk i Wojciech Grzyb to bohaterowie drugiej części wspomnień spisanych przez Andrzeja Grygołowicza, znakomitego trenera, który od 60 lat jest związany z AZS Olsztyn.

Fot. archiwum klubu

Bogusław Cieciórski

Cieciórski Bogusław (11.08.1994-1.01.2019) - przygodę z siatkówką rozpoczął na studiach w Kortowie w latach 1963-1968 - najpierw jako zawodnik, a potem jako trener i działacz.

Pracę w katedrze chemii, gdzie uzyskał tytuł doktora, też łączył z siatkówką. Jako trener zaczął od prowadzenia rezerw olsztyńskiego AZS, z którymi w 1974 roku awansował do II ligi. Z powodzeniem kierował tym zespołem do 1979 roku. Była to kuźnia talentów, bowiem wielu zawodników potem zasiliło pierwszy zespół AZS.

W latach 1983-87 i 1989-90 prowadził żeńską drugoligową Warmię Olsztyn, a w 1988 roku powrócił do męskiej siatkówki, wprowadzając AZS Olsztyn z Serii B do Serii A I ligi.

Na swoim koncie ma wicemistrzostwo Polski, które jako mój asystent zdobył w 1993 roku. Natomiast w połowie sezonu 2001/02 samodzielnie objął Indykpol AZS, z którym ostatecznie zajął siódme miejsce.

Potem z boiska przeniósł się do biura, gdzie najpierw pełnił funkcję dyrektora AZS UWM (1998-2001), a potem prezesa (2001-2008), jednocześnie budując fundamenty profesjonalnej siatkówki w Polsce.

Cieciórski był jednym z założycieli Profesjonalnej Ligi Piłki Siatkowej SA oraz członkiem jej rady nadzorczej (2004-2010).

Przez te wszystkie lata dał się poznać jako spokojny, zrównoważony, pracowity, wymagający i zawsze uśmiechnięty kolega.

Dobrowolski Maciej (19.03.1977) - rodowity olsztynianin, w siatkówkę zaczął jako 13-latek w V klasie podstawówki. Jego pierwszymi trenerami byli Mieczysław Doroszuk i Zdzisław Górka.

Maciek pochodzi z usportowionej rodziny - ojciec był znanym koszykarzem, w kosza grał także jego brat, natomiast mama na AWF trenowała gimnastykę.

W 1993 roku w półfinałach mistrzostw Polski juniorów Dobrowolski został uznany za najlepszego rozgrywającego turnieju, a dwa lata później awansował do pierwszego zespołu AZS ART.

W 2003 roku wyjeżdża do Wiednia, gdzie rozpoczął „złotą" karierę: w barwach Hot Volleys Wiedeń

zdobywa mistrzostwo i wicemistrzostwo oraz Superpuchar Austrii. W 2005 roku ze względów rodzinnych powrócił do Polski i podpisał kontrakt ze Skrą, z którą wywalczył aż pięć tytułów mistrzowskich (2006, 2007, 2008, 2009, 2010) oraz trzy Puchary Polski (2006, 2007, 2009). Ponadto dwukrotnie został brązowym medalistą Ligi Mistrzów (2008, 2010) oraz zajął drugie miejsce w klubowych mistrzostwach świata (2009).

Złotą passę kontynuował po przenosinach do Rzeszowa, zostając mistrzem Polski jako siatkarz Resovii w latach 2012 i 2013, dokładając do tego drugie miejsce w Pucharze CEV.

Potem powrócił do Olsztyna, gdzie w 2015 roku zakończył bogatą karierę.

W międzyczasie Maciek ukończył Wydział Nauki o Żywności na UWM, ale zawsze chciał być trenerem siatkówki, dlatego od razu zajął się pracą z młodzieżą. Działa w Akademii Siatkówki i w klubie Chemik Olsztyn, szkoląc kadetki i juniorki. W 2019 roku juniorów AZS UWM doprowadził do finału mistrzostw Polski, natomiast obecnie jest trenerem drugoligowych siatkarek Chemika SMS Olsztyn.

Maciek dał się poznać jako inteligentny, ambitny, skromny, cierpliwy i ambitny zawodnik z dużym poczuciem humoru.

Jego wzorem zawsze był Mariusz Szyszko - gdy jako dzieciak podawał piłki na meczach AZS, nigdy nie sądził, że kiedyś z Mariuszem będzie grał w jednym zespole...

Obecnie jego dzieci podtrzymują sportowe tradycje rodzinne - syn Kacper po maturze wyjechał do Stanów Zjednoczonych, by na jednym z uniwersytetów rozwijać swój siatkarski talent, natomiast córka Wiktoria gra w Chemiku.

Fot. Grzegorz Czykwin

Maciej Dobrowolski

Fot. archiwum GO

Mieczysław Doroszuk

Doroszuk Mieczysław (25.02.1921-16.05.2007) - po ukończeniu krakowskiej Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego w 1950 roku rozpoczął pracę w Olsztynie. Najpierw w Wojewódzkim Urzędzie Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Obronnego, a w 1958 roku został nauczycielem w Zespole Szkół Budowlanych. W tym samym czasie zaczął prowadzić treningi siatkarskie: najpierw w SZS, a potem w AZS, które zakończył w 1998 roku, czyli po 40 latach!

Odnosił sukcesy w ogólnopolskich spartakiadach i igrzyskach młodzieży szkolnej. Przez jego ręce przeszło wielu zawodników, którzy później zapisali się złotymi zgłoskami w historii akademickiej siatkówki.

Szczególnie miał szczęście do rozgrywających, którzy potem byli pierwszoplanowymi zawodnikami pierwszoligowego AZS (Piotr Koczan, Mariusz Szyszko, Maciej Dobrowolski). Spod jego ręki wyszli także Stanisław Lubiejewski, Tomasz Kowalczyk oraz wielu innych.

„Srebrny lis" - jak go z powodu siwizny po cichu nazywano - był znakomitym trenerem i wychowawcą. Nic więc dziwnego, że młodzi zawodnicy przychodzili do niego z różnymi problemami życiowymi. Pokój nauczycielski był niczym konfesjonał, w którym każdy przed „Srebrnym lisem" mógł się wyspowiadać.

A że on nigdy nie zostawiał ich w potrzebie i zawsze mogli liczyć na jego pomoc, więc siatkarze kochali go bezgranicznie.

Oficjalne pożegnanie Profesora odbyło się w trakcie ogólnopolskiego turnieju juniorów młodszych, który w październiku 1998 roku zorganizowano z inicjatywy trenera Czesława Kolpego, jednego z wychowanków Mieczysława Doroszuka. Z tej okazji do Olsztyna przyjechało wielu innych wychowanków Profesora, by po latach jeszcze raz zagrać pod jego kierownictwem.

W 2004 roku Mieczysław Doroszuk otrzymał tytuł Honorowego Obywatela Olsztyna.

Grzyb Wojciech (4.01.1981) - wychowanek AZS, dysponował fantastycznym blokiem, siła spokoju oraz przeciwwaga dla nieprzewidywalnego Łukasza Kadziewicza, kolegi z boiska. Trudno było go wyprowadzić z równowagi - możliwe, że był to efekt skończenia psychologii na UWM. Jednak gdy był dzieckiem, marzył o karierze... kierowcy autobusu, ale w szkole podstawowej zaczął grać w siatkówkę i o autobusie zapomniał.

Po skończeniu szkoły podstawowej - a miał już wtedy 198 cm wzrostu! - uczył się i grał w SMS Rzeszów i SMS Spała. Jako junior młodszy w 1998 roku w barwach olsztyńskiego klubu wygrał Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży, w 1999 roku z reprezentacją Polski kadetów wywalczył brązowy medal mistrzostw świata, a rok później z AZS Olsztyn został wicemistrzem kraju juniorów. W tym samym roku zadebiutował w PlusLidze, gdzie razem z olsztyńskim klubem spędził dziewięć sezonów, zdobywając dwa srebrne (2004, 2005) i trzy brązowe (2006, 207, 2008) medale mistrzostw Polski.

W 2009 roku przeszedł do Resovii, z którą odniósł kolejne sukcesy (dwa złote, srebrny i dwa brązowe medale MP). W latach 2014-20 występował w Lotosie Treflu Gdańsk, w barwach którego został srebrnym (2015) i brązowym (2018) medalistą mistrzostw Polski. Bogatą w sukcesy karierę zakończył w 2020 roku.

Ale Wojciech Grzyb to także reprezentacja Polski, do której po raz pierwszy został powołany w 2003 roku przez Waldemara Wspaniałego (zadebiutował w meczu z Łotwą). Jego największy sukces to wicemistrzostwo świata z 2006 roku. Warto przypomnieć, że Raul Lozano, który był wtedy trenerem polskich siatkarzy, miał problemy z wymówieniem nazwiska Grzyb, więc zaczął mówić na Wojtka... Giba.

W sumie w kadrze Wojciech Grzyb zagrał 121 razy, a za wybitne osiągnięcia sportowe został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi.

Po zakończeniu kariery Wojtek razem z żoną Katarzyną oraz trójką dzieci zamieszkał w Gdańsku.

ANDRZEJ GRYGOŁOWICZ

Fot. archiwum klubu

Wojciech Grzyb

eprasa.pl e9e5180383

SPARINGI BYŁYCH TRZECIOLIGOWCÓW

PIŁKA NOŻNA\\\ W sparingu dwóch spadkowiczów z III ligi zdecydowanie lepszy okazał się GKS Wikielec, który wciąż ma nadzieję, że PZPN uwzględni jego racje, dzięki czemu klub z gminy Iława w najbliższym sezonie nadal grałby w III lidze.

• Huragan Morąg – GKS Wikielec 0:4 (0:2)
0:1, **0:2** – Jankowski (31 k, 45), **0:3** – Otręba (56), **0:4** – Masiak (82)
GKS: Wieczerzak – Sz. Jajkowski, Kacperek, Otręba, Grzybowski, M. Jajkowski, zawodnik testowany, Rosoliński, Bartkowski, Masiak, Jankowski oraz zawodnik testowany, Janiszek

Ostatecznej decyzji PZPN w sprawie walkowera za mecz z Bronią Radom wciąż nie ma, jednak – tak czy inaczej – drużyna musi już myśleć o nowym sezonie, choć nie wiadomo, czy ekipa prowadzona przez trenera Łukasza Suchockiego (pozostał na stanowisku) zagra w III czy jednak w IV lidze. W oczekiwaniu na decyzję PZPN piłkarze GKS Wikielec rozegrali drugi sparing w trakcie okresu przygotowawczego. Ich rywalem był Huragan, który z hukiem spadł do IV ligi. Zespół Suchockiego zagrał na terenie drużyny trenera Andrzeja Malesy. Do przerwy goście wygrywali 2:0, bo bramkarza dwukrotnie pokonał Michał Jankowski: pierwszy raz z rzutu karnego (podyktowany za zagranie piłki ręką), a drugi raz po podaniu Michała Bartkowskiego i uderzeniu do pustej siatki.

Po zmianie stron goście podwyższyli wynik. Najpierw Hubert Otręba huknął nie do obrony sprzed pola karnego, a wynik ustalił nowy zawodnik „GieKSy" Szymon Masiak (ostatnio Mławianka Mława), który zdobył gola po indywidualnej akcji strzałem z praktycznie zerowego kąta! Wszystko wskazuje na to, że Masiak pozostanie w zespole, podobnie jak bramkarz Marcin Wieczerzak (bronił w GKS-ie w poprzednim sezonie), który już prawie wrócił w rodzinne strony. W sparingu z Huraganem zagrał także Jakub Janiszek (ostatnio Unia Susz).

Po spotkaniu zapytaliśmy trenera Malesę, na jakim etapie budowy jest obecnie zespół z Morąga? – Wszyscy wiemy, że po ostatnim sezonie duża część naszej drużyny rozjechała się po Polsce, a nawet i po Europie. Jesteśmy więc w trakcie budowy zespołu praktycznie od nowa – przyznaje szkoleniowiec. – W spotkaniu z Wikielcem dałem odpocząć grupie podstawowych zawodników, a szansę dostali piłkarze, którzy aspirują do gry w naszej drużynie. To gracze z Morąga oraz okolicznych miejscowości, bo kadrę na najbliższy sezon będziemy opierali przede wszystkim na wychowankach i piłkarzach z naszego regionu, a nawet najbliższej okolicy – dodaje Malesa. – A co do sparingu, to muszę przyznać, że GKS zdecydowanie dominował. Widać, że jest to jeszcze trzecioligowa ekipa, z dużymi możliwościami i piłkarsko bardzo dobrze poukładana. Widać też dużą kulturę gry u konkretnych zawodników. Z całego serca życzę klubowi z Wikielca utrzymania w III lidze, bo ten zespół na to zasługuje. Poza tym im więcej zespołów z naszego regionu gra w wyższych ligach, tym lepiej dla naszego lokalnego futbolu.

W środę zespół z Wikielca zagra sparing w Lubawie z Motorem, początek o 17.

• Concordia Elbląg – DKS Dobre Miasto 3:2 (2:1)
1:0, **2:0** - Kondo (3, 25), **2:1** - Lullies (29 k), **2:2** - Kowalski (49), **3:2** - Szmydt (90 k)
CONCORDIA: Leszczyński - Rękawek, Szawara, P. Pelc, Błaszczyk, Bukacki, Kopka, Skierkowski, Szmydt, M. Pelc, Kondo oraz Spychalski, Tomczuk, Piech, Łojeczko, Lewandowski, Rudziński
DKS: Dzikowski (45 (Czyż) - Bucholc (60 Ossowski), Francuz, Kowalski, Tomasz, Dalecki, zawodnik testowany, Lullies, Kuczner (45 Duda), Różowicz, zawodnik testowany, (45 Jamróz) oraz Biczak, Szafrański, Michańczyk

Trzeci z trzecioligowych spadkowiczów (Concordia) zmierzył się z czwartoligowym beniaminkiem (DKS). W sobotnim spotkaniu w zespole elbląskim nie zagrali już: Jakub Bojas (Olimpia Grudziądz), Bartosz Danowski (Olimpia Elblag) oraz Michał Nowak, Dominik Pawłowski i Aleks Łęcki, którzy poszukują klubów. Trener Krzysztof Machiński miał do dyspozycji 17 zawodników, w tym pięciu dopiero przymierzanych do gry w elbląskim zespole. Do drużyny powrócili Adam Skierkowski i Michał Lewandowski (obaj Wierzyca Pelplin), Sebastian Tomczuk (Zatoka Braniewo), a z nowych twarzy zagrali: Wojciech Łojeczko (Lider Włocławek) i 25-letni Daisake Kondo (Pisa Barczewo). Pojedynek rozpoczął się po myśli elblążan, którzy już w 3. min po golu Kondo, który przelobował bramkarza, wygrywali 1:0. W 25. min ten sam zawodnik podwyższył na 2:0. Piłkarze DKS nie odpuścili i zaledwie cztery minuty później zdobyli kontaktowego gola, gdy jedenastkę wykorzystał Kamil Lullies.

Po przerwie trener Machiński dokonał wielu zmian w składzie i gra się wyrównała, no i w 49. min Sebastian Kowalski w zamieszaniu podbramkowym doprowadził do wyrównania. Jednak w końcówce meczu elblążanie znów zaczęli przeważać. Po jednej z ich akcji piłka trafiła w rękę obrońcy DKS i arbiter podyktował karnego, którego pewnym egzekutorem okazał się Mateusz Szmydt, ustalając tym samym wynik meczu.

Kolejny mecz Concordia zagra w środę na wyjeździe z Zatoką Braniewo

Fot. Mateusz Partyga

Cezary Sobolewski w dwóch dotychczasowych sparingach zdobył dwa gole dla Motoru Lubawa

• Jeziorak Iława – Powiśle Dzierzgoń 3:0 (2:0)
1:0 – Czarnota (15), **2:0** – Wacławski (45), **3:0** – Figurski
JEZIORAK: Ciura – Foj, Słomski, Zalewski, Nastaj, Nowiński, Czarnota, Parulis, Sedlewski, Stanikowski, Wacławski oraz Włodarczyk, Figurski, zawodnik testowany, Radziński, Kijewski, Falkowski

Spotkanie miało zostać rozegrane w Dzierzgoniu, jednak boisko Powiśla zostało zalane przez deszcz, więc zagrano w Iławie.

Gospodarze od pierwszego gwizdka narzucili niezłe tempo. Już na początku gola mógł zdobyć Szymon Nastaj, jednak strzał młodego obrońcy został wybroniony przez bramkarza. Chwilę później w podobnej sytuacji znalazł się Patryk Czarnota, ale w tym przypadku bramkarz Powiśla już nie miał szans przy precyzyjnym uderzeniu rozgrywającego Jezioraka.

Tuż przed przerwą na 2:0 podwyższył nowy nabytek iławskiego klubu Tomasz Wacławski, który drużynową akcję zakończył piękną przewrotką w polu karnym.

Po zmianie stron wynik ustalił grający trener Jezioraka Wojciech Figurski, którego obrońcy nie zdołali złapać w pułapkę ofsajdową.

– W środku najbliższego tygodnia nie planujemy żadnego sparingu, skupimy się na treningach. Natomiast 24 lipca na swoim terenie zagramy z Huraganem Morąg. Początek o godz. 11 – mówi szkoleniowiec Jezioraka.

12 lipca Motor rozpoczął przygotowania do nowego sezonu. Do tej pory lubawianie rozegrali dwa mecze kontrolne. W środę w Grabowie pokonali 2:1 A-klasowy Constract Złotowo po golach Cezarego Sobolewskiego i zawodnika testowanego. Jego personaliów Krzysztof Malinowski, szkoleniowiec Motoru, na razie nie chce zdradzać. – Mogę tylko powiedzieć, że testujemy dwóch młodych zawodników z Małego Jezioraka Iława. Przyglądaliśmy się również piłkarzowi Sokoła Ostróda, ale te testy już się zakończyły – mówi Malinowski. – Sprawdzamy także przydatność do naszego zespołu dwóch młodych piłkarzy, którzy w poprzednim sezonie reprezentowali rezerwy Stomilu, jednak zobaczymy, czy uda się nam porozumieć z klubem z Olsztyna w kwestii ich przejścia.

Natomiast w sobotę Motor rozegrał wyjazdowy sparing z Wkrą Żuromin. Lubawianie znowu wygrali 2:1, a na listę strzelców ponownie wpisał się Cezary Sobolewski oraz Mateusz Szymański.

– BYŁ TO POZYTYWNY SPARING, W KTÓRYM POKAZALIŚMY BARDZO DOBRĄ JAKOŚĆ. MAM NADZIEJĘ, ŻE KSZTAŁT TEJ DRUŻYNY W PRZYSZŁYM TYGODNIU SIĘ WYKRYSTALIZUJE – POWIEDZIAŁ SZKOLENIOWIEC Z LUBAWY.

W Motorze transferowa karuzela już zrobiła kilka szybkich obrotów. Z zespołu odchodzą na pewno Piotr Sobótka, który będzie grał i pracował w Niemczech, Igor Szczepański (Constract?) oraz Dominik Rogożyński (nie podjął treningów).

Ale jak są odejścia, to są również przyjścia, a nawet powroty. Do Motoru przechodzi bowiem napastnik Szymon Modrzewski, wychowanek lubawskiego klubu, który ostatnio reprezentował barwy GKS Wikielec. Piłkarzem wychowanym na stadionie w Lubawie jest także obrońca Filip Ruciński, który w poprzednim sezonie grał w Delfinie Rybno.

– Obaj ci zawodnicy na pewno dołączą do naszej kadry – mówi Malinowski, który tuż po ogłoszeniu transferu Modrzewskiego powiedział. – Szymon może grać na wszystkich pozycjach w ofensywie. Od jakiegoś czasu starałem się go namówić na powrót i tym razem mi się to udało. Przez dwa ostatnie sezony grał bardzo mało, a w takim wieku (Modrzewski ma niespełna 20 lat – red.) zawodnik po prostu musi grać. Mam nadzieję, że „Modrak" się odbuduje i z każdą minutą spędzoną na boisku będzie w coraz lepszej dyspozycji.

– Z pewnością wracam do Lubawy jako inny zawodnik. Przez ostatnie lata miałem przyjemność występować jako piłkarz Pogoni Szczecin, Huraganu Morąg i GKS Wikielec. W każdym z tych klubów poznałem wiele świetnych osób z różnymi wizjami gry, od których mogłem się wiele nauczyć, dlatego wierzę, że taka porcja doświadczeń pozytywnie wpłynie na moją postawę na boisku – twierdzi Szymon Modrzewski. – Decydując się na powrót wiedziałem, że Motor to solidny czwartoligowy klub, który od dłuższego czasu zajmuje górne lokaty w tabeli. Liczę na to, że jako drużyna zawiesimy wysoko poprzeczkę naszym rywalom. Nadchodzący sezon zapowiada się jako prawdopodobnie najtrudniejszy w ostatnich latach, biorąc pod uwagę, jakie drużyny będą w nim rywalizować. Motor jednak będzie walczył o czołówkę tabeli, a po pierwszej rundzie, gdy już będziemy wiedzieć na czym stoimy, wyznaczymy sobie wyższe cele. Bo ta drużyna jest w stanie pokonać każdego rywala na tym poziomie rozgrywkowym – ocenia Modrzewski.

W środę Motor zagra sparing z GKS Wikielec (18), a w piątek z Polonią Lidzbark Warmiński (18). Do obu spotkań dojdzie w Lubawie.

zico, JK

eprasa.pl e9e5180383

DO STOMILU NIE PRZYCHODZI SIĘ PO

NIE BĘDĘ OBIECYWAŁ, ŻE POWALCZYMY O EKSTRAKLASĘ, BO PRZY TYM BUDŻECIE MUSIAŁBYM BYĆ NIEPOWAŻNYM, ŻEBY TAK MÓWIĆ. NIE PRZYJMUJĘ PRZY TYM ARGUMENTACJI, ŻE NASZYM CELEM JEST JEDYNIE UTRZYMANIE - MÓWI PREZES STOMILU ŁUKASZ PUCIŁOWSKI.

- Jak pan trafił do Olsztyna?

-Nie chcę na początku koncentrować uwagi na sobie, więc wolę skupić się na Stomilu. Rozumiem jednak, że wszyscy są ciekawi, jak tutaj trafiłem. Otóż od kilku miesięcy pan Brański (Michał, większościowy udziałowiec Stomilu - red.) toczył ze mną rozmowy, żebym przyszedł, pomógł i spróbował zbudować drużynę i cały klub. Z powodu majowych zawirowań rozmowy zostały zaniechane, jednak w czerwcu do nich wróciliśmy, bo narodził się odpowiedni klimat wokół Stomilu. Już jest nie tylko pan Brański, ale narodziła się lokalna społeczność, ponieważ mamy już ponad 30 menedżerów, właścicieli, którzy chcą wejść do klubu, który chcą go współtworzyć. Bardzo mi się ta koncepcja spodobała, bo opieranie takiego klubu jedynie na jednej osobie, obojętnie jakiej, to zawsze jest ryzyko. Jeżeli natomiast uda się nam skupić najlepszych i największych ludzi z regionu, wtedy już nic lepszego dla klubu nie może się przytrafić. W poniedziałek mamy kolejne spotkanie klubu STU, do którego należą teraz 34 osoby. To rewelacyjny wynik, a przecież Michał Brański nadal jest aktywny. Jestem zbudowany po rozmowach z nim, bo odzyskał energię i widzi sens dalszej pracy dla klubu.

- Pracy w Stomilu nie zaczął pan jednak od poprzedniego poniedziałku?

- Oficjalnie dołączyłem 12 lipca. Nie jest jednak tajemnicą, że przez ostatnie kilka tygodni z powodu moich osobistych zobowiązań nie było mnie w kraju. Mimo to przez ten okres podczas pracy zdalnej udało się wiele przygotować. I tak mamy zbudowany dobry sztab trenerski, pod koniec czerwca rozmawiałem z trzema trenerami, ale wybraliśmy Adriana Stawskiego. Jest to szkoleniowiec z doświadczeniem. Walczak na ten czas do klubu pasujący idealnie. Ma moje 100-procentowe poparcie. Z dnia na dzień ta współpraca wygląda coraz lepiej. Jest też trener bramkarzy Przemysław Norko. Cieszę się, że do sztabu szkoleniowego dołączył Grzegorz Lech, który miał trudne momenty jako prezes, bo został rzucony na głęboką wodę i na pewno nie miał łatwo. Już w czerwcu Grzegorz mi sygnalizował, że widziałby siebie w ekipie trenerskiej, tym bardziej że z Adrianem Stawskim doskonale się rozumieją.

Kolejnym etapem naszej pracy było określenie budżetu. Nie jest on imponujący, jest wręcz minimalny. Niektórzy nie wyobrażają sobie nawet, żeby zbudować pierwszoligowy klub w oparciu o taki budżet. O sumie nie będę mówił, bo nie wiem, czy mogę. Powiem jedynie, że obecnym budżet jest mniejszy o 40-50 procent od poprzedniego.

Mimo to udało się nam podzielić go na zawodników, sztab, administrację oraz koszty ogólne i w każdym z tych obszarów na dzień dzisiejszy mamy pokrycie. Po prostu budujemy to, na co nas stać. Trener wie, jaką ma pulę i na co może sobie pozwolić, a na co nie. Do Stomilu nie przychodzi się po to, żeby zarobić duże pieniądze. Nie stać nas na to. Budujemy zespół na podstawie charakteru i woli walki, a poza tym zawodnicy muszą chcieć grać w Olsztynie i zaakceptować nasze warunki finansowe. Szczerze i otwarcie mówimy im, na co możemy sobie pozwolić i czego od nich oczekujemy.

Fot. Emil Marecki

Łukasz Puciłowski: - Musimy ściągnąć zawodników, którzy dadzą wartość dodaną, ale ciężko to zrobić w tym budżecie

- Jaki zatem będzie cel Stomilu w nowym sezonie?

- Drużyna ma walczyć, ma być skoncentrowana na tym, żeby w każdym meczu bić się o wygraną. Nie będę tutaj obiecywał, że powalczymy teraz o Ekstraklasę, bo przy tym budżecie musiałbym być niepoważnym, żeby tak mówić. Gramy o jak najbardziej możliwe cele. Nie przyjmuję przy tym argumentacji, że naszym celem jest jedynie utrzymanie. Gramy o jak najwyższe miejsce w I lidze, a już niedługo boisko pokaże, na co nas stać. Reasumując, sztab mamy zamknięty, administracja jest mocno okrojona, ale w klubie są ludzie z pasją, którzy w pracę wkładają swoje serducha. Przyjemnie pracuje się z takim zespołem.

MAMY ZAWODNIKÓW, KTÓRZY PRZYSZLI DO OLSZTYNA NIE PO TO, ŻEBY JEDYNIE PRZECZEKAĆ LUB PRZEZIMOWAĆ, TYLKO PO TO, ŻEBY COŚ UDOWODNIĆ, BO MAJĄ SWOJĄ AMBICJĘ, CO OZNACZA, ŻE PASUJĄ DO WIZJI KLUBU.

Oczywiście mogą przydarzyć się porażki, chociaż żadnej bym nie chciał, ale wtedy trzeba powiedzieć sobie, że zrobiło się wszystko, co było w naszej mocy.

Od 22 lat jestem w biznesie, ale moją pasją jest sport i piłka nożna. Zawsze chciałem wejść w to, móc zarządzać i być blisko sportu. Nie mogłem wcześniej sobie na to pozwolić, bo były inne priorytety, ale teraz jestem tutaj. Mam jednak świadomość, że efekt sportowy, wynik, jest uzależniony od wielu czynników. Wiem jednak, że już od meczu z Chrobrym Głogów będziemy walczyć (1 sierpnia o godz. 18 w Olsztynie - red.).

- Ma pan już jakieś długoterminowe cele?

- Moim celem nie jest jako takie ogarnięcie klubu, tylko chciałby, żeby w jakimś określonym czasie - może za dwa lub trzy lata - Stomil powalczył o Ekstraklasę i miał prężnie funkcjonującą akademię. Widzę tutaj ludzi, którzy mają chęci, potrzeba tylko zebrać wiedzę i pomysły. Finanse oczywiście też są do tego wszystkiego potrzebne. Chciałbym, żeby nasza akademia była numerem jeden w regionie. W tej chwili wszystkie inne ośrodki - Gdańsk, Warszawa, Białystok - są daleko przed nami. Aż się prosi, żeby zbudować taką samą akademię w Olsztynie. Chcę tworzyć klub w oparciu o lokalną społeczność, o miejscowych zawodników, bo nie jestem zwolennikiem ściągania piłkarzy z zagranicy.

W tym momencie w kadrze mamy czterech 17-latków, są to nasi wychowankowie, nie będę ukrywał, że już myślę o Pro Junior System. Najważniejszy jest jednak aspekt sportowy, ale chcę wprowadzać młodzież, ogrywać piłkarzy, żeby dostali swoje pięć minut.

Do tego potrzebuję sprawnej akademii i zaplecza. Nie możemy ciągle tylko wypożyczać zawodników lub podpisywać roczne umowy. Akademia i Stomil Olsztyn SA to nie są oddzielnie twory, to musi być jedność. Musimy też z miastem pomyśleć na temat infrastruktury i pomocy. Po spotkaniach w ratuszu jestem zbudowany dobrą atmosferą. Musimy zdać sobie sprawę z faktu, że Stomil jest dla miasta i kibiców, a miasto jest dla klubu. Każdy swoje miejsce musi poznać. Nie jestem jednak zwolennikiem pomysłu, żeby miasto było jedynym sponsorem klubu. O tym wszystkim będziemy rozmawiać. Ważne, że jest odpowiednia atmosfera do rozmów, więc krok po kroku zobaczymy, jak władze miasta mogą nam pomóc. Poza tym nadal jest otwarta sprawa sponsora głównego, bo na ten temat rozmawiamy z kilkoma podmiotami. Zobaczymy, jak się to rozwinie. Późno zaczęliśmy, bo w połowie czerwca, no i nie są to łatwe rozmowy.

- Jak pan chce przenieść swoje olbrzymie doświadczenie w biznesie na klub piłkarski?

- Reguły, organizacja i struktura są wszędzie bardzo podobne. Po przyjściu do klubu od razu mocno rzucił mi się w oczy brak zespołowości, brak zarządzania zasobami ludzkimi, brak jednomyślności. Zobaczyłem grupę pasjonatów, którzy są - przepraszam za porównanie - takimi bezdomnymi dziećmi. Moją rolą jest pomóc im wszystkim, usystematyzować, ukierunkować, wyznaczyć cele krótkoterminowe i długofalowe. Chciałbym w pierwszej kolejności wykorzystać umiejętności budowania zespołu. Sprawy finansowo-organizacyjne są bardzo ważne, ale nie widzę żadnych różnic w organizacji i strukturze. Pierwszoligowy klub powinien mieć zdroworozsądkowe podstawy, bo dwa plus dwa zawsze musi się równać cztery, czy to w biznesie, czy to w sporcie.

- Wspomniał pan wcześniej o sponsorze głównym, czyli Budimex nie będzie już wspierał finansowo Stomilu?

- Gdy przyszedłem do klubu, dostałem informację, że odchodzi. Budimex jest w trakcie zmian właścicielskich i też przechodzi przeobrażenie. Z dużym prawdopodobieństwem mogę więc powiedzieć, że Budimeksu w Stomilu już nie będzie. Szukamy zatem kogoś innego.

OBECNY SKŁAD I KLUBOWĄ STRUKTURĘ BUDUJEMY W OPARCIU O BUDŻET BEZ SPONSORA GŁÓWNEGO. BAZUJEMY NA TYM, CO MAMY, NIE WYDAJEMY PIENIĘDZY, KTÓRE MOGĄ SIĘ DOPIERO W PRZYSZŁOŚCI POJAWIĆ.

Jeżeli wreszcie pozyskamy sponsora głównego, w co wierzę, będzie to wartość dodana. Teraz jednak twardo stąpamy po ziemi. I to właśnie przenoszę z biznesu - patrzę na to, co możemy, na tabelki w Excelu, podejmuję racjonalne decyzje, a nie bujam w obłokach.

- Pro Junior System ma być poważnym składnikiem budżetu Stomilu Olsztyn? Jak do tego tematu podchodzi trener Adrian Stawski?

- Nasze spojrzenie na PJS jest identyczne. Aspekt sportowy jest bardzo ważny, ale nie będę ukrywał, że jednocześnie bardzo nam zależy, by wynik PJS w najbliższym sezonie był lepszy niż w poprzednim. Nieskromnie nawet powiem, że celujemy w numer jeden (za wygranie klasyfikacji PJS w I lidze zwycięski klub dostanie 1,6 miliona złotych brutto - red.). Czy damy radę? Cóż, zobaczymy. Na razie patrzymy i kalkulujemy, ilu naszych wychowanków mogłoby grać, a ilu mło-

eprasa.pl e9e5180383

DUŻĄ KASĘ

dzieżowców. Na pewno nie wystawimy całej jedenastki młodych graczy. Nie może na boisko wchodzić młodzieżowiec tylko dlatego, że punktuje w PJS. Aspekt sportowy musi być zachowany.

Patrzę jak na boisku walczą młodzieżowcy z Olsztyna, jak do drużyny wprowadza się Filip Wójcik, no i jestem tym zbudowany.

- Na ostatnim sparingu z GKS Wikielec, podczas którego wspomniany Filip Wójcik strzelił gola, doszło do nieprzyjemnej sytuacji, bo Grzegorz Lech i Paweł Głowacki wyprosili kibiców z boiska bocznego za płot. Dlaczego? Druga połowa pokazała, że można było wpuścić kibiców, bo nikomu nie przeszkadzali.

- Przepraszam za tę sytuację, która wynikła z braków organizacyjnych. Po prostu grupka osób, która jest w klubie, ma dużo obowiązków. Na pewno wyciągniemy z tego wnioski. Piłka nożna jest przecież dla kibiców. Nie mam więc nic przeciwko temu, by kibice oglądali sparingi. Tal samo uważa trener Adrian Stawski i cały sztab szkoleniowy. Podczas następnego sparingu inaczej to zorganizujemy. Wyznaczymy miejsca i strefy dla kibiców, bo pamiętajmy, że nie mogą stać wszędzie. Każdy ma swoje miejsce, a trenerzy chcą mieć spokój podczas spotkań.

- Ile jeszcze zawodników może trafić do Stomilu?

- Możemy sobie pozwolić na niewielu. Udało się nam zejść z drogich kontraktów, bo odeszli piłkarze, na których klubu nie było stać.

Każdemu zawodnikowi, z którym się pożegnaliśmy, jestem wdzięczny za zrozumienie naszej sytuacji. To pozwoliło budować zespół od nowa, ale nie jestem dumny z tego, że przyszło kilkunastu nowych piłkarzy, bo tak nie powinno być. Robimy jednak to, co możemy i nie obrażamy się na rzeczywistość.

Mam nadzieję, że na dniach dołączy do nas jeden doświadczony zawodnik na pozycję nr 9. Zależy nam też na uzupełnieniu defensywy, bo nie wygląda tak, jakby tego chciał trener Stawski. Mamy na testach dobrze obiecującego Beniamina Czajkę z Wisły Płock. Jak widać współpraca z prezesem Wisły Tomaszem Marcem dobrze się układa. Na lewej stronie sytuacja wygląda przyzwoicie, bo mamy Jonatana Strausa i Łukasza Monetę. Środek pola jest dobrze obsadzony, chociaż mogłoby być lepiej. Prawa strona też powinna lepiej wyglądać. Na ten moment nasz priorytet to napastnik, środek i prawe „skrzydełko". Musimy ściągnąć zawodników, którzy dadzą wartość dodaną, ale ciężko to zrobić w tym budżecie. Na dodatek kilka tygodni temu połowa osób nie odbierała od nas telefonów, więc musieliśmy tłumaczyć, że nie upadamy i że w Olsztynie nie ma aż tak złej sytuacji. Teraz już jesteśmy w innym miejscu, bo coraz więcej osób się do nas zgłasza, na niektóre nas nie stać, ale z każdym rozmawiamy z szacunkiem. Zdarza się, że ktoś miesiąc temu nie był zainteresowany naszą ofertą, a teraz z chęcią by z niej skorzystał, ale ja już nie mam miejsca i budżetu. Serce czasem krwawi, ale nie mogliśmy czekać.

- Kiedy rusza sprzedaż biletów i karnetów?

- Chcemy uruchomić to w poniedziałek, najpóźniej we wtorek. Ceny biletów nie ulegną dużej zmianie, bo zależy nam, żeby stadion, stosując regulacje covidowe, wypełniał się cały. Chcemy, żeby kibiców przychodziło jak najwięcej. Wiem, że sukces piłkarski będzie magnesem. Wprowadzimy dwa nowe karnety, które będą trochę droższe, ale dadzą możliwość spotkania z zawodnikami, sztabem szkoleniowym i ze mną. Będą też karnety VIP - takie najbardziej prestiżowe. Natomiast bilety na spotkania będą do kupienia on-line oraz w siedzibie klubu.

- Trener Adam Zejer zostanie w klubie?

- Jestem pod wrażeniem wyników trenera Zejera w Centralnej Lidze Juniorów (w grupie A CLJ-17 olsztynianie zajęli drugie miejsce, tracąc tylko punkt do UKS SMS Łódź - red.).

- Nie jest tajemnicą, że jak przyjechałem do Olsztyna, to Adam Zejer miał podpisaną umowę z klubem zewnętrznym. Udało mi się jednak dojść do porozumienia z panem Adamem, więc dalej widzimy się w Stomilu, bo teraz walczymy o CLJ U-18. Chciałbym, żeby docelowo w naszym klubie była drużyna grająca w każdej CLJ: 15, 17 oraz 18. Od poniedziałku jego drużyna rusza z treningami. **EM**

SKAKALI PRZEZ PRZESZKODY

JEŹDZIECTWO Od czwartku do niedzieli w Biskupcu rozgrywano zawody CSI2*. To pierwsza od wielu lat międzynarodowa impreza w skokach przez przeszkody w naszym województwie.

Pierwszy dzień zawodów stał pod znakiem rywalizacji dla młodych koni. Wśród 19 koni pięcioletnich najlepszy okazał się wyhodowany przez Ryszarda Gardyjasa ogier Czumi, którego dosiadał Jan Bobik. Tuż za nimi uplasowała się Adrianna Ostrowska na klaczy Lentolina, a miejsce trzecie zajął Tomasz Miśkiewicz na oldenburskim Darco Lazar.

Kolejne zmagania dedykowane były koniom sześcio- i siedmioletnim. Tu obie fazy parkuru bezbłędnie pokonało 18 z 43 startujących par, a najszybszy był Antoni Strzałkowski na klaczy Jaminka, który dopiero pod koniec konkursu odebrał prowadzenie Malwinie Urbańskiej, która zajęła miejsce drugie na klaczy Kaloma oraz trzecie na ogierze Cachmer.

• W Dużej Rundzie, rozgrywanej o puchar Klubu Jeździeckiego Lotar Biskupiec, wystartowały 84 pary. Wygrał jadący jako ostatni reprezentant Polski Adam Nicpoń na 8-letniej oldenburskiej klaczy Cycera. Poza tym na koniu Counter Nicpoń zajął w tym konkursie miejsce piąte. Drugi był Dawid Skiba dosiadający 10-letniego wałacha Secret Weapon, a czołową trójkę zamknął Michał Kaźmierczak na koniu Notis.

• Konkurs Średniej Rundy, pod patronatem portalu TylkoSkoki.pl, zebrał na liście startowej 78 par. 36 z nich pokonało parkur o wysokości 130 cm bezbłędnie, a zdecydowanie najszybszy był Marek Lewicki dosiadający 8-letniej klaczy La Pezi. Drugie miejsce zajęła amazonka z Estonii Berit Lehtsaar na Solei Solei, a trzecia była Małgorzata Ciszek-Lewicka na klaczy Daisy.

Fot. Asia Brąkiewicz

Zawody w Biskupcu okazały się organizacyjnym sukcesem

• W konkursie dla koni pięcioletnich o puchar Eurotrans najlepsza okazała się Elena Star pod Jackiem Zagorem. Na miejscu drugim uplasował się Vitalii Charadnik z Białorusi na ogierze Fiston de Bo, a trzeci był Dawid Skiba na wałachu Lapsus.

• Zmagania dla koni sześcio- i siedmioletnich o puchar KJ Lotar zakończyły się zwycięstwem Agnieszki Olszewskiej na Jason. Drugie miejsce zajęła Daria Kobiernik na klaczy Donna Neva, a trzeci był Litwin Matas Petraitis na koniu Keberlina.

• W Małej Rundzie triumfował Cezary Kalinowski na klaczy Katnis. Druga była Joanna Tejchman-Konarzewska na C-Belle Lune, a trzecia Zofia Michalak na Faramee.

• Konkurs Elite Tour wygrała Lena Czeszejko-Sochacka na 11-letniej klaczy Sonata. Miejsce drugie zajął Nauris Laizans z Łotwy na wałachu Eristoff Blue, a trzecia była Julia Mattsson z Polski na Carmen.

• Najważniejszy sobotni konkurs zawodów Biskupcu zakończył się zwycięstwem reprezentanta Polski Kamila Grzelczyka na Wibaro.

W konkursie Dużej Rundy, o nagrodę firmy MSF KG, o zwycięstwo walczyło 77 par. Parkur o wysokości 140 cm bezbłędnie pokonało 19 z nich. Najlepszy był duet znany z szybkiej i dynamicznej jazdy, mający już na koncie wiele zwycięstw w konkursach międzynarodowych – Kamil Grzelczyk i bardzo dokładny i szybki w skoku Wibaro. Na miejscu drugim uplasował się inny reprezentant Polski Marek Lewicki na 8-letnim ogierze Itoulon. Trzeci był Litwin Irmantas Grikienis dosiadający konia Hjustacus.

• Wiele emocji towarzyszyło zmaganiom w Średniej Rundzie, rozgrywanej o puchar firmy Gillmet. Różnice w czołówce były bardzo małe, a ostatecznie po zwycięstwo sięgnęła 17-letnia Zuzanna Sterczyńska na Camako S Boy. To pierwsze wspólne zwycięstwo tej pary. O jedną setną sekundy gorszy czas miała Małgorzata Koszucka na klaczy Hokey Pokey, a miejsce trzecie ze stratą 0,14 sekundy zajął Kristupas Petraitis z Litwy na klaczy Conthagra.

• W finale rundy koni sześcio- i siedmioletnich, o puchar KJ Lotar, najlepszy przejazd należał do Jana Bobika na koniu Ole. Na miejscu drugim uplasował się Kristupas Petraitis z Litwy na koniu Casanova, a trzecia była Tamara Tybulczuk na sześcioletnim Szifo.

• W finałowym konkursie dla koni pięcioletnich, o puchar Eurotrans, po raz kolejny najlepsza okazała się klacz Elena Star pod Jackiem Zagorem. Drugie miejsce zajął Vitalii Charadnik na ogierze Fiston de Bo, a trzeci był Jan Bobik na Czumi.

• W Małej Rundzie, o nagrodę Ośrodka Sportów Konnych Trzy Podkowy, nie do pokonania była amazonka z Łotwy Kristine Egle na Cincinatti. Miejsce drugie zajęła Lena Czeszejko-Sochacka na klaczy Sonata, a trzecia była Barbara Kościelska na Cachadillo.

• W konkursie Elite Tour o puchar Tarant Events triumfował reprezentant Łotwy Nauris Laizans na 17-letnim wałachu Complemento, a poza tym był drugi na koniu Eristoff Blue. Top 3 zamknęła Natalia Zimnowodzka na Quality Queen.

PIŁKA NOŻNA W swoim trzecim meczu kontrolnym drugoligowa Olimpia Elbląg wygrała ze swoją imienniczką z Grudziądza.

• Olimpia Elbląg — Olimpia Grudziądz 3:0 (0:0)
1:0 — Sarnowski (55), **2:0** — Balicki (65), **3:0** — Branecki (71)

OLIMPIA E. I połowa: Rutkowski — Czarny, Wenger, Sarnowski, Guilherme, Krawczun, Krasa, Czernis, Kołahur, Kurbiel, Winsztal, **II połowa:** Rutkowski — Wierzba, Dwórzyński, Sarnowski, Pokrywka, Senkević, Danowski, Zając, Andrzejewski, Balicki, Milanowski, grali jeszcze Branecki, Kazimierowski

Elblążanie podobnie jak w poprzednich spotkaniach kontrolnych z Arką (1:5) i Radomiakiem (0:2) zagrali w ustawieniu 1-3-5-2. Od początku bronił Paweł Rutkowski - zastąpił Andrzeja Witana, któremu trener Tomasz Grzegorczyk z powodu drobnego urazu barku dał wolne.

Tylko przez pierwszy kwadrans trzecioligowcy z Grudziądza grali jak równy z równym, ale groźniejszych sytuacji podbramkowych nie stworzyli.

Z kolei elblążanie rozciągali grę skrzydłami i wypracowali kilka dobrych sytuacji. Niestety, ze skutecznością byli na bakier. Na przykład bardzo dobrych dwóch okazji nie wykorzystał testowany 22-letni Patryk Winsztal (GKS Bełchatów), który w 25. min z 10 metrów trafił w bramkarza, a siedem minut później obił słupek. Doskonałą sytuację zmarnował też Portugalczyk Joao Guilherme, który z 12 metrów posłał piłkę nad poprzeczką. Swoją szansę na zmianę wyniku miał też Piotr Kurbiel...

Po przerwie w obu ekipach nastąpiły liczne zmiany. W drużynie gospodarzy zagrali testowani: Przemysław Dwórzyński (KSZO Ostrowiec), Białorusin Jan Senkević, Bartłomiej Danowski (Concordia Elbląg) i Artur Balicki (Garbarnia Kraków). No i zmiennicy elbląscy okazali się lepsi od przyjezdnych i zaaplikowali im trzy gole. Najpierw Sarnecki w 55. min po rzucie rożnym, uderzając z pierwszej piłki z 10 metrów, trafił do siatki, dziesięć minut później nie bez winy defensywy przyjezdnych Artur Balicki wpisał się na listę strzelców, a wynik ustalił Jakub Branecki, który z pola bramkowego dopełnił formalności.

Po meczu trener gospodarzy Tomasz Grzegorczyk powiedział:

— Pod względem kondycyjnym i wytrzymałościowym już jesteśmy dobrze przygotowani. Teraz będziemy pracować nad szybkością i zgraniem wszystkich formacji. Gra jest coraz lepsza, jednak musimy być bardziej skuteczni. Z dobrej strony pokazał się Winsztal, więc chcemy, by ten zawodnik został w naszym klubie. **JK**

eprasa.pl e9e5180383

Fot. Zbigniew Woźniak

Mateusz Cwaliński jest akordeonistą, wokalistą, autorem tekstów

OLSZTYN
KONCERT NA TARGU RYBNYM I W ZAMKU
Mateusz Cwaliński, akordeonista, wokalista, autor tekstów, zagra w czwartek 22 lipca o godz. 19:30 na Targu Rybnym w Olsztynie.

Natomiast w niedzielę 25 lipca o godz. 18:00 na olsztyńskim zamku odbędzie się koncert w Salach Kopernikowskich w wykonaniu kwartetu Żywioły w składzie: Wojciech Watras — skrzypce, wiolonczela — Michał Gumkowski, Adam Cudak — instrumenty perkusyjne, Mateusz Cwaliński — akordeon. Wstęp wolny. Muzycy zagrają utwory inspirowane muzyką Astora Piazzolli.

OLSZTYN
KONCERT SIGALS

MOK zaprasza na bezpłatny występ zespołu Sigals. Wydarzenie organizowane w ramach cyklu Młoda Polska, odbędzie się 21 lipca (środa) o 20:00 na Scenie Staromiejskiej. Sigals inspirują się muzyką, której nie dotyczy bieg lat, a w prostych słowach kryją głębszy sens. Gatunek muzyczny określają jako funk'n'roll, czyli połączenie funku, rock'n'rolla oraz disco przełomu lat 70 i 80. Ich utwory, w pozornie lekkiej formie, opowiadają o rozterkach dnia codziennego oraz miłosnych igraszkach. Razem z "sigalsowymi świrami", jak nazywają swoich fanów, tworzą dyskotekowy mikroklimat, do którego droga prowadzi... przez parkiet!

Skład: Ewa Wiśniewska - wokal, Paweł „Pawziu" Wiśniewski - instr. klawiszowe, Kuba Andrzejewski - gitara, Wojtek Chmielewski - gitara, Piotr „Pepek" Szczepańczyk - bas, Marcel Witkowski – bębny.

OLSZTYN
Fundacja Beksiński oraz Muzeum Historyczne w Sanoku we współpracy z Miejskim Ośrodkiem Kultury w Olsztynie zapraszają na wystawę Zdzisława Beksińskiego. Beksiński Multimedia Exhibition – Human Condition
– Wystawa Multimedialna

Park Centralny w Olsztynie – budynek Zajezdni Trolejbusowej oraz Budynek Tartaku Raphaelsohnów – sala wystaw czasowych.

Od 22 lipca do 22 sierpnia. Wystawa otwarta w tygodniu codziennie (oprócz piątków) w godzinach 11:00–18:00 (17:00 – ostatnie wejście).

W soboty i niedziele w godzinach 11.00–19.00 (18:00 – ostatnie wejście).

Wejścia na pokazy multimedialne o każdej pełnej godzinie.

Niezwykła multimedialna podróż przez twórczość mistrza. Ekscytujące połączenie obrazu i dźwięku: wybrane dzieła artysty prezentowane w sposób multimedialny na ekranach wielkoformatowych w połączeniu z muzyką; wirtualna rzeczywistość – vr (wejście do wnętrza obrazów); mapping.

Oprócz multimediów na wystawie prezentowanych jest kilkadziesiąt prac artysty: fotografia (w tym fotografie rodziny Beksińskich), fotomontaż, grafika komputerowa. Częścią wystawy są również unikatowe materiały video z prywatnych archiwów artysty i Fundacji Beksiński.

Wejście na wystawę jest darmowe. Bilet na pokaz VR (wirtualna rzeczywistość) – 15zł na miejscu.

EŁK
XIV MAZURSKIE ZAWODY BALONOWE

Zawody odbędą się 22-23 lipca. W tym roku, ze względu na istniejące regulacje, widzowie będą mogli jedynie podziwiać przelatujące nad Ełkiem balony i oglądać paradę baloniarzy, która przejedzie ulicami Kilińskiego, Wojska Polskiego, Pułaskiego.

Szczegółowy program imprezy. W czwartek 22 lipca ok. 19:00 – 20:30 pierwszy lot nad Ełkiem. O godzinie 22:00 ulicami Ełku przejedzie parada baloniarzy. W piątek, 23 lipca, w godz. 6:00 – 8:00 drugi lot nad Ełkiem, a wieczorem ok. 18:30 – 20:00 kolejny lot balonów. Dwa kolejne loty zaplanowano w sobotę. Rano, między 6:00 a 8:00, oraz wieczorem między 18:30 a 20:00.

Tak jak w poprzednich latach o lotach decyduje również pogoda, dlatego w każdej chwili organizatorzy mogą odwołać któryś z lotów.

DNI OLSZTYNA
GRUPA MOCARTA WŚRÓD GWIAZD
23 lipca, 20:30 Amfiteatr im. Czesława Niemena w Olsztynie

„Grupa MoCarta wśród Gwiazd, czyli historia muzyki wg Grupy MoCarta", to tytuł najnowszego programu kwartetu smyczkowego. Tym razem Bolek, Paweł, Michał i Filip otoczeni będą największymi gwiazdami muzyki. J. S. Bach opowie o początkach polifonii i o tym jak wynalazł nordic walking. Patron zespołu – Wolfgang Amadeusz – wyjawi tajemnice skąd czerpie pomysły dla Grupy MoCarta, a Antonio Vivaldi przyzna się, dlaczego skomponował tylko Cztery Pory Roku. Organizator: MOK.

OLSZTYN
NIEDZIELA FILMOWA W JAKUBOWE ŚWIĘTO
25 lipca, godz. 12-17

Dom „Gazety Olsztyńskiej" zaprasza turystów i mieszkańców Olsztyna do wzięcia udziału w „Niedzieli filmowej w Jakubowe święto". Muzeum prezentujemy wystawę ukazującą fotografie z olsztyńskich planów filmowych komedii muzycznej „Kochajmy syrenki" oraz serialu „Stawka większa niż życie", której pięć odcinków (1. „Wiem, kim jesteś", 5. „Podwójny nelson", 8. „Wielka wsypa", 15. „Oblężenie", 17. „Spotkanie") kręcono w Olsztynie. Na wystawie można obejrzeć zdjęcia autorstwa Ryszarda Czerniewskiego. Imprezie towarzyszyć będzie muzyka z lat 60. XX wieku, w tym utwory Krzysztofa Komedy z filmu „Nóż w wodzie" oraz utwory rock and rollowe (nazywane w Polsce big-beatem), zespołu „Tajfuny", który w filmie „Kochajmy syrenki" występował pod nazwą „Żywioły". Podczas „Niedzieli filmowej" będzie wiele atrakcji. W grze planszowej można będzie wygrać muszlę św. Jakuba oraz sfotografować się z przystojnym agentem J 23.

OLSZTYN
KONCERT ORGANOWY
25 lipca, godz. 20:00

Fot. archiwum GO

Dom „Gazety Olsztyńskiej"

Podczas XLIII Olsztyńskich Koncertów Organowych im. Feliksa Nowowiejskiego gotyckie mury olsztyńskiej katedry zabrzmią arcydziełami dawnych mistrzów. Nie jest ważne, czy słuchasz klasyki na co dzień. Przyjdź i przekonaj się, że muzyka organowa naprawdę dostarcza nieprawdopodobnych emocji i wzruszeń.

Daniel Prajzner (organy) + zespół Starck Compagnay w składzie: Tomasz Ślusarczyk (trąbka) + Michał Tyrański (trąbka) + Damian Kurek (trąbka) + Bartosz Sałdan (kotły)

Program koncertu:

• Anonim (XVII w. Hiszpania) – Canciones de Clarines, Dietrich Buxtehude (1637-1707) – Toccata in d BuxWV 155, Georg Philipp Telemann (1681-1767) – Koncert D-dur na trzy trąbki, Georg Böhm (1661-1733) – Vater unser im Himmelreich, John Stanley (1712-1786) – Trumpet Voluntary, Henry Purcell (1659-1695) – Rondo z opery Abdelazar, Johann Ludwig Krebs (1713-1780) – Preludium i fuga C-dur Krebs-WV 400, Jean-Joseph Mouret (1682-1738) – Sinfonies de Fanfares.

LEŚNICZÓWKA PRANIE
24 lipca, godz. 18

Monika Borzym śpiewa stare piosenki. Przy fortepianie Krzysztof Dys.

W programie melodie m.in. Henryka Warsa i Jerzego Petersburskiego z tekstami m.in. Juliana Tuwima i Mariana Hemara otulone ciepłym, zmysłowym i bardzo świadomym głosem Moniki Borzym, jednej z najzdolniejszych artystek jazzowych młodego pokolenia, w aranżacjach Krzysztofa Dysa.

Monika Borzym ma na swoim koncie pięć solowych albumów. Dwa pierwsze, które mają dziś status "platynowych" nagrała w USA przy współpracy z tuzami światowego jazzu m.in. Johnem Scofieldem, Mitchellem Longiem, Aaronem Parksem i Randy Breckerem). W kolejnych interpretowała piosenki Joni Mithell, poezję Anny Świrszczyńskiej i utwory Radiohead.

Wokalistce będzie akompaniował pianista i improwizator Krzysztof Dys, który zdobywał prestiżowe nagrody zarówno na polu muzyki klasycznej, jak i jazzowej, jest adiunktem w klasie fortepianu jazzowego AM w Poznaniu. Impreza biletowana (40 zł).

25 lipca, godz. 17

Poezja K. I. Gałczyńskiego w interpretacji Cezarego Kosińskiego. Muzyka: Stanisław Tomanek – skrzypce, Kamil Tomanek – skrzypce, Antonina Przybyszewska – wiolonczela, Ostap Popovych – trąbka. Utwory M. A. Charpentiera, A. Vivaldiego, J. S. Bacha, G. F. Haendla, L. Boccheriniego, J. Haydna, F. Janiewicza, E. Tosellego, E. Elgara. Bilety: 25 zł (normalny), 20 zł (dla rodzin z dziećmi do lat 18)

Fot. elk.pl

eprasa.pl e9e5180383